

# PRZEWODNIK GOSPODARSKI

TRESC: Świadomość czynu. — Warto o tem pomyśleć, nap. prof. Stefan Biedrzycki. — Przywróćmy należne miejsce obornikowi, nap. Józef Czech. — Kilka uwag o oborniku, nap. Karol Brona. — Normowanie paszy dla krów dojnych i kalkulacja żywienia, nap. inż. J. Wilman. — Zimowa nieśność, nap. dr. Eug. Tomaszewski. — Usuwanie z grządek głąby kapuściane, nap. inż. Piotr Dąbrowski. — Przecho wywanie pni pszczelich w pomieszczeniach, nap. C. Głowiński. — Zbyt warzyw w Holandji, nap. A. Wołgiewicz. — Handel zagraniczny Polski w paźdz. r. b., nap. dr. Bohdan Dederko. — Budżety gminne, nap. B. P. R. — O czem należy pamiętać, rozpoczynając scalenie, nap. Jan Korolec. — W odcinku. Wspólne zakupy i sprzedaże w Belgji, nap. prof. Z. Ludkiewicz. — Z praktyki rolniczej. — Z różnych stron. — Porady gospodarskie. — Wskazówki podręczne. — Z C. T. O. i K. R. — Z okręś. tow. i kółek roln. — Książki i czasopisma. — Ze szkół. — Wieści rolnicze. — Z kraju i ze świata. — Sprawozdanie targowe.

## W trosce o dobro rolnictwa.

Od wielu lat dopominali się rolnicy, rozproszeni po różnych organizacjach, o stworzenie jednej wspólnej instytucji rolniczej i o zaprzestanie walk, które odbywają się ze szkodą samych rolników. Dopominano się o to, żeby działalność instytucji rolniczych odłączona była od działalności stronnictw politycznych, które tworzyły rozdział między rolnikami i podsycaly walkę. Zgodnie z tem życzeniem, powstało Centralne T-wo Organizacji i Kółek Rolniczych, mające za cel i zasadę współpracę interesów rolnika z wyłączeniem działań politycznych.

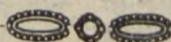
Tej współpracy rolników, opartej na zgodzie, przeciwstają się niektóre stronnictwa polityczne, siejąc w dalszym ciągu waśń i niezgodę.

Do takich działań zaliczyć musimy zjazd rzekomych przedstawicieli kółek rolniczych,

zwołowany na 8-go grudnia przez stronnictwo „Wyzwolenie“.

Wobec tego uprzedzamy i ostrzegamy członków kółek rolniczych wszystkich instytucji, połączonych w Centralnem T-wie Organizacji i Kółek Rolniczych, a mianowicie: Centrala. T-wa Rolniczego, Centraln. Związku Kółek Rolniczych, Centr. Związku Osadników, Związku Kółek i organizacji Roln. Ziem Wschodnich — że zapowiedziany na 8-go grudnia przez stronnictwo „Wyzwolenie“ zjazd jest czysto politycznym i partyjnym, i że nie wspólnego niema z działalnością zjednoczonych organizacji rolniczych. Kto na nim będzie, zaznaczy jedynie swą przynależność partyjną, co każdemu obywatelowi czynić wolno, ale nie będzie mógł występować w imieniu organizacji rolniczej, bo ma tego czynić nie wolno.

**Prezydjum C. T. O. i K. R.**





# Świadomość czynu.

Podajemy w streszczeniu przemówienie Prezesa naszej instytucji p. K. Fudakowskiego, wygłoszone w dniu 20 listopada r. b. na I konferencji prezesów i dyrektorów zunifikowanych Wojewódzkich Towarzystw Organizacji i Kółek Rolniczych. Przemówienie to jest wyrazem dążeń i usiłowań naszej instytucji, zmierzającej do ugruntowania tej roli, jaką rolnictwo odegrać powinno w Państwie.

## REDAKCJA.

Instytucja nasza powstała z połączenia innych, służyć ma rolnictwu, a przez rolnictwo Państwu. Podniesienia rolnictwa domagają się w równej mierze zainteresowani rolnicy, jak i Państwo. Rolnictwo w życiu gospodarczym naszego narodu odgrywa poważną rolę, bowiem od niego zależy ukształtowanie się innych gałęzi gospodarstwa, jak przemysłu, handlu i t. p. Winno ono być osią zainteresowań wszystkich czynników państwowych, samorządowych i organizacji rolniczych. Wzajemne porozumienie się, jak również ustosunkowanie się społeczeństwa do tych zagadnień, musi być należycie uwzględniane w metodach pracy i usiłowań w kierunku udoskonalenia zasad i programów. Są to rzeczy łatwe do ułożenia, a jednocześnie trudne, jeśli idzie o wykonanie zamierzeń.

Podstawą pracy w naszych zamierzeniach jest deklaracja ideowa naczelnych organizacji rolniczych, rozpoczynająca dzieło połączenia. Podniesienie rolnictwa po przez masy rolnicze bez różnicy posiadania, z uwzględnieniem interesu Państwa i każdego rolnika z osobna — jest naszą naczelną zasadą.

Zagadnienia gospodarcze wymagają wysiłku organizowania się, przy zastosowaniu takich metod, które pozwolą na osiągnięcie wszelkich możliwości. I dlatego realny, a nie idealny rezultat naszych prac, winien być pierwszym naszym dążeniem — tego wymaga również skomplikowany układ życia państwowego.

Rolnictwo — to nie jest rzecz oderwana: to ściśle związane ze sobą dwa czynniki: sam rolnik i jego warsztat. Uwzględniając podział prac, a więc wagę i kolejność zagadnień, przystąpimy do urobienia człowieka po przez te zagadnienia, udoskonalając coraz bardziej metody i kierunek pracy.

Jeżeli w zakresie propagandy, oświaty, organizacji warsztatów rolniczych i hodowli coś wypracowujemy, a potem wykonywujemy, zawsze mieć winniśmy na uwadze podniesienie produkcji w ramach zapewnionej opłacalności.

Umiejętne wyzyskanie zjawisk gospodarczych ułatwi nam pokonywanie olbrzymich trudności w czasie organizowania się. Możemy spotkać się z zarzutem niesprawnego jeszcze działania naszych ogniw organizacyjnych na terenie, czy też w samej Centrali. Trudnym jest do pomyślenia, by jakakolwiek fabryka w trakcie montowania, jednocześnie mogła wykonywać swe obstalunki; jest to porównanie z naszymi pracami. Zarzut taki odeprzeć możemy koniecznością zachowania kolejki w wykonywaniu zadań i zagadnień. Instytucja nasza jest powołana do podnoszenia kultury warsztatu i jego kierownika.

Usiłowania nasze kierowane będą w oparciu się na zasadach ekonomicznych w ramach zapewnio-

nej opłacalności. Poprowadzimy walkę o wytworzenie takich ram gospodarczych, które zapewnią opłacalność naszych wysiłków w dążeniu zwiększenia produkcji rolnej, by jednocześnie nie wytwarzać tej tragicznej sytuacji, jaka zjawiała się w Szwajcarii, gdzie zaszła potrzeba obniżenia produkcji. Jakkolwiek w naszych warunkach u nas do tego jeszcze daleko, niemniej jednak i podobne niebezpieczeństwo musimy sobie uprzytomnić.

Kryzys gospodarczy, jako zagadnienie światowe, sprowadza się do poziomu cen, które ustalane polityka naszych władz okazały się niezyciowymi. Początkowo polityka cen na korzyść spożywcy musiała zejść na tory korzyści producenta, przez wprowadzenie ceł ochronnych i dojść aż do zagadnienia premii wywozowych.

Organizacja zbytu produkcji jest wynikiem wysiłku społecznego, który wyprowadzając nas ze stanu beznadziejności, może wprowadzić w stan rozkwitu. Wszystko to stać się może w okresie pewnego czasu, stanie się przez nas i z nami.

Walka o cła ochronne ma swą historię i była przedmiotem sporów, wywołanych na tle sprzeciwów warstw spożywców. Sytuacja obecna u nas pozwoliła wkroczyć na tory myśli, obracającej się wokół koła spraw rolniczych, ogarniających nie tylko interesy nas, rolników, ale przemysłowców i spożywców.

Instytucji naszej udało się przełamać mur, udało się przekonać społeczeństwo o potrzebie premii wywozowych — nie idzie tu o wysokość stawki, lecz o sam fakt wprowadzenia ich, a życie samo nakreśli, czy ma być ona wyższą, czy niższą.

Zasada cła i premii już wywalczona, kwestia wysokości tych stawek, to sprawa znacznie łatwiejsza.

Samo zagadnienie opłacalności, bez określenia ścisłych granic, nie daje nic, a do jakiej wysokości cen ma ona sięgać, odpowiedzi na to niema.

Drogą praktycznych zjawisk w ciągu ostatnich 2-3 lat uznano u nas cenę 37 zł. za żyto za wystarczającą i naszym zamiarem jest doprowadzić cenę żyta do tej wysokości i obecnie. Wynikiem naszych usiłowań stać się to, że dzisiaj już zgłoszone do nas oferty sięgają 29 — 30 zł. za 1 q żyta.

Ceny na żyto nie są tylko wynikiem możliwości wywozowych — należy tu uwzględnić sprawę wewnętrznego obrotu, który odpowiednio ujęty — ustali na dłuższy czas możliwości odpowiadające interesowi zarówno spożywcy, jak i producenta.

Zapewne spotkamy podobne zjawisko i w zakresie produkcji zwierzęcej, gdzie prawdopodobnie fala cen żyta za jakie dwa miesiące może sięgnąć i produkcja zwierzęca. Prawdopodobnie zajdzie potrzeba stosowania i tu zasady premii.

Zagadnienia organizacji handlu wewnętrznego, jak również ustalenia rynków zbytu na gruncie międzynarodowym, jest naszym zadaniem. Należy się jednak wystrzeżać entuzjazmu organizacyjnego, by nie popaść czasami w przesadę (nadmierna ilość zorganizowanych mleczarń przy braku rynku zbytu).

Cechować nas zawsze winno umiejętne zachowanie umiaru i roztropności we wszelkich naszych poczynaniach.



## Warto o tem pomyśleć.

Nadchodzący obecnie okres zimowy charakteryzuje się krótkością dnia, a długością wieczorów. Jest więc zrozumiałe, że w okresie tym praca umysłowa bierze przewagę nad pracą fizyczną w przeciwieństwie do okresu letniego, kiedy niejednokrotnie trudno znaleźć czas zarówno na książkę jak i na narady; ale właśnie dlatego teraz chcę poruszyć sprawę, która w moim przekonaniu warta jest dłuższego zastanowienia i szerszego omówienia.

Oto, kiedy przyglądałem się naszym gospodarstwom drobnym i zastanawiałem się zarówno nad ich wadami, jak i nad sposobami ich rozwoju, doszedłem do wniosku, że nie wystarcza jedynie szerzyć wiedzę rolniczą i tłumaczyć te ważniejsze błędy, jakich niestety zbyt dużo spotykamy w praktyce.

W niektórych działach pracy rolniczej, sam gospodarz w pojedynkę, mimo dobrych chęci, nic zdziałać nie może. Trzeba, by się gromada wiejska do pracy wzięła. Tak się naprzykład przedstawia sprawa zbytu płodów rolniczych, gdzie poprawa istniejącego stanu uzależniona jest od powstawania spółdzielni różnorodnego typu.

Dziś chcę zwrócić uwagę na inne szczegóły, dotychczas nieomawiane, gdy tymczasem o spółdzielniach rolniczych istnieje już wielotomowa literatura.

Oto uderzył mnie w oczy fakt, że nawoływanie do porządnej uprawy roli pod oziminy i do starannego przygotowania zboża siewnego najczęściej napotyka trudności, zwłaszcza w tem, że przeciętny drobny rolnik naprawdę nie znajduje dostatecznej ilości czasu na wykonanie tych prac.

Nie przeczę, że porządnej uprawie roli pod oziminy stawia nieprzeparte przeszkody zwyczaj pasania bydła na ścierniskach, jednak niezależnie od tego musimy stwierdzić, że w tym okresie robót bardzo dużo czasu i pracy pochłania rolnikowi młócenie zboża cepami. Bo jeżeli chce on omlócić zboże do siewu, dostać zboże na świeży chleb, no i zboże na sprzedaż dla opłacenia zaległych zazwyczaj podatków, oraz opędzenia różnych potrzeb gospodarskich, to musi on dobrze namachać się cepami, ażeby dostać odpowiednią ilość ziarna. I czy wobec tego można się dziwić, że jeśli gospodarzowi takiemu będziemy mówić, że do siewnika rzędowego nie powinien on sypać bylejakiego zboża i że porządne oczyszczenie zboża siewnego nie powinno polegać jedynie na odciąganiu zanieczyszczeń i pośladu, odpowie nam pytaniem — ile to zboża będzie on musiał omlócić, żeby odebrać potrzebną ilość do siewu.

A jednak nie ulega wątpliwości, że w większości naszych gospodarstw drobnych bynajmniej nie będzie przesadzonem żądanie takiego czyszczenia zboża do siewu, ażeby z korca omlóconego otrzymać pół korca siewnego; w tych razach nie będziemy mówić coprawda, że drugie pół korca jest to poślad, który conajwyżej można dać kurom do zjedzenia, ponieważ znajdzie się tam jeszcze bardzo dużo takich ziarn, które dadzą zupełnie dobrą mąkę razową; ale musimy się zgodzić na to, że chcąc otrzymać takie ziarno siewne trzeba omlócić dwa razy więcej zboża, aniżeli chcemy go wysiać.

To też wcale się nie zdziwiłem, kiedy każdy z gospodarzy drobnych wzdychał do młocarni i zapytywał mnie o to, ileby to trzeba było pieniędzy, żeby

taką młocarnię kupić. Ma się rozumieć, że tam wszędzie, gdzie mamy do czynienia z gospodarstwami drobnymi trudno namawiać poszczególnych gospodarzy do kupowania młocarni na własność, gdyż, nie mówiąc już o tem, że młocarnia będzie wymagać conajmniej 2 koni, trzeba przyznać i to, że nie będzie się ona należycie opłacać w gospodarstwach, posiadających kilka hektarów. Sama przez się nasuwa się tu myśl spółek młocarnianych, które, wspólnie zakupiony komplet maszyn młocarnianych, przewoziłyby od jednego gospodarza do drugiego; takich spółek u nas istnieje stosunkowo niewiele, jednak istnieją, choć w innych krajach słowiańskich są nawet rozpowszechnione bardzo silnie.

Gdyby jednak trzeba było namawiać do spółek młocarnianych, to zwróciłbym uwagę na to, że w obecnych czasach należałoby unikać młocarń kieratowych, ponieważ zatrudniałyby one nietylko ludzi, lecz i konie, a właśnie w tym najbardziej gorącym okresie czasu konie są bodaj jeszcze bardziej zajęte, aniżeli ludzie.

Jeszcze do niedawna nie moglibyśmy wskazać innego sposobu załatwienia sprawy, ale teraz mamy już stosunkowo niedrogie motory naftowe, umieszczane na kołach, albo na saniach, które do tej roboty nadawać się będą zupełnie dobrze.

Jeszcze na jedną rzecz zwrócę uwagę, a mianowicie, że nie należałoby przy tworzeniu spółek młocarnianych, kupować najmniejszych typów młocarń, ponieważ przy tych młocarniach nigdy nie moglibyśmy osiągnąć należytego wyzyskania zarówno ludzi, jak i motoru.

Przecież w każdym drobnym gospodarstwie stodołka bywa dość ciasna, a niezawsze można liczyć na to, żeby młócić się dało pod otwartem niebem.

Jeżeli weźmiemy taką małą młocarenkę, która to pracuje zazwyczaj u nas w połączeniu z kieratem, to raz w raz będziemy musieli przerywać robotę, ażeby usunąć z klepisk zarówno omlóconą słomę, jak i omlócone zboże; przy kieracie konnym było to potrzebne choćby ze względu na konia, który był bardzo wdzięczny za te chwile odpoczynku. Ale jeśli mamy motor, któremu odpoczynku takiego dawać nie potrzeba, to czyż nie słusznie byłoby szukać takiej młocarni, przy której ilość obsługi ludzkiej byłaby możliwie nieduża, a młócić możnaby bez przerw. Przeciętny gospodarz może do takiej młocarki zgromadzić od 4 do 6 ludzi, ale dużo więcej byłoby mu już trudno. Jeśli weźmiemy młocarnię większą, która będzie nietylko wytrząsać ziarno ze słomy, ale jeszcze conajmniej podsiewać zboże (choć go jeszcze nie oczyści należycie), to do obsługi tej młocarni będziemy potrzebowali: 2—3 ludzi do podawania, jednego do odnoszenia worków z ziarnem, 1—2 ludzi do odsuwania słomy z pod wytrząsaczy, czyli razem 4—6 ludzi.

Wystarczy zorganizować trochę większą spółkę, ażeby zebrać większy kapitał, potrzebny do kupienia większej młocarni, a wtedy przeciętny drobny gospodarz nie będzie potrzebował tej młocarni w okresie między żniwami i siewami używać dłużej jak dzień lub dwa dni; wprawdzie przed młocarnią nagromadzi mu się cała kupa słomy, a na klepisku zbiorą się duże kupki plew, to jednak będzie je można usunąć, a właściwie porządnie scho-



wać po skończonej młocce, kiedy młocarnia pojedzie do następnego gospodarza.

Przy tworzeniu takich spółek należy obliczyć, ile mniej więcej korcy żyta czy też pszenicy powinienby przeciętny członek spółdzielni omlacać w okresie między żniwami i siewami i wybrać taką wielkość młocarni, ażeby tę ilość zboża można było na niej omlacać w przeciągu najwyżej półtora dnia; przy takim obliczaniu sprowadzenie maszyny, jej ustawienie przed robotą, oczyszczenie po robocie i t. d. zajmą razem z młocką najwyżej dwa dni, a dzień trzeci zejdzie na chowaniu słomy i plew.

Prawda, że w bieżącym roku trudno mówić o zgromadzeniu takiej ilości pieniędzy, jaka byłaby potrzebna do zakupienia młocarni motorowej, prawda, że obecnie i o kredyt bardzo trudno, ale również prawdą jest i to, że gdybyśmy nawet mieli od razu pieniądze na kupienie, to nie moglibyśmy od razu stworzyć spółek młocarnianych, gdyż wobec braku przykładów podobnych przedsięwzięć, trudno byłoby zgromadzić współników. To też artykuł mój ma przedewszystkiem na celu poruszenie tej sprawy w celu pobudzenia czytelników do omawiania możliwości, lub niemożliwości zorganizowania tego przedsięwzięcia, na co właśnie nadają się długie wieczory zimowe.

Moje przekonanie oparte jest na twierdzeniu, że w gospodarstwach drobnych młocka cepami powstrzymuje cały szereg dobrych chęci gospodarzy i że dopóki nie damy możności zużytkowania w tym czasie zarówno koni jak i ludzi do innych robót gospodarskich, to trudno nam będzie ruszyć z miejsca z postępowaniem rolniczym.

Prof. Stefan Biedrzycki.

## Przywróćmy należne miejsce obornikowi.

Od szeregu lat uwaga nasza, jeśli chodzi o nawożenie, skierowana była wybitnie na zagadnienie stosowania nawozów mineralnych. Zarówno literatura fachowa, jak i wykłady, odczyty na zebraniach rolniczych, jak wreszcie większość naszych doświadczeń z nawożeniem, dotyczyły różnych nawozów fabrycznych. Coraz mniej mówiło się i pisało o nawozach zielonych, a już zgoła przestano się poważnie zajmować **podstawowym** materiałem nawozowym — **obornikiem**.

Skutek jest taki, że przeciętny rolnik nieźle już orientując się w określeniu, jaka jest różnica pomiędzy „popiołem” — tomasyną, a „popiołem” — azotniakiem, czy superfosfatem, wie, pod jaką rośliną, w jakim czasie i w jaki sposób te „popioły” stosować, natomiast słabe ma pojęcie co do podnoszenia wartości nawozów organicznych, które poza wszelkimi wahaniami cen na zboże warunkują w pierwszym rzędzie opłacalność gospodarowania wogóle, a opłacalność sztucznych nawozów w szczególności. To też rzeczywistość nasza stoi daleko w tyle poza teoretycznymi wynikami właściwego działania nawozów, w wywoływaniu zwyczajki plonów, a tem samem i opłacalności. Pomijam tu okoliczność, że

przy dzisiejszych cenach zboża oraz cenach nawozów, nawet ta, naogół spora nadwyżka, zaledwie z trudnością wytrzymuje kalkulację. Jak jednakże ta nadwyżka przedstawia się w rzeczywistości? Większość naszych gospodarzy próbuje tutaj pójść po linii najslabszego oporu. Nawozy sztuczne daje na grunty bardziej wyjałowione, ułatwiając sobie w ten sposób zadanie.

Zdawałoby się, że takie postępowanie ma swoje uzasadnienie; natomiast skutki takiego postępowania przeczą temu. Jeśli bowiem wyjałowiona z ciał próchnicznych ziemia bez dodatku nawozów azotowego, fosforowego i potasowego dałaby, zwłaszcza w roku urodzajnym (1928 lub 1929) 6 — 7 kwintali żyta z morga, to przy tych dodatkach nawozowych, może dać najwyżej 8 do 10 kwintali, a więc nietylko przy dzisiejszych widokach — stanowczo za mało. W tych warunkach stosowanie nawozów mineralnych najczęściej jest nieco ryzykowne. Jeśli więc nawozy sztuczne działają daleko silniej i skuteczniej na gruntach, będących w dobrej kulturze, bogatych w próchnicę, ciała koloidalne i bakterie — to wsiane w grunt jałowy, pozbawiony tych wartości fizykalnych i biologicznych dadzą rezultat tem słabszy, im ziemia będzie uboższą. Ta okoliczność nasuwa cały szereg spraw, wiążących się z zagadnieniem uprawy, ale na czoło wysuwa się tu sprawa obornika, jako podstawowego żywiciela roślin gospodarskich, sprawa, na którą w ostatnich czasach za mało kładziono nacisku.

Wszak jest rzeczą aż nadto znaną, że przeciętni gospodarze nie nawożą obornikiem więcej, jak  $\frac{1}{6}$ , lub  $\frac{1}{7}$  gruntu ornego i łąk rocznie. Wprawdzie w ostatnich czasach tu i owdzie zaczęto wprowadzać 4-polowy płodozmian, w którym  $\frac{1}{4}$  część gruntów co roku dostaje obornik, ale takich gospodarstw mamy jeszcze niewielki procent. Większa część gospodarzy narzeka na brak obornika, gdyż w dalszym ciągu słomę spasa inwentarzem, tracąc przez to znaczną jej część, a o ściółkę dodatkową jest dość trudno. Przyrost inwentarza przy dalszym zaniedbaniu łąk i braku ściółki nie przyczynia się również do podnoszenia ilości obornika, zwłaszcza jeśli ten przyrost utrzymuje się kosztem słomy, która winna iść na ściółkę. A przyznać trzeba, że ta olbrzymia ilość strąków, wiszących na udach, brzuchach i nogach nawet tego bydła, które się wypędza na jarmarki, a nawet na pokazy, nie świadczy bynajmniej, że w przeciętnych drobnych gospodarstwach ściele się obficie, a pominąwszy sprawę higieny obory, zaniedbuje się sprawę przysporzenia sobie tak opłacalnego obornika. Ostatecznie w najtrudniejszych nawet warunkach choć z wysiłkiem ale osiągnąć można niejednokrotnie duże korzyści, a tu tego wysiłku nie widać, traci się obornik, by go potem zastąpić kupnem drogich nawozów sztucznych.

Jeśli tak wiele do życzenia pozostawia sprawa jak największej ilości gromadzenia obornika, to strokoc gorzej przedstawia się sprawa jego wartości. Na szczęście, jeśli chodzi o byłą Kongresówkę, w większości gospodarstw obornik przechowuje się pod inwentarzem i to do pewnego stopnia ratuje sytuację. Ale i tutaj straty w azocie obornika są znaczne, zależnie oczywiście od sposobu przechowywania i czasu wywożenia obornika, względnie gnojówki. Straty te wahają się od 15 do 50%. Skoro więc przyjmujemy, że jedna dorosła i nieźle żywiona krowa



w odchodach stałych i płynnych wraz z dostateczną ilością ściółki daje około 80 kwintali gnoju o początkowej zawartości około 0,45% ogólnego azotu, tj. około 36 kg. azotu — to strata np. połowy tej ilości azotu równa się stracie około 1 q saletry, co stanowi blisko 80 zł. rocznie, a więc w gospodarstwie utrzymującym przypuścimy 6 dużych sztuk inwentarza, straty te mogą sięgać do 500 zł. rocznie. Straty azotu, w oborniku końskim, jako szybciej fermentującym i więcej wystawionym na działanie powietrza (suchszym) — są znacznie większe niż w oborniku bydłowym. Rzecz prosta, straty te dotyczą nietylko azotu, boć i materje organiczne (próchnica) ulega znacznemu zmniejszeniu, gdy obornik źle jest przechowywany.

A jednak o to, że najbardziej wartościowa w oborniku gnojówka wycieka gdzie chce, lub zatrzymuje powietrze w obejściu gospodarskim, że przez przepuszczalne dno w stajni, lub oborze przechodzi spokojnie w głąb — niewiele gospodarzy się troszczy, niewiele też z nich interesuje się, ile tam i jakich składników pokarmowych posiada ostatecznie przyorywany obornik.

Nie należy się temu dziwić. Nauka o oborniku jest już bardzo stara, a wprowadzane w życie coraz to nowe nawozy pomocnicze musiały być należycie wypróbowane. To nam zajęło dużo czasu. Teraz tę starą naukę trzeba będzie na nowo ugruntować doświadczeniami, a równocześnie trzeba będzie wprowadzać w życie to wszystko, co nauka o oborniku uważa za słuszne i konieczne.

Nie jest rzeczą możliwą, aby w jednym artykule omówić chociażby pobieżnie to rozległe zagadnienie. W każdym razie działalność nasza musi tutaj pójść w kierunku:

1) nieubłaganej walki z marnotrawieniem obornika;

2) takiejże walki z niedołatwem na punkcie gromadzeniu ściółki;

3) wzorowego urządzenia dna w stajniach i oborach, które zawsze wypadnie taniej niż jednorazowa strata na oborniku;

4) urządzania ścieków na gnojówkę;

5) badania i wyszukiwania sposobów gospodarowania obornikiem, któreby w naszych warunkach dały jak największą łatwość wprowadzenia ich w życie, uwzględniając przytem jak najlepsze zachowanie wartości obornika.

Niewątpliwie sprawa racjonalnego sposobu przechowywania i stosowania obornika nabiera znaczenia pierwszorzędnej wagi. Nastawienie drobnych gospodarstw rolnych na kierunek hodowlany, przy którym w pierwszym rzędzie chodzi o jak największą ilość masy zielonej i okopowych — jest gospodarczo bardziej uzasadnione, niż kiedykolwiek. Tem samem sprawa obornika winna być gruntowniej potraktowana.

Józef Czech.

## Kilka uwag o oborniku.

W długie zimowe wieczory dużo jest czasu do myślenia i każdy ma możność zastanowić się nad tem, coby się w gospodarstwie dało zmienić na lepsze. Obecne ciężkie warunki uniemożliwiają jednak wprowadzenie różnych ulepszeń i z wielu sprawami musimy poczekać do lepszych czasów. Ale jest jedna reforma w gospodarstwie, z którą nie wolno nam dłużej zwlekać, bo dotychczasowy stan rzeczy naraża nas na ogromne straty — jest to sprawa przechowania obornika, jedna z większych bolą-

## Wspólne zakupy i sprzedaże w Belgji.

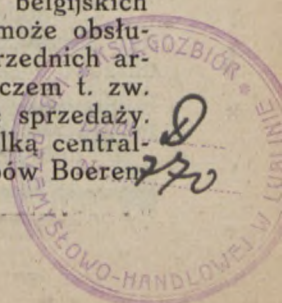
W artykule o rolnictwie belgijskiem mówiłem że to jest kraj, który w porównaniu do innych krajów, osiąga najwyższe plony roślin gospodarskich, który posiada znakomicie rozwiniętą hodowlę zwierząt domowych i doskonale postawione ogrodnictwo. Mówiłem również, że gleby belgijskie są różne — częściej złe, niż dobre — i że dzięki tylko nadzwyczajnej pracowitości rolnik belgijski doszedł do tak wielkich rezultatów.

Rolnictwo nie może jednak nigdy dojść do świetnych rezultatów, o ile nie oprze się o odpowiednio prowadzony handel.

Gospodarze belgijscy używają ogromnych ilości nawozów sztucznych. Tymczasem handel nawozami sztucznymi, o ile nie byłby należycie zorganizowany, mógłby przyprawić rolników o wielkie straty. Niema takiego rolnika, który mógłby poznać, jak to się mówi „na oko”, czy dany nawóz sztuczny jest dobrej jakości i ile ten nawóz zawiera składników odżywczych, potrzebnych roślinie. Jedyna więc rada jest mieć własną organizację zakupów nawozów sztucznych.

Mniej więcej to samo można powiedzieć i o paszach treściwych. Rolnicy belgijscy bardzo dużo kupują makuchów i innych pasz treściwych, które dostarcza kółkom rolniczym Boerenbond, czyli centralny związek tych kółek. Dalej rolnik belgijski, a zwłaszcza ogrodnik, chcąc ochronić swoje rośliny od chorób zakaźnych, używa wielkich ilości środków odkażających. Wobec tego istnieje potrzeba zorganizowania dostawy odpowiednich soli i preparatów. Wreszcie rolnik kupuje maszyny, narzędzia rolnicze i t. p. Ze sprzedażą produktów gospodarstwa wiejskiego nieraz sprawa bywa trudniejsza nawet niż z zakupem potrzebnych gospodarstwu wiejskiemu nawozów sztucznych, lub pasz. Rozumie się, mleko rolnik może przerobić na masło w mleczarni spółdzielczej, ale np. sprzedaż takich produktów, jak warzywa, owoce i t. p. może nieraz być niewykonalna dla drobnego rolnika.

I otóż członkowie kółek rolniczych belgijskich mają znakomitą organizację, która ich może obsłużyć. Jak już mówiłem w jednym z poprzednich artykułów, zakładają oni przy kółku rolniczym t. zw. sekcję zakupów, wzgl. obok niej sekcję sprzedaży. Sekcje te zazwyczaj współdziałają z wielką centralną organizacją, czyli t. zw. biurem zakupów Boerenbondu.





czek naszego rolnictwa. Tyle się już w tej kwestii mówiło i pisało, ale widocznie jeszcze zamało, skoro stosunki w tej dziedzinie są nadal opłakane. Kupy nawozu, leżące na podwórzach, gnojówka spływająca do kałuż i rowów, to dla naszego rolnictwa i wstyd i wielka strata. Gdy się na to patrzy, to przychodzi na myśl, że chyba wielu rolników nie zdaje sobie wcale sprawy z tego, co to jest wogóle obornik i jak się z nim trzeba obchodzić, bo gdyby to wiedzieli, toć przecież nie patrzyliby spokojnie jak azot z obornika ucieka w powietrze, lub zostaje wypłukany i nie marnowałiby bogatej w potas gnojówki.

Nie sądzmy, że są to straty niewielkie, które można lekceważyć. Gdy patrzymy codzień na kupę gnoju na podwórzu, to się nam wydaje, że się ona przecież nie zmienia. Ale w istocie zmiany zachodzą i obornik staje się z dniem każdym coraz uboższy w składniki pokarmowe, coraz bardziej jałowy. Szereg uczonych rolników badało, jaki procent azotu i innych składników pożytecznych dla roślin traci się przy złem przechowywaniu obornika, a potem przeliczono na pieniądze wartość tych straconych pokarmów. Otrzymano cyfry przerażające, gdyż wypadło, że przy nieprawidłowym obchodzeniu się z obornikiem traci się rocznie od każdej sztuki inwentarza po sto złotych i więcej. Prof. Niklewski w książce swej o oborniku tak pisze: „Przy 10 milionach bydła i koni w Polsce można przez dobre obchodzenie się z nawozem stajennym zaoszczędzić tyle azotu, że wystarczylby na wyprodukowanie 100 milionów q. ziemniaków i 5.7 milionów q. żyta — żywności dla kilku milionów ludzi”.

Jedną z przyczyn niskich plonów zbóż i okopowych w Polsce jest to, że w wielu wypadkach obornik jest prawie bezwartościowym, bo stracił wszystko to, co w nim było najlepsze. We własnym więc interesie powinniśmy się starać, by ten stan rzeczy jak najrychlej zmienił się na lepsze.

Biuro zakupów Boerenbondu jest to ogromna organizacja, posiadająca wielkie kapitały. Wystarczy wspomnieć, że same nieruchomości tego biura oszacowane były zgórą na 10.000.000 zł. Biuro posiada sto kilkadziesiąt magazynów, rozsianych w różnych częściach kraju, olbrzymie składy centralne, młyny i t. d., wreszcie własny statek motorowy. W r. 1928 biuro to sprzedało nawozów sztucznych 219 tys. tonn, pasz treściwych 185 tys. tonn, innych towarów 36 tys. tonn, razem więc biuro sprzedało wszelkiego rodzaju towarów potrzebnych rolnikom 440 tys. tonn, czyli około 30 tysięcy wagonów 15-tonnowych. Wartość tych towarów wynosiła zgórą 120 milionów złotych.

Od kółek rolniczych biuro to otrzymało na sprzedaż kartofli za sumę blisko 12 milionów zł., jaj za 22 milj. zł., warzyw za 600 tys. zł. i t. d. Towary te sprzedawało ono ku całkowitemu zadowoleniu swych członków.

Gospodarz belgijski bardzo często może posiadać ziemi zamało, aby prowadzić zwyczajne gospodarstwo wiejskie, w takim razie stara się on przenieść na ogrodnictwo. Oczywiście tylko w tym wypadku jeśli ma odpowiednią glebę.

Ponieważ rolnik belgijski bardzo często jest dzierżawcą, nie właścicielem, więc w braku dobrej

Pragnąc przyczynić się do zwrócenia większej uwagi na tę sprawę, zamierzamy omówić pokrótce to wszystko, co każdy rolnik obowiązany jest wiedzieć o oborniku. Trudno w tej materji napisać coś nowego i może niejednego z czytelników znudzi czytanie tego, o czym już nieraz czytał i słyszał, ale są to rzeczy zbyt ważne, by je pomijać milczeniem, przeciwnie powtarzać je trzeba ciągle.

Omówimy przedewszystkiem znaczenie obornika dla gleby i jego skład chemiczny.

Obornik w glebie ma podwójne działanie: bezpośrednie, to jest dostarczenia roślinom środków pokarmowych i pośrednie, polegające na tem, że pod wpływem obornika zachodzi cały szereg bardzo ważnych i pożytecznych procesów. Obornik bowiem dostając się do ziemi podlega wielu przemianom i wydziela z siebie rozmaite gazy, głównie dwutlenek węgla, który przyspiesza rozkład i wietrzenie gleby. Dzięki temu pokarmy, które znajdowały się w roli w stanie niedostępnym dla roślin zostają uruchomione. Dalej rozkładający się obornik wnosi do ziemi ogromne ilości drobnoustrojów, które dla normalnego życia roli są niezbędne. Wreszcie obornik, wzbogacając glebę w duże zasoby próchnicy, przyczynia się do przewietrzenia, spulchnienia i ogrzania gleby. Dodatnie działanie próchnicy na urodzajność gruntów nie ulega żadnej wątpliwości i oddawna było rolnikowi dobrze znane. Również i na strukturę gleby próchnica wywiera wpływ bardzo silny, przyczyniając się do stworzenia budowy gruzełkowatej. Glebom ciężkim próchnica dodaje pulchności, a piaskom spoistości.

Co się zaś tyczy znaczenia obornika, jako źródła pożywienia dla roślin, to zaznaczyć musimy, że obornik obornikowi nierówny. Jakość jego bowiem zależy od kilku czynników, przedewszystkiem od składu chemicznego odchodów zwierzęcych, dalej od jakości ściółki i wreszcie sposobu przecho-

ziemi w danem gospodarstwie, może zmienić dzierżawę i postarać się o ziemię odpowiednią dla ogrodnictwa.

Boerenbond daje możność uzyskania wykształcenia ogrodniczego każdemu rolnikowi, który tego zapragnie. W rezultacie więc większość rolników belgijskich mogłaby na wielką skalę zacząć uprawiać warzywa i inne rośliny ogrodnicze. Jednakże rolnicy belgijscy wiedzą bardzo dobrze, że najważniejsze w produkcji ogrodniczej jest nie to, aby umieć dobrze daną roślinę wyhodować, lecz żeby móc ją sprzedać. W Polsce bardzo często prowadzi się propagandę, zmierzającą do tego, aby rolników nakłaniać do uprawy większej ilości owoców i warzyw. Zdarza się jednak, że dla braku odpowiedniej organizacji handlu temi produktami, wytwarzane warzywa pozostają nie sprzedane i przyprawiają rolnika o straty.

Otóż członkowie kółek rolniczych belgijskich, chcąc uniknąć tych strat, organizują wspólnymi siłami sprzedaż swoich produktów, często opierając się o biura Boerenbondu. Nie mogę tutaj opisywać wszystkich sposobów, które są przez nich stosowane. Zatrzymam się jednak na jednym przykładzie, aby wykazać, do jakiego stopnia rolnik belgijski potrafi umiejętnie się zorganizować.



wywania. Skład obornika zależnym jest od gatunku zwierząt i od sposobu żywienia.

Odchody poszczególnych zwierząt zawierają (w/g Niklewskiego):

	wody	azotu	fosforu	potasu
Odchody stałe końskie	75.8%	0.44%	0.32%	0.35%
„ „ bydłowe	83.5	0.29	0.17	0.1
„ „ owcze	65.5	0.6	0.3—0.6	0.15
„ „ świńskie	79—84	0.6	0.1—0.4	0.3
„ płynne końskie	90	1.5	0	1.6
„ „ bydłowe	93	0.6	0	1.3
„ „ owcze	87.5	1.9	ślad	2.3
„ „ świńskie	97.5	0.3—0.4	0.1	0.7—0.8

Jak widzimy najsuchsze są odchody owcze i końskie, najbardziej zaś mokre świńskie. Im nawóz jest suchszy, tem się prędzej ogrzewa, dlatego też koński nawóz jest gorący, a świński zimny. Duże wahania w składzie chemicznym odchodów świńskich tłumaczą się tem, że świny bywają bardzo rozmaicie karmione, zależnie od kierunku w jakim się je hoduje i od warunków gospodarstwa. Zwrócić jeszcze musimy uwagę na to, że azot w odchodach stałych znajduje się w postaci trudno przyswajalnej dla roślin i dopiero pod wpływem bakterji gleby, przechodzi w formę dostępną, gdy tymczasem azot w moczu jest bardzo łatwo przyswajalny.

Poza tem widzimy z powyżej przytoczonych cyfr, że przeważna część potasu obornika znajduje się w odchodach płynnych, a nie stałych. Z tego wynika jasno, że gnojówka jest bardzo cenna, obornik zaś z którego gnojówka wyciekła będzie miał bardzo małą wartość. To też wielkim błędem jest marnowanie gnojówki — tak powszechne u nas, niestety.

Z cyfr podanych widzimy też, że stosunkowo najuboższymi w składniki pokarmowe są odchody bydłowe. Natomiast bydło daje najwięcej odchodów w porównaniu z innymi zwierzętami, a mianowicie: koń produkuje dziennie kału 12 — 24 kg., moczu

5 — 17 kg., bydło kału 19 — 33 kg., moczu 6 — 40 kg., owca kału 0,4 — 1 kg., moczu 1 — 1,5 kg., świńka kału 0,7 — 1 kg., moczu 3 — 6 kg.

Sposób żywienia ma bardzo wybitny wpływ na jakość obornika: im zwierzęta są lepiej żywione, tem większą wartość nawozową będzie miał obornik. Najlepszy obornik otrzymujemy od bydła opasowego, szczególnie w ostatnim okresie tuczenia, bo wtedy cały azot z białka paszy przechodzi do obornika. Dobry obornik dają również zwierzęta robocze, porządnie żywione. U krów duża część składników paszy zużywa się w organizmie na wytworzenie mleka, u młodzięży zaś na budowę kości.

Zwierzęta karmione paszą ubogą w białko dadzą obornik gorszy, zawierający daleko mniej azotu, niż zwierzęta karmione sianem i paszą treściwą.

Jak wielki wpływ wywiera żywienie na jakość nawozu, to świadczy o tem następujące doświadczenie: Jedna grupa krów otrzymywała dziennie na sztukę po 6 kg. pasz treściwych, 7½ kg. buraków i 5 kg. siana, druga zaś grupa po 3 kg. pasz treściwych i po 3 kg. siana. Skład chemiczny odchodów był następujący:

	azotu	fosforu	potasu
I grupa kał	0.37%	0.42%	0.28%
„ mocz	1.86	0.005	1.41
II grupa kał	0.22	0.11	0.10
„ moc	0.48	0.004	1.04

Na jakość obornika wywiera również wpływ ściółka, która ma na celu utrzymanie zwierzęcia w czystości i wchłonięcie płynnych odchodów. Słomę na ściółkę dawać należy jaknajsuchszą, bo wtedy więcej cieczy pochłonie. 100 kg. suchej słomy niepociętej, może wchłoniąć około 220 litrów cieczy, zaś 100 kg. słomy pociętej na długą sieczkę wchłoniąć może 250 — 300 litrów, wskazanem więc jest słomę ciąć, aby więcej gnojówki zatrzymała. Bardzo dobrym dodatkiem do ściółki słomistej jest

Otóż w wielu krajach, przedewszystkiem we Francji, ludność miejska lubi jeść sałatę także w zimie. Bywają różne gatunki sałaty, ale np. jako sałata zimowa często bywają używane specjalnie wyhodowane białe główki liści cykorji. Dostawcami tej sałaty dla miast francuskich i angielskich, a także i dla miast belgijskich, są rolnicy i ogrodnicy belgijscy. Hodują oni cykorję w odpowiedni sposób w ciągu lata, następnie ją wykopują, obcinają liście i później w zimie sztucznie pędzą przez bardzo proste ogrzewanie korzeni cykorji. Cykorja wyrasta, dając białe główki ze zwiniętych liści; główki te obcinają się i sprzedaje jako sałatę.

Rozumie się, że taki delikatny produkt może być sprzedawany tylko w tym wypadku, jeśli jest umiejętna organizacja handlu. Istotnie, w Belgji wszyscy członkowie kółek rolniczych muszą produkować ową sałatę zupełnie jednakowego rodzaju, i wtedy dopiero, mając jednolity towar, mogą go sprzedawać w większych naraz ilościach.

Cały szereg kółek rolniczych dostarcza ową sałatę, która w wielkich partjach idzie do Francji i tam zostaje sprzedawana wielkim hurtownikom. Rezultat jest ten, że rolnicy, zamieszkali gdzieś hen, w zapadłej wiosce belgijskiej produkują towar, który akurat jest wymagany przez, dajmy nato, restauratora

lub kucharza w bogatym domu. Towar ten nie może leżeć długo, a mimo to rolnik belgijski potrafi dostarczać tę sałatę odbiorcy o 1000 i więcej kilometrów odległemu.

Napozór praca kółek rolniczych belgijskich, zwłaszcza w zakresie wspólnych zakupów i wspólnej sprzedaży, jest podobna do tego, co odbywa się w Polsce. Jednak ów przykład z sałatą z cykorji wskazuje, do jakiego stopnia praca w tamtych kółkach musi być prowadzona porządnie i systematycznie. Bez tego, nie dałaby ona odpowiednich rezultatów. A dalej, różnica między Belgią i Polską jest ta, że u nas do kółka rolniczego należy co dziesiąty gospodarz, tam zaś na 30 gospodarzy we wsi może nie należeć do kółka najwyżej tylko dziesięciu, reszta są to członkowie. Innymi słowy, kółko rolnicze belgijskie obejmuje całą wieś tego kraju, podczas gdy kółka rolnicze polskie narazie wiążą tylko światlejszych gospodarzy.

Prof. Z. Ludkiewicz.





miał torfowy, który odznacza się wielką zdolnością wchłaniania cieczy, gdyż 100 kg. miału torfowego zatrzyma 400 i więcej litrów cieczy. Poza tem torf ma tę właściwość, że dobrze przechowuje azot i nie daje mu się ulatniać. Dlatego dobrze jest wysypywać miałem torfowym ścięki w stajniach i oborach.

Liście z drzew i igliwie są złym materiałem ściółkowym, bo źle chłoną gnojówkę i zakwaszają glebę.

Dawanie złej ściółki lub w zbyt małych ilościach pogarsza wartość obornika, gdyż dużo się wówczas marnuje tych części składowych obornika, które są najcenniejszym pokarmem dla roślin.

Karol Brona.

## Normowanie paszy dla krów dojnych i kalkulacja żywienia.

W artykule zamieszczonym w Nr. 7 p. t. „Jakie mi paszami żywić krowy w bieżącym okresie zimowym”, omówiłem ogólnie mieszanki pasz treściwych, jakie w obecnych warunkach powinny być stosowane.

W artykule tym nie wspomniałem o ziarnach roślin motylkowych (seradela, peluszka, wyka, bobik, łubin), ponieważ w żywieniu krów dojnych nie odgrywają one zasadniczej roli, a w roku bieżącym przy niezbyt niskich na nie cenach (w porównaniu ze zbożem) znajdowały dość chętnych nabywców.

Muszę jednak zaznaczyć, że niewielki dodatek motylkowych do mieszania pasz treściwych dodatnio wpływa na produkcję mleka, więc gospodarstwa rozporządzające ziarnem roślin motylkowych, będą mogły je z powodzeniem spasać.

Ponieważ uprawa roślin motylkowych w wysokim stopniu przyczynia się do zwiększenia zasobności i kultury gleby, przeto i w gospodarstwach małorolnych powinny one znaleźć szersze zastosowanie.

Dlatego też, przechodząc do szczegółowego omawiania żywienia krów, w poszczególnych mieszankach pasz treściwych będę uwzględniał również i ziarna roślin motylkowych.

Nie będę podawał samych zasad żywienia, dostatecznie zresztą znanych i ograniczę się tylko do ułożenia gotowych tabliczek żywienia, z którymi hodowcy łatwo dadzą sobie radę po uważnem przeczytaniu objaśnień.

W poprzednim artykule wspomniałem o tak zwanej paszy podstawowej. Jest to pasza potrzebna krowie na byt (t. j. utrzymaniu jej przy życiu) i wyprodukowanie do 3-ch kg. mleka, albo rozwój płodu.

Paszę podstawową dostaną zatem krowy zapuszczone i produkujące do 3-ch kg. mleka.

Krowy zapuszczone o większej wadze (powyżej 400 kg.) powinny dostać paszę bytową i ponadto zwiększony dodatek za 4 kg. mleka.

Dodatek paszy treściwej dla krów cielných jest konieczny dla normalnego rozwoju płodu, a także wywiera ogromny wpływ na zwiększenie wydajności mleka po ocieleniu i utrzymaniu jej na wyższym poziomie przez cały okres wydajności mleka.

Za każdy następny 1 kg. mleka powyżej 3-ch należy dać krowie paszę produkcyjną w postaci okopowych, lub pasz soczystych (wytloki, kiszonki) i paszy treściwej.

Wiemy już o tem, że od ilości posiadanych w gospodarstwie okopowych lub pasz soczystych zależy rodzaj pasz treściwych, jakie chcemy stosować. Przystępując więc do normowania paszy, podzielę gospodarstwa na trzy zasadnicze grupy, t. j. gospodarstwa posiadające: 1) niewielkie, 2) średnie i 3) większe ilości okopowych i pasz soczystych, i dla każdej z tych grup podam oddzielne normy.

Niezależnie od tego, każdą z tych grup dzielę w dalszym ciągu na dwie, z których w jednej z pasz suchych, uwzględnię siano lub koniczynę, a w drugiej wyłącznie słomę i plewy zbożowe.

### 1. Normy żywienia dla gospodarstw posiadających niewielkie ilości okopowych.

W tym wypadku stosujemy mieszanki pasz zawierające około 140 gr. strawnego białka w 1 kg., np.:

I.		
kuch rzepakowy		1 część
otręby		2 części
II.		
kuch lniany		2 części
otręby		5 "
III.		
kuch rzepakowy		2 części
kuch lniany		1 część
otręby		7 części
IV.		
kuch rzepakowy		1 część
śruta zbożowa		1 "
V.		
kuch lniany		2 części
śruta zbożowa		3 "
VI.		
kuch rzepakowy		2 części
" lniany		1 część
śruta zbożowa		4½ części
VII.		
kuch rzepakowy		2 części
" lniany		1 część
śruta zbożowa		2 części
otręby		3 "
VIII.		
kuch rzepakowy		2 części
" lniany		1 część
śruta zbożowa		2 części
otręby		4 "
peluszka, bobik		2 "

W paszy podstawowej krowy dostaną na dzień i sztukę:

10 kg. buraków,  
3 kg. siana albo 2 kg. koniczyny,  
ok. 5 kg. słomy zbożowej i plew,  
1 kg. paszy treściwej.

3 kg. siana w paszy podstawowej można również zastąpić dawką 4—5 słomy seradelowej, wyczanki i t. p., lub 2 kg. siana z tych roślin.



Za każdy dodany lub ujęty w paszy podstawowej 1 kg. siana, należy ująć lub dodać ok. 250 gr. paszy treściwej i 1 kg. słomy.

Na produkcję 1 kg. mleka powyżej 3-ch, należy dać 300 gr. paszy treściwej i 0.5 kg. ziemniaków, albo 1 kg. buraków, brukwi, wytlóków i t. p.

Według tych norm krowy powinny otrzymać na dzień i sztukę razem paszy podstawowej i produkcyjnej:

przy wydajności mleka kg.	paszy treściw. kg.	buraków kg.	ziemniaków kg.	siana kg.	słomy i plew kg.
0—3	1.0	10	—	3	5
4	1.3	"	0.5	"	"
5	1.6	"	1.0	"	"
6	1.9	"	1.5	"	"
7	2.2	"	2.0	"	"
8	2.5	"	2.5	"	"
9	2.8	"	3.0	"	"
10	3.1	"	3.5	"	"
11	3.4	"	4.0	"	"
12	3.7	"	4.5	"	"
13	4.4	"	5.0	"	"
14	4.3	"	5.5	"	"
15	4.6	"	6.0	"	"
16	4.9	"	6.5	"	"

Albo:

przy wydajności mleka kg.	paszy treściw. kg.	buraków kg.	słomy i plew kg.
0—3	1.7	10	8
4	2.0	"	"
5	2.3	"	"
6	2.6	"	"
7	2.9	"	"
8	3.2	"	"
9	3.5	"	"
10	3.8	"	"
11	4.1	"	"
12	4.4	"	"
13	4.7	"	"
14	5.0	"	"
15	5.3	"	"
16	5.6	"	"

## 2. Normy żywienia dla gospodarstw posiadających średnie ilości okopowych.

Stosujemy tu mieszaniny pasz treściwych zawierających do 170 gr. strawnego białka w 1 kg., np.:

I.

kuch rzepakowy (część lnian.) 1 część  
otręby 1 "

II.

kuch rzepakowy 2 części  
" lniany 1 część  
otręby 4 części

III.

kuch rzepakowy 2 części  
" lniany 1 część  
śruta zbożowa 2 części

IV.

kuch rzepakowy 2 części  
" lniany 1 część  
otręby 2 części  
śruta zbożowa 1 część

V.

kuch rzepakowy 2 części  
" lniany 1 część  
otręby 2 części  
śruta zbożowa 2 "  
peluska, bobik 2 "

VI.

kuch rzepakowy 2 części  
" lniany 1 część  
" słonecznikowy 1 "  
otręby 3 części  
śruta zbożowa 2 "  
peluska, bobik 2 "

VII.

kuch rzepakowy 2 części  
" lniany 1 część  
" słonecznikowy 1 "  
soja (albo orzech) 1 "  
otręby 6 części  
śruta zbożowa 3 "  
peluska, bobik 2 "

W paszy podstawowej krowy dostaną na dzień i sztukę:

12 kg. buraków,  
3 kg. siana albo 2 kg. koniczyny,  
4 kg. słomy zbożowej i plew,  
0.9 kg. paszy treściwej.

Za każdy dodany lub ujęty w paszy podstawowej 1 kg. siana należy dodać lub ująć ok. 200 gr. paszy treściwej i 1 kg. słomy.

Na produkcję 1 kg. mleka powyżej 3-ch krowie dodać należy 250 gr. paszy treściwej i 0.6 kg. ziemniaków, albo 1.2 kg. buraków.

Dawki całkowite, t. j. razem paszy podstawowej i produkcyjnej dla krów na dzień i sztukę wynosić będą:

przy wydajności mleka kg.	paszy treściw. kg.	buraków kg.	ziemniaków kg.	siana kg.	słomy i plew kg.
0—3	0.900	12	—	3	4
4	1.150	"	0.6	"	"
5	1.400	"	1.2	"	"
6	1.650	"	1.8	"	"
7	1.900	"	2.4	"	"
8	2.150	"	3.0	"	"
9	2.400	"	3.6	"	"
10	2.650	"	4.2	"	"
11	2.900	"	4.8	"	"
12	3.150	"	5.4	"	"
13	3.400	"	6.0	"	"
14	3.650	"	6.6	"	"
15	3.900	"	7.2	"	"
16	4.150	"	7.8	"	"
17	4.400	"	8.4	"	"
18	4.650	"	9.0	"	"
19	4.900	"	9.6	"	"
20	5.150	"	10.2	"	"

Albo:

przy wydajności mleka kg.	paszy treściw. kg.	buraków kg.	ziemniaków kg.	słomy i plew kg.
0—3	1.500	12	—	7
4	1.750	"	0.6	"
5	2.000	"	1.2	"
6	2.250	"	1.8	"
7	2.500	"	2.4	"
8	2.750	"	3.0	"
9	3.000	"	3.6	"
10	3.250	"	4.2	"



przy wydajności mleka kg.	paszy treściw. kg.	buraków kg.	ziemniaków kg.	słomy i plew kg.	przy wydajności mleka kg.	paszy treściw. kg.	buraków kg.	ziemniaków kg.	siana kg.	słomy i plew kg.
11	3.500	12	4.8	7	9	1.9	15	4.2	3	4
12	3.750	"	5.4	"	10	2.1	"	4.9	"	"
13	4.000	"	6.0	"	11	2.3	"	5.6	"	"
14	4.250	"	6.6	"	12	2.5	"	6.3	"	"
15	4.500	"	7.2	"	13	2.7	"	7.0	"	"
16	4.750	"	7.8	"	14	2.9	"	7.7	"	"
17	5.000	"	8.4	"	15	3.1	"	8.4	"	"
18	5.250	"	9.0	"	16	3.3	"	9.1	"	"
19	5.500	"	9.6	"	17	3.5	"	9.8	"	"
20	5.750	"	10.2	"	18	3.7	"	10.5	"	"
					19	3.9	"	11.2	"	"
					20	4.1	"	11.9	"	"
					21	4.3	"	12.6	"	"
					22	4.5	"	13.3	"	"
					23	4.7	"	14.0	"	"
					24	4.9	"	14.7	"	"
					25	5.1	"	15.4	"	"

### 3. Normy żywienia dla gospodarstw posiadających większe ilości okopowych.

Mieszanka pasz treściwych powinna tu zawierać około 200 gr. strawnego białka w 1 kg. np.

I.	
kuch rzepakowy	2 części
" lniany	1 część
otręby	1 "

II.	
kuch rzepakowy	2 części
" lniany	1 część
otręby	1 "
peluszką, bobik	1 "

III.	
kuch rzepakowy	2 części
" lniany	1 część
" słonecznikowy	1 "
otręby	2 części
peluszką, bobik	1 "

IV.	
kuch rzepakowy	2 części
" lniany	1 część
" słonecznikowy	1 "
soja (albo orzech)	1 "
otręby	2 części
śruta zbożowa	1 część
peluszką	1 "

Pasza podstawowa na dzień i sztukę winna zawierać:

- 15 kg. buraków,
- 3 kg. siana, albo 2 kg. koniczyny,
- 4 kg. słomy zbożowej i plew,
- 0.7 kg. paszy treściwej.

Za każdy dodany lub ujęty 1 kg. siana w paszy podstawowej, należy ująć lub dodać ok. 150 gr. paszy treściwej i 1 kg. słomy.

Na produkcję 1 kg. mleka powyżej 3-ch dodać należy 200 gr. paszy treściwej i 0.7 ziemniaków albo 1.5 kg. buraków.

Dawki całkowite, t. j. razem paszy podstawowej i produkcyjnej na dzień i sztukę wynosić będą:

przy wydajności mleka kg.	paszy treściw. kg.	buraków kg.	ziemniaków kg.	siana kg.	słomy i plew kg.
0—3	0.7	15	—	3	4
4	0.9	"	0.7	"	"
5	1.1	"	1.4	"	"
6	1.3	"	2.1	"	"
7	1.5	"	2.8	"	"
8	1.7	"	3.5	"	"

Albo:

przy wydajności mleka kg.	paszy treściw. kg.	buraków kg.	ziemniaków kg.	słomy i plew kg.
0—3	1.2	15	—	7
4	1.4	"	0.7	"
5	1.6	"	1.4	"
6	1.8	"	2.1	"
7	2.0	"	2.8	"
8	2.2	"	3.5	"
9	2.4	"	4.2	"
10	2.6	"	4.9	"
11	2.8	"	5.6	"
12	3.0	"	6.3	"
13	3.2	"	7.0	"
14	3.4	"	7.7	"
15	3.6	"	8.4	"
16	3.8	"	9.1	"
17	4.0	"	9.8	"
18	4.2	"	10.5	"
19	4.4	"	11.2	"
20	4.6	"	11.9	"
21	4.8	"	12.6	"
22	5.0	"	13.3	"
23	5.2	"	14.0	"
24	5.4	"	14.7	"
25	5.6	"	15.4	"

W paszy podstawowej, zamiast mieszanek pasz treściwych, można dać łubin odgoryczony. Dawka łubinu niebieskiego w normach z dodatkiem siana powinna wynosić około 0.75 kg., w normach zaś bez siana — około 1.25 kg. Dawki łubinu żółtego, który jest bogatszy w białko, wypadną w tych samych normach 0.6 kg i 1 kg.

W mieszankach pasz treściwych otręby częściowo można zastąpić dobrze rozgniecionym ziarnem seradeli.

Mieszanki pasz treściwych powinny być jak najbardziej urozmaicone, gdyż to ma duży wpływ na wydajność mleka.

Dawki paszy treściwej w praktyce zaokrąglać można do 0.5 kg., a okopowe do 3 — 5 kg.

W paszy podstawowej we wszystkich normach wymieniałem tylko buraki, ponieważ są one najbardziej rozpowszechnione.

Wszystkie jednak inne okopowe i pasze soczyste, jak brukiew, marchew, wytloki, kiszonki i t. d. posiadają prawie tę samą wartość odżywczą co



i buraki, za wyjątkiem ziemniaków, które są 2 razy więcej wartościowe. Dawki buraków można więc zastąpić połową tej ilości ziemniaków i odwrotnie, zamiast ziemniaków należy dać 2 razy więcej buraków lub innych okopowych i pasz soczystych.

Krowy świeżo wycielone i najlepsze dójki, niezależnie od dawek w przytoczonych tabliczkach, powinny otrzymać na rozdojenie dodatki pasz treściwych i soczystych.

Przejdźmy z kolei do przeprowadzenia kalkulacji żywienia, w przybliżeniu przyjmując ceny, jakie rolnicy osiągają za swe produkty i jakie płać w detalu za pasze kupne, a mianowicie:

ceny za 100 kg.:	
śruta zbożowa	około zł. 20
otręby	" " 20
kuchy rzepakowe	" " 35
" lniane	" " 45
" słonecznikowe	" " 50
soja	" " 55
orzech 60%	" " 65
peluszką i bobik	" " 30
seradela	" " 22
łubin niebieski	" " 18
" żółty	" " 22
ziemniaki	" " 4
buraki	" " 2.50
słoma i plewy zbożowe	" " 5.00
koniczyna	" " 12.00
siano	" " 10.00

Pasza podstawowa we wszystkich normach kosztować będzie około zł. 1.10, a produkcja 1 kg. mleka powyżej 3-ch około 10 groszy.

Jeden kg. mieszanki o najmniejszej zawartości białka kosztuje około 27 groszy, o średniej ilości białka około 29 groszy, a najwyższej — około 34 groszy.

Ponieważ w miarę wzrastania wartości paszy treściwej stosujemy coraz to mniejsze dawki, więc w rezultacie łącznie z dodatkiem okopowych otrzymamy jednakowy koszt produkcji mleka we wszystkich kombinacjach.

Koszt paszy i zyski lub straty przy produkcji różny ilości mleka przedstawia się jak następuje:

przy wydajności mleka kg.	wartość paszy zł.	koszt produkcji 1 kg. mleka gr.	zysk lub straty przy cenie 25 gr za 1 kg. mleka gr. *)
0—3	1.10	—	—
4	1.20	30.0	— 20
5	1.30	26.0	— 5
6	1.40	23.3	+ 10
7	1.50	21.4	+ 25
8	1.60	20.0	+ 40
9	1.70	18.9	+ 55
10	1.80	18.0	+ 70
11	1.90	17.3	+ 85
12	2.00	16.7	+ 100
13	2.10	16.2	+ 115
14	2.20	15.7	+ 130
15	2.30	15.3	+ 145
16	2.40	15.0	+ 160

Widzimy zatem, że w miarę zwiększenia się wydajności mleka, w szybkim tempie zmniejsza się koszty produkcji, ponieważ koszt paszy podstawowej

\*) Znak — oznacza stratę, znak + oznacza zysk.

rozkłada się na coraz większą ilość litrów mleka, a dodatki na produkcję nie kosztują tak wiele.

Spotkam się napewno z zarzutem, że tę lub inną paszę treściwą oszacowałem zbyt nisko, lub za wysoko. Zgóry daję odpowiedź, że nie należy do tego tak wielkiej wagi przywiązywać, gdyż podrożenie np. wszystkich pasz treściwych o 4 zł. na 1 kwintalu, zwiększy koszt produkcji mleka zaledwie o 1 grosz. Jeżeli więc niedokładności, które popełniłem, podając ceny pasz, nie przekroczą przeciętnie 1 złotego na kwintalu, stanowi to w koszcie produkcji 1 kg. mleka różnicę o nieznaczny ułamek grosza.

Większe różnice w koszcie produkcji mleka mogą spowodować zmiany cen okopowych. W roku bieżącym jednak, nikt zapewne nie marzy o spieniężeniu ziemniaków po 8 zł. za kwintal, co koszt produkcji 1 kg. mleka zwiększyłby o 2.5 grosza.

W normalnych warunkach, kiedy okopowe są droższe, koszt produkcji mleka jest wyższy i zwiększa się jeszcze w miarę stosowania bardziej bogatszych w białko pasz treściwych.

Nie zapominajmy jednak o tem, że jednocześnie z paszą treściwą, bogatszą w białko, dajemy większe ilości okopowych i pasz soczystych, co idzie w parze ze zwiększeniem wydajności mleka.

Wracając do tabliczki, przedstawiającej kalkulację żywienia, łatwo zauważymy, że choćby pasza, którą stosujemy była cokolwiek droższa, lecz zato więcej mlekopędna, to ta różnica ceny dziesięciokrotnie wyrównana będzie zyskiem, wynikającym ze zwiększenia wydajności mleka.

A zatem pamiętajmy o tem, że żywi najtaniej ten, kto racjonalnie dawki stosując, produkuje duże ilości mleka.

Inż. J. Wilman.

## Zimowa nieśność.

Wysoka cena świeżych jaj w zimie czyni bardziej popłatną hodowlę, kiedy kury znoszą dużo jaj nie tylko w okresie wiosenno-letnim, lecz i w miesiącach jesienno-zimowych.

Nieśność zimowa podobnie jak i nieśność całoroczna jest cechą podlegającą prawom dziedziczności, a więc droga ku niej prowadzi przez systematyczny i staranny dobór sztuk rozplodowych przedewszystkiem kogutów, pochodzących po dobrych zimowych nioskach. Wszakże odpowiednie utrzymanie, oraz żywienie kur w zimie, przy wczesnym lęgu, już w znacznym stopniu przyczynić się mogą do większej nieśności zimowej.

Stare kury, dające dużo jaj wiosną, latem i w jesieni, w czasie pierzenia się, zwykle przerywają nieśność i jeśli potem utrzymywane są w zimnych kurnikach, a niedostatecznie i nieodpowiednio żywione, zaczynają znosić jaja, dopiero na wiosnę. Młode kurki natomiast w pierwszym roku życia zwykle nie pierzą się i już w końcu września, w październiku mogą rozpocząć składanie jaj. Pamiętajmy tylko musimy, iż zimowej nieśności oczekiwać możemy tylko od kur, które w październiku już będą miały ukończone 6 miesięcy życia, a więc tych, które się wylęły w marcu — kwietniu, a do nastania chłodów dostatecznie wyrosną, oraz dojrzeją. Stosując zaś lęgi późne, majowe lub czerw-



cowe, dobrych wczesnych niosek się nie dochowamy. I to jeszcze pamiętajmy, że kury wylęzione w czasie od marca do maja rozpoczynają składanie jaj w jesieni, t. j. wtedy, gdy cena jaj idzie w górę, a wylęgte później, w drugiej połowie maja lub w czerwcu — tylko na wiosnę, gdy cena jaj spada i to w dość znacznym stopniu.

Kurniki, któreby sprzyjały nieśności zimowej kur, winne być obszerne, czyste, widne i suche, a przede wszystkim ciepłe.

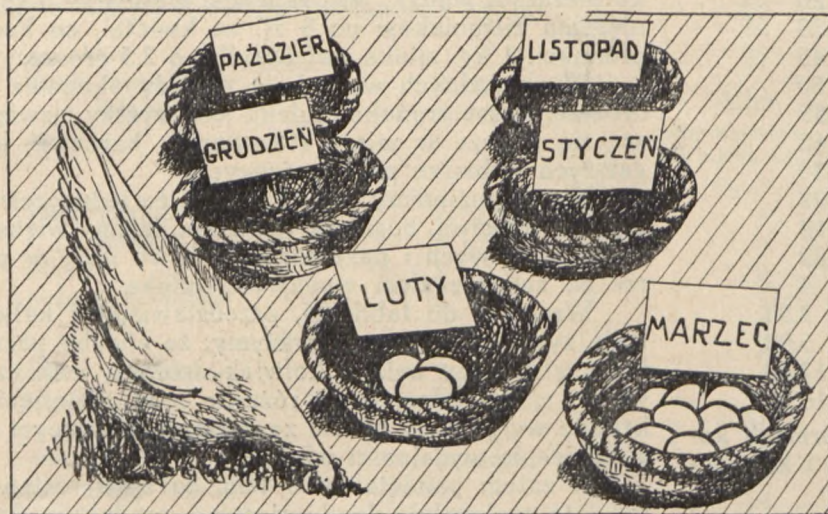
W kurnikach zimnych nigdy porządanej nieśności nie osiągniemy, gdyż zimno wpływa hamująco na nieśność. Stwierdzono, że podczas mrozów znoszą kury jaj zawsze mniej, niż w czasie odwilży, w dni ciepłe.

odżywianiem się uzależnione jest od takich czynników jak możliwość oddychania świeżym i zdrowym powietrzem, od ruchu, światła, czystości, braku pasożytów.

W obszernych, suchych i jasnych kurnikach, gdzie przez dłuższy czas jest słońce, gdzie nie brak dopływu świeżego powietrza, gdzie kura ma możliwość ruchu, a nie jest męczona przez pasożyty, oddycha przytem zdrowym powietrzem i może przy dostatecznym odżywianiu dobrze się nieść.

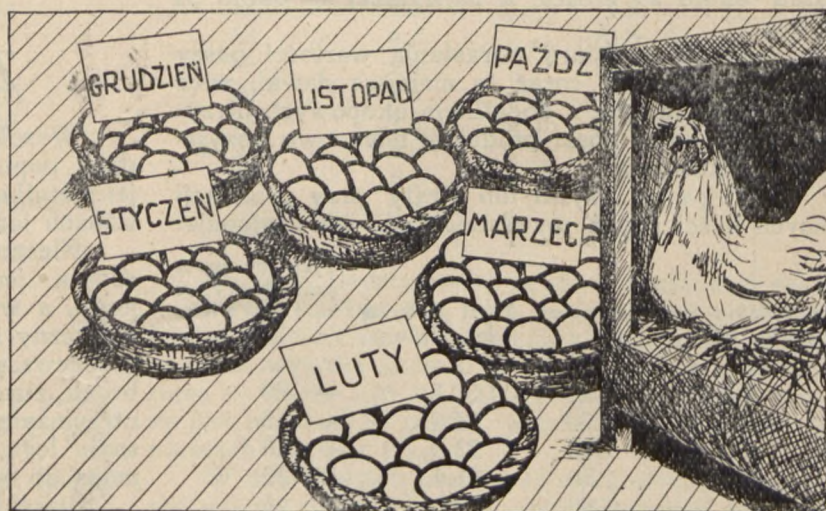
Niemniej ważną rzeczą jest żywienie kur. Dobre nioski wyrastają tylko z dobrze żywionych kurcząt.

Musi kura od pierwszych dni życia otrzymywać dostateczną ilość karmy, którejby jej wystarczyło



Źle się opłaca kura, która w okresie zimowym nie daje jaj.

Prawdziwy dochód daje kura, znosząca jaja w okresie jesienno - zimowym.



Jeśli mamy kurniki nieszczelnie zbudowane, zimne — ogaćmy je tak, jak to czynimy z domami mieszkalnymi. Ogrzewania kurników unikajmy, gdyż w ogrzewanych drób niepotrzebnie wydzielają się, stając się mniej odpornym na różne choroby.

Odpowiednia temperatura kurnika jest jednym z bardzo ważnych warunków zimowej nieśności, ale... to nie wszystko.

Nie zapominajmy, że tylko kura zupełnie zdrowa, dobrze i regularnie nieść się będzie. Zdrowie zaś kury, jak i każdego innego stworzenia, poza normalnem

nietylko na podtrzymanie organizmu, lecz i na produkowanie jaj. Ponieważ jaja zawierają stosunkowo dużo składników białkowych, karma powinna obfitować w te składniki.

Przy zimowym żywieniu kur, rzecz prosta, będziemy skarmiać to, co mamy w gospodarstwie: ziemiaki, poślady, odpadki mięsne, osypki.

W karmieniu nieśnych kur specjalne znaczenie ma skiełkowany owies. Nie możemy jednak zapominać, że karma nie powinna być jednostronna. Zwracając w zimie szczególną uwagę na dostarcza-



nie białka zwierzęcego, a więc na pasze pochodzenia zwierzęcego, jak krew, odpadki mięsne i t. p. pamiętajmy, iż kura potrzebuje i pasz pochodzenia roślinnego, a więc ziarna, buraków pastewnych, marchwi surowej i t. p., oraz składników mineralnych, znajdujących się naprzykład w skorupach jaj, tynku ze ścian i t. p.

Układając mieszanki z różnych pasz możemy dostarczyć nosce wszystkich składników potrzebnych do wyprodukowania jaja.

Jeśli więc chcemy i w zimie mieć dużo jaj, starajmy się:

dobierać do chowu tylko sztuki o wysokiej zimowej nieśności;

przeprowadzać lęgi w marcu — kwietniu i nie później połowy maja;

utrzymywać kury w kurnikach ciepłych, widnych, suchych i obszernych, oraz czystych i wolnych od pasorzytów;

żywić kury karmą różnorodną, w której znajdują się wszystkie składniki potrzebne do wytworzenia jaj, a szczególną uwagę zwracać, by nie brakowało pasz białkowych.

Dr. Eug. Tomaszewski.

## Usuwanie z grządek głąby kapuściane.

Na grządkach po ogrodach wiejskich, jak i na polach, gdzie była uprawiana kapusta, po sprzęcie widzimy często pozostawione resztki nie wyrwanych głąbów kapuścianych. Pozostawienie resztek tych na zimę, niejednokrotnie bywa bardzo szkodliwe, i dlatego powinno być zaniechane. Zastanówmy się przez chwilę nad przyczynami, jakie każą nam usuwać z ogrodu warzywnego wszystkich resztek warzyw uprawnych, jak głąbów kapuścianych, kukurydzy, lub innych warzyw. Otóż, głąby nie wyrwane, pozostawione na zimę, bywają zwykle rozsadanymi najrozmaitszych chorób i szkodników, obniżających plony. Np., rośliny kapustne (kapusta biała głowiasta, włoska, czerwona, brukselka, kalafjory i kalerepka), i rośliny rzepowate (rzodkiewie, rzodkiewki, rzepy, brukwie), cierpią od wielu wspólnych chorób. Z pomiędzy chorób tych roślin najbardziej rozpowszechnioną jest t. zw. kiła kapuściana, inaczej, przepukliną kapuścianą, zwana, powodująca brzydkie narośle na korzeniach. Opanowane przez tę chorobę rośliny rosną bardzo powoli, łatwo gniją, nie wyrastają należycie i wydają plony marne. Już w lecie, a więc w czerwcu - lipcu można zauważyć schorzałe rośliny, na korzeniach których widzimy guzowate narośle. Przyczyna tych narośli leży w tem, że do wnętrza korzeni przedostały się zarodniki, grzybka pasorzytniczego, powodującego właśnie tę chorobę — kiłę kapuścianą. Grzybek ten wewnątrz korzeni rozrasta się, niszcząc korzenie. Rośliny ratując się, zaczynają naokoło miejsc, gdzie grzybek siedzi wytwarzać nowy przyrost tkanki korzeniowej, wskutek czego robią się guzy. Jasną jest rzeczą, że wówczas prawie wszystkie pokarmy, jakie z ziemi potrafią wyciągnąć, są przez roślinę zużytkowane na pokrycie strat, spo-

wodowanych przez grzybek, rozrastający się i żerujący wewnątrz opanowanych korzeni.

Jeżeli głąby opanowane przez tę chorobę, a więc z guzowatymi naroślami, będą pozostawiane w ziemi, to korzenie wraz z guzami w ciągu jesieni i zimy przegnią prędzej, niż korzenie zdrowe. Dzięki zginięciu guzów, zarodniki grzybka, znajdujące w nich się, wyzwalają się z otaczającej je tkanki korzeniowej i mieszają się z ziemią. Gdy na wiosnę roku następnego na tem samym miejscu zasadzimy rośliny kapustne, czy też rzepakowate — zarodniki grzybka znowu przewiercą delikatną skóreczkę młodych korzonków i zagnieżdżą się wewnątrz, powodując chorobę.

W ten sposób choroba rozpowszechnia się, niszcząc coraz to nowe rośliny. Jeżeli nawet w roku następnym nie będziemy uprawiać żadnych roślin kapustnych, lub rzepowatych, tylko inne, ale przez niedbalstwo dopuścimy do rozwoju chwastów takich jak dzika gorczyca, pszonak i inne, spokrewnione z wyglądu kwiatów (botanicznie) z kapustnymi i rzepowatymi — to i wtedy przyczynimy się do dalszego rozpowszechnienia się choroby. A to dlatego, że na korzeniach wymienionych chwastów przepuklina kapuściana również z powodzeniem może się rozmnażać, jak i na korzeniach roślin kapustnych, czy też rzepowatych.



Korzenie kapusty, opanowane przez kiłę kapuścianą.

Aby uniknąć przykrych następstw — powinniśmy corocznie w jesieni po sprzęcie warzyw usuwać resztki i albo je palić, albo przerabiać na kompost mieszając z wapnem. Ziemię w jesieni głęboko przerwać. Jeżeli przekonamy się, że na korzeniach kapusty są guzowate narośla — to oprócz podanego zabiegu trzeba koniecznie zastosować płodozmian, i przez trzy, cztery lata nie uprawiać na tem miejscu kapust, ani roślin rzepowatych, nie dopuszczając również do zachwaszczania ziemi. W ciągu trzech lat zarodniki grzybka, powodującego narośla guzowate na korzeniach — wyginą, bo nie będą miały żerowiska dla swego rozwoju. Aby przyspieszyć wyniszczenie zarodników przepukliny kapuścianej, dobrze będzie, jeżeli po usunięciu resztek głąbów z pola i po głębokim wyoraniu jesiennem gleby — dodatkowo posypimy ziemię wapnem. Najlepsze wyniki daje wapno palone sproszkowane, ale można używać każde inne wapno, nawet zlasowane na proszek, dając po 20 — 25 kg. na 1 ar



(równy 100 mtr. kwadrat.). Wapno należy sypać na rolę zoraną, i natychmiast po rozsypaniu, trzeba je zagrabiać, lub zabronowywać, by wymieszać z ziemią. Przyorywać wapna głęboko nie można, bo traci zdolność działania. Pomimo zwapnowania ziemi — nie wolno wrócić na to samo miejsce z uprawą roślin kapustnych wcześniej, jak po 3 latach. W przeciwnym razie narazimy się na ponowne wystąpienie choroby.

Ale nie tylko choroby, lecz także i szkodniki mają możność przezimowania w głąbach i innych resztkach, pozostawianych na grządkach w jesieni. Np. u kapusty zupełnie podobne nabrzknięcia jak od przepukliny kapuścianej bywają wywoływane przez larwki pewnego szkodnika, zwanego galasówką. Drobne larwki galasówki wgryzają się w korzenie drażąc w nich kanaliki, powodując powstawanie narośli. Wewnątrz korzeni po przekrojeniu zauważyć można małe żółtawo-białe larwki z czarnymi główkami. Larwki te zimują w głąbach, pozostawionych na polu, czy w ogrodzie, na wiosnę wychodzą z nich dorosłe owady — chrząszczyki, które składają jajeczka swoje obok roślin kapustnych, z jajeczek wychodzą młode larwki, które z kolei wgryzają się w korzonki, drażąc w nich otworki i... tak w koło. I w tym wypadku, chcąc się pozbyć przykrego szkodnika trzeba usuwać resztki roślin w jesieni, przekopywać starannie ziemię, oraz zastosować płodozmian.

Inż. Piotr Dąbrowski.

## Przechowywanie pni pszczelich w pomieszczeniach.

Nadchodzi zima śnieżna i mroźna. Rozumny pszczelarz winien postarać się, aby jego pszczoły przetrwały jak najpomyślniej zimowe miesiące. Powinien zastanowić się, czy pnie będą zimowały na dworze (na t. zw. po pszczelarstwu „toczku”), czy też je przeniesie do specjalnie na ten cel wybudowanego stebnika, czy też, nie posiadając stebnika, umieści pnie w pustej izbie, gdzie pszczoły będą zabezpieczone od nagłych zmian temperatury na dworze. Nad tą sprawą winni zastanowić się zwłaszcza ci rolnicy — pszczelarze, którzy pszczołom na zimę pozostawiają niedostateczną ilość miodu, wahającą się od 8 — 10 kg. na pień. Tacy pszczelarze, nie mając specjalnego budynku — stebnika, winni przeznaczyć 1 lub 2 izby (w zależności od ilości pni) i w odpowiednim czasie przenieść do tych izb pszczoły. Przy zimowaniu pszczół w specjalnych pomieszczeniach należy pamiętać o 4-ch warunkach: 1) wspomniane pomieszczenie winno być bezwzględnie suche, 2) musi być ono ciemne, aby pszczoły łatwiej utrzymać w spokoju, 3) pomieszczenie nie może być przez nikogo zamieszkałe, gdyż wszelki hałas, stuk, głośna rozmowa niepokoi pszczoły, 4) musi mieć ono dobrą wentylację (w izbie winien być lufcik), aby móc utrzymać odpowiednią temperaturę. Powinniśmy pamiętać, że nie należy się spieszyć z wniesieniem pni do izby, należy wykonać tę czynność możliwie późno, aby tem samem pozwolić pszczołom jak najpóźniej się oblecieć. Izba przed wstawieniem pni pszcze-

lich winna być wybielona, wysiarkowana, a potem wywietrzona, jak również wyniszczone winny być myszy przez rozstawienie pułapek, lub też rozłożenie trutki. Z chwilą gdy pszczoły znajdują się w izbie, kota nie można wpuszczać.

Cała czynność pszczelarza podczas zimowych miesięcy polega na kontrolowaniu pszczół w izbie przez nasłuchiwanie, jak się one zachowują; pień zdrowy, mający pokarm i matkę odzywa się cichem mruzeniem, które usłyszymy, przykładając ucho do ula. Temperatura w izbie winna być nie wyższa ponad 7°, i nie niższa jak 0°. Należy na to zwracać baczną uwagę i dla kontroli trzeba zawiesić termometr, a temperaturę regulować przy pomocy otwierania lufcika.

Dla zainteresowanych wspomnę o stebnikach

Stebnik jest to specjalnie wybudowany budynek, przeważnie umieszczony zupełnie w ziemi. Miejsce na stebnik wybieramy na wzgórzu, w miejscu wolnem od wody zaskórnej. Stebnik pokrywamy dachem ze słomy, ale okap dachu musi sięgać dalej, aby woda ściekająca z dachu, nie dostawała się do wewnątrz stebnika. Najlepszy dla pszczół jest stebnik umieszczony cały pod ziemią, o ścianach murowanych. Sklepienie stebnika nakrywamy warstwą ziemi na 70 cm, grubo. Wysokość i szerokość stebnika jest oczywiście zależna od ilości pni, jakie chcemy w nim ustawić. Aby pszczoły dobrze przezimowały stebnik musi być bezwzględnie suchy, gdyż wilgoć bardzo szkodzi pszczołom, a ponadto winien być ciemny (dlatego po pszczelarstwie stebnik zwie się nieraz ciemnik), wtedy bowiem pszczoły łatwiej utrzymują się w spokoju. Z tego też względu okna winny być z zasuwami, a drzwi należy zrobić podwójne. W stebniku winien panować bezwzględny spokój, bo pszczoły w czasie półsnu zimowego nie lubią hałasu, stebnik też należy budować zdala od budynków, wreszcie stebnik winien mieć dobrą wentylację; w tym celu w dachu należy zrobić wietrzniki, zaopatrzone w klapy, za pomocą których stebnik często przewietrzamy. Pamiętać należy również, aby do stebnika nie wnosić uli mokrych, wilgotnych.

Jeżeli pnie zimujemy w budynkach, to należy budowę uli do tego odpowiednio przystosować. Powinny mieć one wówczas nogi wkręcane, lub też nóg wcale nie mieć, a daszki winny być zdejmowane. Ule w stebniku stawiamy rzędami na legarach lub na półkach, robiąc przejścia, t. zw. uliczki. Oczka uli winny być skierowane w stronę przejść, co nam ułatwi obserwację poszczególnych pni. Ule z pszczołami przenosimy do stebnika ostrożnie wieczorem. Dobrze jest przy przenoszeniu uli oczka zasitkować, lub zatkać mchem. Po pewnym czasie, gdy pszczoły uspokoją się, wyloty otwieramy.

Dozór w czasie zimy polega na utrzymaniu w stebniku odpowiedniej temperatury, która nie powinna być wyższą ponad 7° i nie niższą jak 0° R., podobnie jak w izbie. Niższa temperatura nawet poniżej zera, nie tak szkodzi, jak zbyt wysoka. Wtedy bowiem pszczoły ożywają się, rozwiązują kłęb i matka zaczyna zbyt wcześnie czerwić. Szczególniejszą uwagę trzeba zwrócić w drugiej połowie zimy, kiedy na dworze jest coraz cieplej. W tym czasie należy często odwiedzać stebnik, zwracając uwagę na temperaturę.

Wchodząc do stebnika, winniśmy zachowywać się jak najspokojniej. Otworzywszy pierwsze drzwi,



natychmiast je zamykamy, potem otwieramy drugie drzwi i wchodzimy do wewnątrz (nie otwierać od razu obojga drzwi). Badając po kolei każdy pień, nasłuchujemy, jak się odzywa. Jeżeli na zastukanie pszczoły silnie się odezwą, to znaczy, że pień silny, jeżeli silnie huczą — to dowód, że jest im za gorąco, należy zatem stebnik przewietrzyć, a dla ochłodzenia wnieść lodu lub śniegu, zaś do wylotu poddawać wodę.

C. Głowiński.

## Zbyt jarzyn w Holandji.

Hodowla jarzyn w Niderlandach prowadzona jest głównie w zachodniej części kraju; na północnym zachodzie warzywnictwo polne, na południowym zachodzie warzywnictwo inspektowe.

Zbyt jarzyn w Holandji ześrodkowuje się w t. zw. veiling'ach, t. j. związkach o charakterze towarzystw powstałych przez zrzeszenie się setek wy-



Posortowana kapusta odbywa podróż łódką po kanale do veilingu.

twórców-gospodarzy, z kilku nawet gmin, w celu sprzedaży swoich płodów. W Niderlandach zbyt jarzyn nie jest mniejszy od zbytu przetworów zwierzęcych. Towarzystwa te, „veiling'i”, opanowały całą tę gałąź zbytu w kraju. Cała Holandja jest pokryta siecią veilingów w ilości, na tak mały kraj, dużej, bo pracuje ich przeszło 180, łącząc się dla ujednolicenia pracy w ogólną centralę z siedzibą w Hadze.

Członkowie - gospodarze dowożą do nich swoje warzywa drogami wodnymi, które przerzynają całą



Wyładowywanie kapusty.

Holandję, co jest cechą charakterystyczną tego kraju. Wszystkie one zbiegają się do jednej rzeczki, która przepływa przez samą salę licytacyjną gmachu veiling'u. Operacja handlowa w veilingu przeprowadza się w sposób następujący:

Każda łódka z jarzynami, przepływająca przez halę licytacyjną veilingu przed rozpoczęciem przetargu, podlega natychmiast standaryzacji i obliczeniu ilości towarów, względnie wagi oraz rejestracji. Kupno może być zawarte tylko według ilości towarów, względnie wagi (to ostatnie stosuje się regu laminowo). Podczas licytacji słyszy się tylko jeden głos, mianowicie wywoływacza. Ofiarodawca wyraża swą zgodę przy pomocy zegara elektrycznego, umieszczonego na widocznym miejscu, na tarczy którego jest zwyczajna wskazówka. Jeżeli się ona podnosi do góry, znaczy to, że ceny opadają, odwrotnie, ceny idą w górę. Wygląda to w ten sposób: czyjś towar z wyznaczonego posterunku zostaje wywołany, zaczyna się bez głosu przetarg, widoczne to jest tylko po wskazówce zegara, która powoli opada, cena się podnosi, ostatecznie następuje zgoda, kupiec naciska elektryczny guzik, który znajduje się zwykle obok kierownika przetargu, wskazówka zegara staje, wskazując cenę, za jaką transakcję zawarto, jednocześnie wyskakuje



Warstwy kapusty w składzie zapasowym.



na tarczy zegara oświetlony numer kupca, który ten towar kupił.

W taki sposób sprzedaje się w przeciągu 1½—2 godzin kilkadziesiąt łodzi z towarami, każda od 1000—4000 kg. wagi, robota idzie więc szybko.

Po zamówieniu towarów, kupiec wypłaca za nie pieniądze do biura veilingu i w tej chwili rozpoczyna się wyładowywanie towarów dla niego na odpowiednim placu, urządzonym w gmachu veilingu. Kapustę w dalszą podróż, np. do Anglii układa się w odpowiednie skrzynie; zwłaszcza starannie opakowuje się kalafiory.

Towarzystwa veilingi utrzymują sami gospodarze — wytwórcy, czy to przez opłacanie procentów od sumy sprzedanej, czy też w inny sposób. Jak bogato są urządzone veilingi, weźmy jako przykład veiling kapusty „Brock ap Langdijk“, obejmuje on przeszło 10 gmin, posiada swój port, gdzie może się zmieścić 400 łodzi, każdy gatunek ma swoje miejsce, obrót roczny wynosi od 4 — 5 milionów guldenów\*).

Dla regulowania ceny kapusty są pobudowane w Holandji zapasowe składy — stodoły, w których



Wyładowywanie cebuli po sprzedaży.

przeciętnie zmieścić się może od 10 — 12 wagonów warzyw. Przeciętna temperatura w zimie w magazynach jest utrzymywana od 1—2° C. Tam kapusta tak długo leży, aż się ceny nie ukształtują dogodnie. Chodzi tu o to, żeby przetrzymać jesień, kiedy jarzyny są najtańsze, a wywozić zagranicę w zimie, kiedy są ceny najwyższe. Jak to rozumieją wytwórcy - gospodarze, może posłużyć przykład, że w okolicach wymianianego veilingu Brock ap. Langdijk jest w ten sposób zakonserwowane przeszło 10.000 wagonów kapusty o wadze 100 milj. kg.

Z inspektowych roślin Holendrzy hodują pomidory, ogórki, fasolę i t. d. Produkcja tych jarzyn wzrasta z roku na rok — od r. 1912 — 1928 zwiększyła się więcej jak czterokrotnie. Wysiłki tamtejszego społeczeństwa ogrodniczego nie idą na marne, powstaje coraz to więcej szklarni, sztucznie ogrzewanych, osiągając coraz to lepsze rezultaty. Handel i tych jarzyn prowadzi się przez veilingi, niektóre mają obrót od 3 — 4 milj. guld. rocznie.

Statystyka wywozowa jarzyn w Holandji na rok 1928 przedstawia się następująco:

\*) Gulden, jednostka monetarna Holandji, równa się 3 zł. 60½ gr.

Kapusty — 150 milionów kg. za 15 milionów guldenów, z tych 6 milj. przypada na kalafiory. Głównymi odbiorcami były Niemcy — 70% (kalafiory nawet 90%), ziemniaków za 21,65 milj. guld., przeważnie młodej, cebuli za 12 milj. guld.

A. Wł.

## Handel zagraniczny Polski w październiku r. b.

W październiku r. b. wywieźliśmy towarów na sumę 259,4 miliony złotych, podczas, gdy przywóz osiągnął kwotę 257,2 miliony. Zatem nadwyżka na korzyść wywozu stanowi 2,2 milj. zł., Należy podkreślić, że nadwyżka wywozu występuje bez przerwy, począwszy od lipca r. b.

Z pośród artykułów wywożonych na pierwszym miejscu należy wymienić zboże. Wywóz wszystkich zbóż, mąki i kasz osiągnął w październiku sumę 17,5 milj. zł. W porównaniu z październikiem roku zeszłego nastąpiła znaczna poprawa. A mianowicie, w roku bież. wywieźliśmy żyta bezmała 200 tys. q., jęczmienia — 313 tys. q, owsa 47,5 tys. q, gryki 18 tysięcy q — podczas gdy w październiku roku zeszłego sprzedaliśmy zagranicę: żyta 10 tysięcy q., jęczmienia 179 tysięcy q, gryki 7 tysięcy q. Poprawa zatem jest znaczna. Biorąc pod uwagę, że w roku bież. mieliśmy niezłe urodzaje, oraz, że zostały wprowadzone w życie premje wywozowe, możemy przypuścić, iż wywóz tych artykułów wzrośnie jeszcze bardziej w najbliższych miesiącach.

Poza tem wywieźliśmy poważne ilości grochu i fasoli, a mianowicie: 122 tysięcy q, wartości 8,6 milj. zł. W październiku r. zeszłego wywieźliśmy tych strączkowych nieco więcej (157 tys. q), a to dlatego, że tegoroczne zbiory pod względem jakości były mniej pomyślne.

Ziemniaków, krochmalu, spirytusu i t. p. wywieźliśmy na sumę 2,4 mil. zł., czyli nieco mniej, niż rok temu. Natomiast wywóz cukru znacznie się zwiększył, a mianowicie sprzedaliśmy zagranicę na sumę 9,7 milj. zł., podczas gdy przed rokiem wywóz ten dał nam zaledwie 1,6 milj. złotych.

Nasion oleistych, nasion roślin pastewnych i okopowych wywieźliśmy na sumę 8,4 milj. zł., podczas gdy w październiku roku zeszłego za 5,6 milj. zł., czyli pozycja ta w ciągu roku wzrosła o 50%. Gdyby nasiona nasze były lepiej oczyszczone z chwastów, moglibyśmy jeszcze większe ilości tego artykułu umieścić na rynkach zagranicznych.

Natomiast wywóz włókna lnianego pozostał na dawnym poziomie (za 573 tys. zł.). Prawdopodobnie w zimowych miesiącach wywóz włókna zwiększy się. Ceny za len trzymają się na dobrym poziomie.

Wywóz pasz, głównie otrąb i makuchów niestety, z roku na rok się zwiększa. W październiku wywieźliśmy 337 tys. q, wartości bezmała 7 milj. zł. podczas gdy rok temu wywóz ten wynosił 202 tys. q wartości 5,4 milj. zł., czyli w ciągu roku wywóz pasz wzrósł przeszło o połowę. Od 1-go grudnia obowiązują cła wywozowe na makuchy i otręby, co bezwątpienia przyczyni się do potaniaenia tych artykułów na rynkach polskich.



Przechodząc do produkcji hodowlanej, należy na pierwsze miejsce wysunąć wywóz nabiału, a mianowicie: masła, serów i jaj. I rzeczywiście w październiku r. b. artykułów tych wywieźliśmy na sumę 23,9 milj. zł., w tem jaj za 15,3 milj. zł., a masła za 8,4 milj. zł. Zaznaczyć należy, że w tym-że miesiącu roku zeszłego nabiału sprzedaliśmy na sumę 18,4 milj. zł. (jaj za 12,9 milj. zł., masła za 5,1 milj. zł., sera za 0,4 milj. zł.). Powoli, lecz stale wywóz nabiału wysuwa się na jedno z naczelných miejsc w naszym bilansie handlowym.

Ze smutkiem należy zaznaczyć, że w ostatnich czasach zmniejszył się wywóz trzody i mięsa (głównie wieprzowiny). W październiku roku zeszłego wywóz trzody żywej osiągnął 124 tysiące sztuk wartości 20,4 milj. zł., a wywóz mięsa 24 tys. q wartości 5,8 milj. zł. W tym-że miesiącu roku bieżącego żywych sztuk wywieźliśmy zaledwie 78,8 tysiące sztuk wartości 15,7 milj. zł., a mięsa 16 tys. q wartości 5,5 milj. zł., czyli wywóz tych artykułów zmniejszył się o 5 milj. złotych.

Na zniżkę tę wpłynęły tanie ziemniaki i zboże, wskutek czego rolnik woli opasać trzodę na tucz słoninowy. Za 8 — 9 miesięcy, a nawet może i wcześniej wywóz trzody i mięsa może się zwiększyć.

Poza tem w październiku wywieźliśmy 1,7 tys. koni, bezmała 4 tys. sztuk bydła i 356 tysięcy gęsi. Wywóz ten dał nam 5,8 milj. zł., podczas, gdy w tym-że miesiącu roku zeszłego zaledwie 4 tys. zł.

Zwiększył się również wywóz skór, futer, puchu, sierści i t. p. artykułów, a mianowicie do sumy 4,7 milj. zł. (w roku zeszłym 3,7 milj. zł.).

Wywóz drzewa i wyrobów drzewnych dał nam 45,4 milj. zł., podczas gdy w październiku roku zeszłego — 50,2 milj. zł. Zmniejszenie to nie może być dla nas niepokojące, gdyż jak to powszechnie jest wiadome, lasy nasze są bardzo przetrzebione.

Taki jest udział rolnictwa w ogólnym wywozie. Produkcja roślinna wraz z przemysłem rolnym wywoziła artykułów na sumę 55,6 milj. zł., produkcja hodowlana — 55,6 milj. zł., a leśnictwo w październiku r. b. wywoziło na sumę 156,6 milj. zł., co stanowi 60,4 procent całego wywozu. Jeśli jednak odrzucimy wywóz leśnictwa, wówczas okaże się, że właściwe rolnictwo sprzedało zagranicę artykułów wartości 111,2 milj. zł. co czyni bezmała 43 proc. ogólnego wywozu w październiku r. b.

Na zakończenie należy również omówić i niektóre pozycje przywozu do Polski.

Przedewszystkiem sprowadziliśmy w październiku 9,6 tysięcy q pszenicy i 1,2 tys. mąki pszennej, co nas kosztowało 458 tys. zł. Przywóz ten najlepiej dowodzi, że krajowa produkcja pszenicy jest niewystarczająca, a tem samem może być łatwo zwiększona z korzyścią dla samych rolników.

Poza tem sprowadziliśmy 9,5 tys. q kukurydzy i 51,3 tys. q ryżu, za które zapłaciliśmy 3 milj. zł. Przewóz ten jest szkodliwy dla rolnictwa i zupełnie niepotrzebny, gdyż kukurydzę pastewną zastąpić możemy jęczmieniem, a ryż — jeszcze smaczniejszą i pożywniejszą kaszą jęczmienną.

Natomiast niepokojący jest przywóz smalcu zagranicznego. W październiku r. b. zakupiliśmy 22,8 tys. q smalcu, co nas kosztowało 5,7 milj. zł. Przywóz ten tem bardziej okaże się szkodliwy i niebezpieczny, gdy za parę miesięcy rolnicy rzucają na rynki opasioną do większej wagi trzodę słoninową

Poza tem należy zaznaczyć, że w październiku nabyliśmy z zagranicy nawozów sztucznych na sumę 2,4 milj. zł. ( w roku zeszłym za 5 milj. zł.). Zmniejszenie przywozu nawozów tłumaczyć można jedynie niskimi cenami zboża. Przywóz maszyn rolniczych pozostał na tym samym poziomie, a mianowicie: sprowadziliśmy ich za 2,2 milj. zł.

B. D.

## Budżety gminne.

Nadchodzi czas, w którym organa gmin wiejskich, to jest rada gminna oraz wójt wraz z sekretarzem, przystępują do opracowania budżetów gminnych (zesławień wszystkich dochodów i wydatków), a tem samem i ogólnych planów działalności na następny rok budżetowy. Ponieważ budżety gminne, po omówieniu ich na radzie gminnej, ostatecznie uchwalane są przez zgromadzenie, złożone z ogółu mieszkańców gminy, przeto dobrze będzie, aby każdy rolnik uprzytomnił sobie zawczasu, o czem pamiętać należy i na co szczególną uwagę zwrócić przy ustalaniu tego planu gospodarki. Przedewszystkiem więc należy brać pod uwagę, że budżet gminny winien być zrównoważony, czyli, że wydatki — przynajmniej zwyczajne — powinny znaleźć całkowite pokrycie w normalnych dochodach gminy. Nadzwyczajne wydatki tylko o tyle mogą być uwzględnione, o ile istnieje pewność, że znajdzie się na nie pokrycie w normalnych dochodach gminy i że ciężary, jakie z tego tytułu będzie musiała gmina ponosić w przyszłości, — nie przekroczą jej możliwości finansowej.

Następnie trzeba uważać, by ogólna suma budżetu nie była zbyt wielka, czyli inaczej mówiąc, aby ludność nie była nadmiernie obciążona podatkami i składkami gminnymi, a także, by wzajemny stosunek wydatków na różne potrzeby gminy był właściwy. W szczególności uważać trzeba, aby koszty administracji gminnej nie były zbyt wielkie w porównaniu z wydatkami, ponoszonymi w związku z wykonywaniem właściwych obowiązków samorządu gminnego.

1. **Drogi gminne.** Czy przewidziano odpowiednie sumy na budowę i remont gminnych dróg i mostów oraz na utrzymanie ich w porządku. Pamiętać przytem należy, że nasze ustawodawstwo drogowe pozwala wykorzystać do tego celu świadczenia w naturze, które, o ile są dobrze zorganizowane, mogą wydać doskonałe rezultaty, a oszczędzić mogą ludności rolniczej wyłożenia gotowego grosza, o który nieraz tak trudno. Że świadczenia te, czyli t. zw. „szarwark” rzeczywiście mogą dać dobre rezultaty — świadczą o tem postępy w stanie utrzymania dróg w pow. częstochowskim, lub skierniewickim, w których dzięki pomocy wydziałów powiatowych, udało się tę sprawę należycie postawić.

2. **Meljoracje.** Pojedyncze gminy są naturalnie za słabe na to, by na własną rękę przedsiębrać większe roboty meljoracyjne, a więc takie, jak regulacja rzek, czy potoków, drenowanie większych obszarów, zaledwie nieużytków w celu użytkowania stawowego i t. d. Te rzeczy skutecznie przeprowadzać może tylko większa i silniejsza finansowo jednostka — jaką jest powiat. Za-



danie gminy w tym zakresie ograniczyć się zatem musi jedynie do popularyzowania sprawy meljoracji wśród ludności oraz do utrzymywania w dobrym stanie urządzeń meljoracyjnych (np. oczyszczenie rowów i odpływów).

3. **Popieranie rolnictwa i hodowli.** W tym zakresie gminy nasze ostatnio więcej działać zaczęły, co oczywiście odbija się zaraz na budżecie. Wchodzi tu w grę takie wydatki, jak np. na zasiłki dla kółek rolniczych na urządzenie stacji czyszczenia nasion, na zakup biblioteczki rolniczej, na zakup rozplodników (buhai i knurów), na zorganizowanie wycieczek rolniczych i t. p. Niektóre większe gminy przewidują wreszcie w swych budżetach pewne sumy na utrzymanie w gminie niższego personelu weterynaryjnego, t. zw. oglądaczy zwierząt domowych.

O ile gmina posiada własne, względnie pozostające pod jej zarządem, grunty, ogrody i t. p. — obowiązkiem rolników w gminie jest dbać o to, by gospodarstwa te były prowadzone w sposób racjonalny, zapewniający gminie pewien — choćby niewielki na początku — dochód.

Oto najważniejsze wskazówki dla rolników, jako uczestników zgromadzeń gminnych, uchwalających budżety. Rzecz prosta, że nie wyczerpują one licznych, bardzo ważnych pozycji budżetu, jak np. wydatki na oświatę, na opiekę społeczną, zdrowotność i t. d. — jednak staraliśmy się ograniczyć jedynie do zagadnień, które bezpośrednio każdego rolnika przedewszystkiem obchodzić muszą, jako ściśle związane z jego interesem osobistym.

B. T. R.

## O czem należy pamiętać, rozpoczynając scalanie.

Każde gospodarstwo rolne wymaga pewnych poprawek i uzupełnień. Tu — konia dokupić, tam chałupę naprawić, lepszego nasienia dostać do siewu i t. p. Do takich poprawek w gospodarstwie, choć już ważniejszych, należy scalenie gruntów gospodarstwa, o ile znajdują się one w szachownicy. Za grunty, leżące w szachownicy uważamy grunty jednego gospodarstwa, leżące w kilku lub kilkunastu kawałkach, bądź też grunty nadmiernie wydłużone, to znaczy grunty, których długość przenosi szerokość pola więcej, niż 15 razy.

Każdy dobry rolnik rozumie, że niemożliwe jest prowadzenie racjonalnego gospodarstwa wtedy gdy grunty tego gospodarstwa położone są w kilkunastu, a nieraz w kilkudziesięciu kawałkach, często położonych o kilka kilometrów od siebie, albo gdy kształt gospodarstwa przypomina kiskę, o długości często przekraczającej kilometr, a szerokości kilku, lub kilkunastu metrów.

Bo przecież, gdy poszczególne części gospodarstwa są położone daleko jedno od drugiego, trudniej gospodarzowi wszędzie samemu dojrzeć, dopilnować, by praca szła należycie i uchronić gospodarstwo od szkód, wyrządzanych przez sąsiadów, lub przechodniów. Inaczej w gospodarstwie scalonem, gdzie gospodarz całość swego gospodarstwa ma na oku, a nie darmo mówi przysłowie, że „pańskie oko konia

tuczy”. Tak więc scalenie gruntów, będących w szachownicy zapewnia gospodarzowi niewątpliwie korzyści i jest ulepszeniem gospodarstwa tak, jak pobudowanie nowych budynków, lub zakup lepszego inwentarza. Ale również jak każde ulepszenie — wymaga poniesienia szeregu kosztów. Fakt ten nie zawsze jest przez rolników należycie rozumiany. O ile każdy, budując nową stodołę, lub kupując krowę, wie o tem dobrze, że potrzebne mu będą na to pieniądze, to przy rozpoczynaniu scalenia, wydaje się niektórym, że to nic kosztować nie będzie. Coprawda, przy scaleniu scalający otrzymują nieraz bardzo daleko idącą pomoc ze strony Państwa, ta pomoc jednak nie wyklucza, że zainteresowani muszą sami część kosztów ponieść.

Inną, niemniej ważną rzeczą, o której nie wolno zapominać, jest fakt, że korzyści, jakie przynosi scalenie, dają się odczuwać nie zawsze bezpośrednio po jego dokonaniu. Przeciwnie — zaraz po scaleniu daje się odczuć szereg doraźnych niedomagań. A więc w okresie scalenia, które trwa zwykle parę lat, całe gospodarstwo jest w stanie płynnym. Gospodarz, nie będąc pewnym, czy grunty dotychczas przez niego posiadane, pozostaną jego własnością, często uprawia je mniej starannie, używa mniej nawozów i t. p. To oczywiście przynosi mu przede wszystkim szkody. A dalej, na skutek scalania, gospodarz otrzymuje z reguły inne grunty, niż te, które dotychczas posiadał i do których się już przyzwyczaił. Nie wie więc częstokroć, jak z nimi postępować; robi doświadczenia, które nie zawsze się całkowicie udają. A wreszcie, na skutek scalenia, rolnik otrzymuje nietylko inny rodzaj gruntów, ale inny rodzaj użytków, np. w gospodarstwie zmniejszy się ilość gruntów ornych na korzyść łąk; fakt ten może zmusić do zmiany całego systemu gospodarki i stanowić będzie prawdziwy przewrót, który doraźnie może dać skutki ujemne. Tak więc scalenie wywołuje w gospodarstwie szereg poważnych wstrząsów, które narazie mogą się odbić na gospodarstwie ujemnie. Ale tylko narazie — bo po niedługim czasie dadzą się odczuć również skutki dodatnie, które sownie wynagrodzą chwilowe niedomagania; nie można się więc zrażać temi chwilowymi niedomaganiami, nie narzekać, że zaraz po scaleniu trzeba będzie przewycięzać pewne trudności, skoro wiemy, że w przyszłości zysk ze scalenia jest stały.

Jan Korolec.



Do artykułu  
„Z wędrowki po Polsce”.  
Cieszyn. Rynek, na lewo dom ludowy.



## Z wędrówki po Polsce.

### ŚLĄSK CIESZYŃSKI.

Nie zdajemy sobie sprawy, jak dalece Polska jest rozległa, piękna i bogata. Przyroda nie poskąpiła naszej ojczyźnie ani ziemi urodzajnej, ani skarbów kopalnych, ani źródeł wody leczniczej, ani pięknych widoków.

Gdziekolwiek się obrócisz — wszędzie jest coś ciekawego do widzenia. Tu ludzie strojem trochę odmienni, choć mową i duchem nam bliscy, tu pamiątki z dawnych czasów w postaci zamków, kościołów i klasztorów, to wreszcie obraz nowoczesnego życia gospodarczego. A jak jeszcze zechcemy zwiedzać szkoły ogólno-kształcące, rolnicze i zawodowe, jakże szerokie pole do uwag i spostrzeżeń, jaka możliwość porównań z najbliższym naszym otoczeniem, ze stosunkami panującymi w naszej wsi rodzinnej.

Oto jesteśmy na Śląsku Cieszyńskim, znaleźliśmy się tam z dużą wycieczką szkolną, możemy więc dokładnie przyjrzeć się wszystkiemu. Kraj niezwykle piękny, bo prawie niema w nim równych, jednostajnych gruntów. Pola uprawne uciepione są u wzgórz niewysokich, lecz długim szeregiem się ciągnących. To Beskidy. Największy wśród nich szczyt — to Góra Barania, z pod której wypływa nasza ukochana rzeka Wisła, biorąca tu swój początek, jako mały jeszcze strumyczek. Rosnąć ona będzie i potężnieć na ziemiach polskich, obejmując je w swoje królewskie władanie i zdążając do morza.

Dolina Wisły jest trochę dzika, ale piękna i malownicza. Spadają tam ze skalistych zbocz górskich potoki, szumią wodospady. A dołem ciągną się wielkie wały ziemne. Pytamy, co one znaczą. Opowiadają nam, że przed laty uspała je ludność miejscowa, aby nie dopuścić do Polski napadających na nią wrogów. I przychodzą nam na myśl dawne historyczne wspomnienia. Śląsk stanowił część składową Rzeczypospolitej Polskiej. W 1138 r. Bolesław Krzywoustny, dzieląc państwo pomiędzy synów, oddał cały Śląsk najstarszemu synowi Władysławowi. Ród Piastowy rozrastał się coraz więcej, a w dawnych czasach królowie uważali kraj za swoje własne dziedzictwo i tak, jak gospodarz rolę, tak go pomiędzy dzieci dzielił. Stało się to wielką klęską dla Śląska, a także i dla Polski, bo dzielnica, ta podzielona na osobne księstwa: opolskie, lignickie, wro-



Cieszyn. Most graniczny na Olzie.



Cieszyn. Kaplica zamkowa.

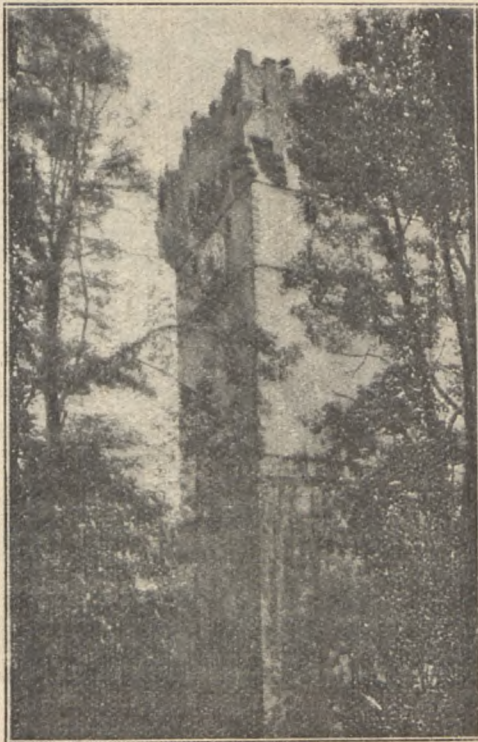
clawskie i cieszyńskie, nigdy już potem w całości do Rzeczypospolitej Polskiej nie wróciła.

Wędrujemy po księstwie cieszyńskim i zastanawiamy się nad tem, jak się to stało, że ono przechodząc z rąk do rąk, należąc od 1292 r. do potężnej wówczas korony czeskiej i na krótko tylko połączone z Polską, a potem oddane w moc wielkiej monarchii austrijackiej, swoją polską duszę niezmiennie utrzymało.

I rozglądamy się dokoła. Oto wieś Wisła, najpiękniejsza i najdłuższa ze wszystkich wsi na Śląsku. Zbliżyliśmy się do zamieszkujących ją ludzi. Są oni rośli, piękni i pogodni, a może też dodaje im urody strój wiernie z dawnych polskich czasów przechowany. Kobiety noszą długie faldziste spódnice z naszym od dołu niebieskim pasem, na to kładą fartuch z jedwabnej materji wzorzystej, związany z przodu barwną wstążką. Z tej samej materji, co fartuch — chusteczka na głowę, z pod której u mężatek widać biały, zakrywający czoło, czepeczek.

Mężczyźni ubierają się z góralska, podobnie, jak w Zakopanem z odmianami jednak, zależnie od okolicy. Strój — to tylko wierność staremu obyczajowi, ale ci tak pięknie strojni ludzie myślą i czują. Idziemy do chat, które tu, we wsi, nie ciągną się długim szeregiem po obu stronach drogi, jak gdzie indziej w Polsce, ale stoją grupami wśród sadów owocowych. I widzimy, że „wisłanie” strzegli się pilnie, aby nie naśladować w budowie swych domostw Czechów i Niemców, nie budowali z cegły i nie pokrywali czerwoną dachówką, ale wznosili z drzewa dostatnie piastowskie chaty. Ale jakoś inaczej jest z kościołem. Cóż to za budynek? Ani wieżyczki, ani sygnaturki. I dowiadujemy się, że cała wieś jest ewangelicka, a w całym Księstwie Cieszyńskim jest katolików z ewangelikami pół na pół. Żyją z sobą zgodnie i wszyscy czują się Polakami. Obce wyznanie dotarło tu jeszcze w 16-ym wieku i tak pozostało.





Wieża piastowska w Cieszynie.

„Musimy być zgodni i wytrwali”, mówią nam „bo nas tu sam Bóg osadził u źródeł Wisły, byśmy nad ojczyznę stróżowali”. A dużo tych dzielnych cieszyńiaków się tu razem skupiło, bo wieś liczy 4000 mieszkańców. Pytamy ich się jeszcze, czy im się dobrze powodzi. Nie narzekają, ale teraz dopiero za państwa polskiego dzieje się im lepiej.

„Ciężki był los drobnego rolnika”, mówią „za rządów austriackich. Cała wartość produkcji rolnej na Śląsku Cieszyńskim wynosiła tylko 30½ milionów guldenów, a to dlatego, że cały kraj został przez obcych opanowany. Gdy tylko nasz bratrolnik Kultyczka znalazł na swoim gruncie węgiel, zlatywali się spekulanci, jak kruki, wykupywali, wywłaszczali ziemię, pozostawiając polskiemu włościaninowi najwyżej 5—6 morgów. Oni się wzbogacali, a myśmy biedowali i ciężko harowali i często rolnik rzucał swój zagon, nie mogąc się na nim utrzymać i szedł na roboty do kopalni, lub fabryki. Ale i tu Niemiec i Czech do wyższego stanowiska go nie dopuścił, bo oni mieli liczne fachowe szkoły, których my nie posiadaliśmy. Ale sprawiedliwości staje się zadość — dziś wielkie dobra, należące do dworu austriackiego — przeszły na własność naszego państwa, które je pomiędzy włościan parceluje”.

Wędrując dalej, spotykamy już większe gospodarstwa, jak p. Świertni, 100 mł. doskonale zagospodarowanych, bogaty inwentarz, ogród dobrze utrzymany. Parę cór kręci się po domu. A gdzież synowie”, pytamy. „Wszyscy kształcą się wyżej”, odpowiadają nam, „kończą uniwersytety we Lwowie, Poznaniu, czy Krakowie, a mam ich trzech, dryblasów. Bieda tylko w tem, że trzeba będzie zięciowi oddać gospodarstwo. Córek więc też nie wypuszczam z domu, niech się praktycznie ze wszystkim obznajmą. Synowie niech idą w świat. Śląsk potrzebuje teraz inżynierów, adwokatów, urzędników pol-

skich, gdyśmy się choć na jego połowie Niemców pozbyli — trza państwu służyć”.

„Ależ to przecież teraz wakacje”, zagadujemy, „czemuż chłopcy nie spędzają ich w domu”. — „O, to już inna sprawa” słyszymy odpowiedź, „moi synowie tak, jak wogóle młodzież, synowie włościańscy, kształcący się w miastach, należą do Stowarzyszenia „Znicz”, które, działając już od lat 37 na Śląsku Cieszyńskim, utrzymuje tu polskość, zapomocą kursów, odczytów i pogadanek. Całe wakacje są na to przeznaczone. Dziś już tego mniej, niż za Niemców potrzeba, ale przecież wiadomo, że nasz Śląsk jest podzielony pomiędzy Polskę, a Czechy i że na tej czeskiej stronie b. gorliwie pracować trzeba”.

Im bliżej gór Beskidów, tem kraj jest więcej katolicki. Pełno tu przy drogach kapliczek z wyrzeźbionymi w drzewie „świętkami”, spotykamy też coraz więcej odwiecznych kościołów z bierwion morderczych zbudowanych, ze czią z pokolenia na pokolenie podtrzymywanych.

Zdalek widnieje na wysokim wzgórzu wieża piastowska w Cieszynie, pozostałość z dawnego książęcego zamku. Zanim jednak powiemy o tej stolicy, o jej szkołach, a przedewszystkiem o szkole rolniczej, wstąpmy jeszcze do Jabłonkowa, bo to bardzo ciekawa miejscowość, położona już po stronie czeskiej, na drodze ku Gławszczyźnie. Okolica śliczna, przepływają ją liczne strumienie, które łączą się z rzeką Olzą. Wartki jej prąd, ujęty w słuzy obraca wiele młynów. I tu widzimy usypane wysokie szańce. Stare to wspomnienie. Przesmyk górski Jabłonkowski był niegdyś widownią krwawych wojen. Niemcy przed wiekami wtargnęli tędy na Śląsk Cieszyński i niszczyli go ogniem i mieczem. Przechodziły tamtędy wojska szwedzkie i duńskie. Dziś twierdza, wznosząca się nad przesmykiem jest rozwalona, a stromo wspinająca się droga prowadzi do cudnej doliny Olzy, nad którą rozłożyło się miasteczko góralskie. Liczy ono 3000 mieszkańców, a w całym powiecie żyje 24.000 Polaków.



Cieszyńskie — Kościółek w Kamienicy.



Przypatrzmy się, jak wygląda tamtejsza ludność. Idzie sobie taki góral i śpiewa:

W Jabłonkowie som Jackowie  
Rozumiejom w różnej mowie,  
Bo wandrujom z Węgrem, Turkiem,  
Śli na tance z Brandeburkiem.

Ziemię ma „płową“, dobrze natrudzić się musi, zanim z niej ziarno wydobędzie. Nie darmo jednak walczył i „wandrował“, więc zawsze da sobie radę.

A też i pastwiska ma obfite i na nich utrzymuje liczne stada owiec i bydła rogatego. Zapobiegliwy i przemyślny, każde zwierzę, ptaka i roślinę potrafi w drzewie wyrzeźbić, zyskuje też zamożność przez przemysł drzewny, płóciennictwo i tkactwo wełniane. Świetlicę w chacie ma też wspaniale przystrojona. A nie gnieździ się ciasno, bo każdy dom dzieli się na dwie części: sypialnię i gospodarską. Kobiety są też nader biegłe w robotach ręcznych, a w haftach szczególnie.

K.

## Z PRAKTYKI ROLNICZEJ.

### TO I OWO.

Skończyły się już roboty jesienne, nastały długie wieczory i teraz rolnik może znaleźć chwilę czasu na rozpatrzenie i omówienie swoich spostrzeżeń, które poczynił w tym okresie, kiedyto znajdował zaledwie chwilę czasu na przeczytanie gazet rolniczych, innych bowiem rolnik nie czyta, bo przecież za drogi mu jest czas na czytanie dzienników, które na wieś dostają się przeważnie raz na tydzień, nie jest więc w stanie przejrzeć wszystkiego, a zresztą rolnikowi potrzebna jest tylko treść i to podawana możliwie jasno i przystępnie. Pożądaniem, by tedy było, aby „Przewodnik Gospodarski“ swój dział „Z kraju i ze świata“ nieco rozszerzył, bo inne pisma jeżeli go jeszcze czemś karmią, to według partyjnych zapatrywań. Następnie dział „Wieści Rolnicze“ jest bardzo ciekawy, a co jest wprost konieczne to podawanie porównawczych cen naszych ziemioplodów z cenami rynków zagranicznych. Porównyując te ceny widzieliśmy, ile rolnik polski, w porównaniu z czeskim czy niemieckim traci na sprzedaży zboża, na sprzedaży swej żywności, nie mówiąc o tem, że wszystko co mu potrzebne do gospodarstwa i dla domu kupuje o wiele drożej niż Czech czy Niemiec.

Tak fatalnego położenia rolnictwa, jakie nastąpiło tego roku, jeszcze nie było, sytuacja gospodarza wsi jest rozpaczliwa, są gospodarstwa, które nie tylko sprzedały zboże, lecz i słomę, zmniejszyły ilość inwentarza, — są gospodarstwa 20-to morgowe o jednej krowie.

A tu do koniecznych podatków, które zresztą stale wzrastają, przybywa płatność należności za nawozy pomocnicze, węgiel no i nasiona siewne, które w tym roku wypada płacić za jeden korzec trzema, jak np. 55 zł. za 100 kg. owsa, który teraz nawet po 18 złotych trzeba sprzedać.

I doprawdy w podziw wprowadza cierpliwość rolnika i umiejętność zaciągania sobie pasa, lecz brzuch przysycha do krzyża, pasa nie można już ścisnąć i jeżeli profesor Wł. Grabowski obliczył, że rolnik zarabiał kilka lat temu zaledwie 1.94 gr. dziennie, to jakżeż mizernie musi przedstawiać się jego zarobek przy spadku zboża, dochodzącym blisko do 50% dawnej jego wartości. Co począć? jak temu przeciwdziałać? jak zaradzić?

Narazie niema innej rady jak zwartym szeregiem stanąć wszystkim w organizacjach rolniczych, które nie tylko muszą być wielkie, lecz i potężne. Tylko zorganizowany rolnik może wydzwignąć się z tej nędzy, jaka go dziś przygniata. Trzeba uprzytomnić

sobie, że rok gospodarczy dopiero się zaczął i czeka nas długa zima i cały przednówek do sierpnia. Należy zastanowić się nad tem, które gospodarstwa najwięcej cierpią biedę i dlaczego innym dzieje się nieco lepiej.

Otóż w gospodarstwach, które odstawiają mleko do mleczarni i wogóle w rejonach, gdzie są mleczarnie, rolnik spogląda jakoś śmieiej w przyszłość i zażywniej się czuje, co jest zrozumiałe, bo tu rolnik ma miesięczną pensję... od swych krówek. I kto raz zaczął ją pobierać z mleczarni, ten nie zamiecha tego, a choćby i zaniechał, to jednakże wróci do mleczarni — jako dostarczycielki stałego dochodu.

A choć taka jednomiesięczna wypłata nie zaspokoi wszystkich potrzeb rolnika, to jednak, jeśli się powtarza stale da się coś z tego zaoszczędzić.

Dużą również korzyścią z dostawy mleka do mleczarni jest otrzymywane zpowrotem mleko odtłuszczone, i doprawdy trudno sobie wyobrazić chów trzody chlewnej, więc dobre odchowanie prosiąt lub ukarmienie tuczników bez mleka odciągane. A jak się tuczają karmiki przy mleku przytoczę przykład z własnej praktyki. Od 15 maja zacząłem karmić 6 prosiaków, które miały blisko po roku. Prosiaki były w złej kondycji, gdyż ważyły zaledwie od 50 — 60 kg. Dziennie zjadały 40 kg. ziemniaków parowych, około 15 — 20 kg. osypki jęczmienno - owsianej i do tego wypijały 30 — 40 litrów mleka odtłuszczonego. Paszę zadawałem 3 razy dziennie, a przed obiadową porcją dostawały czystej wody do koryta, której piły niewiele. Z karmieniem stosowałem pewien przymus, który polegał na tem, że do jedzenia dawałem połowę mleka, a drugą połowę wówczas, kiedy już odchodziły od koryta, skutek był ten, że wyjadały wszystkie resztki i dobrze syte wypoczywały. W początku lipca zawołałem zgonnika i wybraliśmy najlepszego wieprzaka, który już na oko znacznie się różnił od pozostałych; był tak utoczony, że z trudnością się podnosił. Waga jego w dn. 4 lipca wyniosła 172 kg. Czyli przyrost od 15 maja do 4 lipca t. j. w ciągu 54 dni wyniósł 110 kilo — dziennie zatem 2 kg. Jest to przyrost wyjątkowy, który osiąga się bardzo rzadko!

I teraz dopiero zauważyłem dobroczynny wpływ mleczarni na opasanie świń. Tak się złożyło, że od 1 czerwca zacząłem odstawiać mleko do mleczarni, otrzymując z powrotem odtłuszczone; także mleko miałem i w maju, lecz jakoś to inaczej jest, gdy się w domu z mlekiem samemu operuje, a inaczej, gdy codziennie zrana ma się do rozporządzenia 30 — 40 litrów odtłuszczonego mleka. Co do tego wieprza-



ka i jego przyrostu muszę nadmienić, że olbrzymi wpływ przy karmieniu mają zalety każdej świni z osobna i ten właśnie je posiadał, skoro przeskożył swoich rówieśników sprzedanych później, bo 22 lipca, a ważących przeciętnie 140 kg.

Zapamiętajmy sobie, że przyrost 2 kg dziennie jest możliwy, lecz możliwy do osiągnięcia tylko przy mleku i zielonkach, których nie szczędziłem świnom. To są korzyści widoczne, wypływające z mleczarni, niewidocznymi zaś i niebranymi często pod uwagę są korzyści z lepszego nawozu, jaki przy lepszym żywieniu krów, gdy się mleko oddaje do mleczarni, zawsze się osiąga. Te korzyści dadzą się ocenić po kilku latach w zwyczajne plonów okopowych i zbóż. Wszystko razem wzięte doprowadza nas do wniosku, że bez mleczarni, nie będzie mleka, więc i owej miesięcznej pensji, której tak często zazdrościmy urzędnikom, nie będzie racjonalnej hodowli świń, a dalej nie będzie dobrego i obfitego nawozu. Co razem wzięwszy wpływa na podniesienie dobrobytu wsi.

Marjan Tycner.

### SIJMY WIĘCEJ LNU.

Wiosną b. r. zasiałem na 12 i pół prętowem półku 8 i pół funta lnu. Stanowisko wybrałem po nieudanej peluszcze, gleba loes, na zimę głęboka orka, wiosną kultywator i brony.

Na wymienione półko dałem nawożenie składające się, z 3 kg. azotniaku na kilkanaście dni przed siewem, 3 kg. soli pot. 42%, 1 kg. tomasyny i 3 kg. saletry pogłównie.

Wobec tego, że plon wydawał mi się nadzwyczajny, wziąłem się do ścisłego wymierzania półka i wyważenia zbioru, otrzymując następujące ilości: siemienia lnianego czystego otrzymałem, 42 kg. włókna czesanego 8<sup>1</sup>/<sub>2</sub> „ w stosunku do morga włókna: 204 kg. czystego siemienia: 1008 kg.

Jeśli przeliczymy wartość siemienia po 70 gr. za kg. (tyle mi ofiarowano), to za 1008 kg. siemienia otrzymamy 705.60 zł., licząc zaś czesane włókno po 2.50 zł. za kg., za 204 kg. otrzymamy 510 zł., czyli razem dochód brutto z 1-go morga można określić sumą 1215.60 zł.

Koszt nawożenia w stosunku do morga wyniósłby: saletra 43.20 zł., azotniak 36 zł., sól pot. 25 zł., tomasyna 5.04 zł., Razem nawożenie 110.16 zł.

Jeśli za pielienie, rwanie, międlenie i czesanie, uwzględniamy pozostałe włókno, t. zn. poczesne i zgrzebne, to po odliczeniu kosztów nawożenia pozostałaby nam suma 1.105.44 zł., jako dochód netto

To też w roku przyszłym postanowiłem zwiększyć zasiew lnu w dwójnasób, zachowując stosunek siewu 80 kg. na mg. i stosując nawożenie azotowo-potasowe z dodaniem nawozu fosforowego.

Największym dotychczasowym błędem jest nadmierna gęstość siewu; sieją ludziska jak zauważyłem i po 200 kg. na morgę i więcej, co jest po prostu kłeską w uprawie tej rośliny.

A więc siejmy len, ale mierzmy pole i ważmy wysiewane nasienie; (siejąc w małych ilościach), a nie na oko, jak się to dotychczas praktykuje.

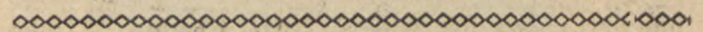
Konstanty Kopyciak.

### TOĆ I JAM NIE OD MACOCHY.

Odziedziczyłem po ojcu 34-morgowe gospodarstwo, prowadzone na stary sposób, w którym stosowana była trzypolówka. W gospodarstwie przeważała uprawa żyta i owsa. Ja również naśladowałem swego ojca pod względem uprawy roli, lecz pewien mój znajomy namówił mnie do zaprenumerowania Gazety Gospodarskiej (obecnie Przewodnik Gospodarski), którą zaraz wypisałem i nazywałem się pięknymi artykułami o wzorowej uprawie roli, o doborowych nasionach i t. d. Artykuły te pobudziły mnie do lepszej uprawy roli i zmiany nasion, a więc na wiosnę 1928 r. sprowadziłem z Warszawy dwie odmiany oryginalnego owsa po 20 kg. każdej, t. j. 20 kg. „Zwycięzca Swaloefski” i 20 kg. Sobieszyńskiego rychlika, a gdy już miałem u siebie tak zanego gościa jak owsy oryginalne, zasiałem je na najlepszych kawałkach. Siałem ręcznie, bo siewnika nie mam, lecz widząc, że ziarno jest dość dorodne, zasiałem dość rzadko, a po zbiorze i omłocie otrzymałem plon zadawalniający. Zwycięzca dał mi 14 ziarn, a Sobieszyński 12, ponieważ był zasiany na ziemi podmokłej. Otrzymałem Zwycięzcy 270 kg. a Sobieszyńskiego 240 kg i już na wiosnę r. b. zasiałem wszystkie ten owies u siebie na dobrze doprawionej ziemi, po ściernisku, na które zaraz po sprężeniu żyta dałem podorywkę, później przed zimą orkę siewną do normalnej głębokości z pogłębia-czem, a przed siewem owsa na 7 dni wysiałem azotniaku, mniej więcej po 50 kg. na morg.

Rozsiewając owies również dość rzadko, spodziewałem się, że na tak dobrej uprawie owies musi się rozkrzewić. Po wzejściu owies był bardzo rzadki, lecz zdźbła dość bujne i wesole. Po paru tygodniach owies mój przybrał barwę ciemnozieloną, zakrył ziemię i rósł wprost nadzwyczajnie. Pochwaliłem się moim owsem instruktorowi miejscowemu, który mi poradził, żebym podał cały zasiew owsa do kwalifikacji. Tak i zrobiłem. Na otrzymanym od instruktora druku zgłosiłem owies do kwalifikacji, dołączając potrzebne dowody o jego pochodzeniu i wręczyłem to wszystko instruktorowi. Wyznaczono mi dzień, w którym Komisja miała mój owies zakwalifikować, mimo to nie przybyła. Wyjaśnił mi instruktor, że p. dyrektor z Białegostoku kwalifikował zboże w powiecie suwalskim, lecz tylko tam, gdzie można było dojechać samochodem. Do mnie zaś nie chciał przyjechać, gdyż droga była zła, a przytem zaznaczył p. instruktor, że pierwszego odsiewu owsa nie opłaci się dla producenta kwalifikować. Z mojej okolicy żaden gospodarz nigdy nie zaryzykuje kupić oryginalne lub I odsiewu nasiona, bo są one dla niego za drogie, a u mnie chętnie nabywają sąsiedzi owies II odsiewu, płacąc mi po 5 zł. za metr ponad cenę rynkową, chociaż jest niezakwalifikowany. Czuję się więc pokrzywdzonym, bo czyż rolnik w okolicach dokąd nie można dojechać autem ma być pozbawiony opieki? W takim razie nasze zabiegi i wysiłek pracy, jeżeli o siedzących w zakątkach nie chcą wiedzieć, idą na marne i takie postępowanie zniechęca nas do racjonalnej pracy i zabiegów o zwiększenie plonów.

Kajetan Kuczyński.  
Osada Pielusznik.



Oszczędność — to dobrobyt.



## DOŚWIADCZENIA Z NAWOZAMI SZTUCZNYMI POD OWIES.

Mając na uwadze różne głosy, jakie się słyszy o opłacalności nawozów sztucznych, musimy dojść do przekonania, że ci mają rację, co swe wywody opierają na rachunku. Kto sypie nawozy — a nie trzyma ołówka w rękę, nie oblicza ile go to kosztowało, — a ile z tego osiągnął korzyści, ten będzie w tych sprawach ciemny jak tabaka w rogu.

To też i u siebie postanowiłem zrobić doświadczenie z temi nawozami, które najczęściej bywają używane. Przedplonem były ziemniaki na oborniku danym przed zimą. Na wiosnę rozsypano wapna po 8 q. na mórg. Uprawa mechaniczna jaka się zwykle stosuje pod owies i nawozy sztuczne: azotniak, sól potasowa, superfosfat i kainit. Wobec

późnej wiosny i nawozy sztuczne poszły późno, bo dopiero 1-go maja zasiano owies z koniczyną. Gleba bielica, podglebie glina przepuszczalna. Owsa wysiałem na mórg 46 kg., bo już taki mój zwyczaj, że sieję najwyżej 50 kg. na mórg, uważając, że przy zasiłku nawozami sztucznymi jest to wysiew zupełnie dostateczny. Przy wysiewie 80 kg. zbiera się zaledwie 8—9 q z morga i to się już nazywa—dobrze.

W naszej spółdzielni rolniczej w Węgrowie płaciliśmy za nawozy słono, bo azotniak 67 zł., za superfosfat 22 zł. 50 gr., za sól potasową 15 zł. 50 gr., a za kainit 7 zł. 80 gr. za 100 kg.

Nawozy dawano w stosunku: 100 kg. superfosfatu, 100 kg. soli potasowej, 200 kg. kainitu, 60 kg. azotniaku na mórg.

Rezultaty były następujące:

Numera poletek	Odmiana owsa i nawożenie.	Ziarna		Zwyż. ziarna		Słomy		Zwyż. słomy		Koszt nawozów w zł.	Zysk w ziarnie w zł.	Zysk ze słomy w zł.	Czysty zysk w zł.
		q	kg.	q	kg.	q	kg.	q	kg.				
	<b>„Zwycięzca“</b>												
1-sze polet.	Bez nawozów	15	20	—	—	12	—	—	—	—	—	—	—
2-gie "	Azotniak	16	40	1	20	17	—	5	—	34.20	24	28.74	18.54
3-cie "	Azotniak Superfosf.	18	30	3	60	17 <sup>1/2</sup>	—	5 <sup>1/2</sup>	—	56.70	72	32.40	47.70
4-te "	Azotniak i superfosf.	19	40	4	20	18	—	6	—	72.20	84	34.80	46.60
	<b>Rychlik Sobieszyński oryg.</b>												
5-te "	Bez nawozów	14	60	—	—	10	—	—	—	—	—	—	—
6-te "	Azotniak i kainit	19	00	4	40	14	20	4	20	49.80	88	25.20	63.40

Z tego doświadczenia widać, sol potasowa dała straty—1 zł. 10 gr. Azotniak dał zysku 18 zł. 54 gr., z morga. Azotniak dał zysku 18 zł. 54 gr., z morga.

A zatem nawet przy tak wysokich cenach za nawozy i przy bogatym tegorocznym plonie owsa nawet na tych polach, gdzie nawozów nie stosowano — zasiłek sztucznych nawozów opłacił się sownie. Lecz, jak już zaznaczyłem, trzeba się o tej opłacalności przekonać — i nie tylko pod jarzyny, ale pod wszelkie ziemiopłody doświadczenia takie przeprowadzić.

St. Dmowski,  
pow. węgrowski.



## Z różnych stron.

### Z PODKARPACKIEJ WSI.

Dział „Z różnych stron” w „Przewodniku Gospodarskim” jest bardzo pożytecznym, gdyż czytelnicy mogą się wzajemnie pouczać i dowiedzieć się jedni od drugich, jak żyją i pracują ludzie w różnych stronach Polski. Idąc tedy za przykładem innych, opiszę życie wsi polskiej na Podkarpaciu. Wieś Łużna w pow. gorlickim jest położona na terenie podgórskim, silnie sfalowanym. Gleba w 70% bielica o podglebiu nieprzepuszczalnym, poza tem ility i niewiele rędziny. Wieś nasza trwała w głębokim śnie aż do chwili założenia kółka rolniczego w roku 1889. Po założeniu kółka zaczęła się praca oświatowa i stopniowe podnoszenie kultury rolnej i hodowlanej. Broniąc się od wyzysku miejscowych żydów, założono

sklep kółkowy, w którym zaopatrywali się gospodarze we wszelkie towary, nawozy sztuczne i t. d. Po kilku latach od chwili założenia kółka, nauczyli się gospodarze lepiej pracować na roli, podnosząc wydajność swych gospodarstw dwukrotnie. Poprawiła się hodowla bydła i trzody, kółko sprowadzało dla swych członków drzewka owocowe. Z inicjatywy Ks. Proboszcza Wł. Kędry założono kasę typu Reiffeisena w roku 1907, przez co ludność miejscowa uzyskała tani kredyt. W pięć lat później za staraniem Ks. Kędry powstała mleczarnia parowa wraz z młynem. Do spółdzielni mleczarskiej dostarczali mleko nie tylko miejscowi gospodarze, ale i z sąsiedzkich wiosek.

W roku 1912 założono spółkę „Producentów zbytu bydła i trzody chlewnej”. Spółka ta skupowała od gospodarzy żywnię i wysyłała wprost na rynek Wiedeński, wyłączając tym sposobem różnych pośredników. W roku 1912 zorganizowano „Towarzystwo Teatralne i Chór Włościański”, w którym skupiła się młodzież wiejska, szerząc na wsi i oświatę. Towarzystwo utworzyło bibliotekę, orkiestrę, chór, oraz teatr. Praca wrzała we wszystkich kierunkach, podnosząc dobrobyt wsi. Wojna światowa zatrzymała na długi czas tak piękną i pożyteczną pracę. Podczas działań wojennych w roku 1915 na terenie wsi Łużnej zniszczono kompletnie 250 gospodarstw, zniszczono dom Ludowy, w którym wyżej wymienione instytucje się mieściły. Po tak ciężkich i bolesnych stratach wzięto się energicznie do odbudowy zniszczonych zabudowań i w krótkim czasie pobudowano na nowo piękne domy mieszkalne i budynki gospodarskie.



Młodzież również nie ustawała w swej pracy, urządzając przedstawienia, zabawy, festyny, w celu zdobycia środków materialnych na odnowienie sali w domu ludowym. Praca oświatowa szła rażno we wszystkich kierunkach. Gospodarze zaopatrzyli się w narzędzia rolnicze i obecnie zakupują corocznie kilka wagonów nawozów sztucznych, sieją ziarno selekcyjne, przeprowadzają meljoracje rolne, zakładają sady wzorowe, słowem znać wszędzie ruch i postęp. Dźwignięto z upadku instytucje gospodarczo-społeczne tak, że i kasa, pomimo zawieruchy wojennej i dewaluacji naszego pieniądza, nie upadła.

Dziś kasa Stefczyka rozwija się świetnie i całkowicie zaspakaja potrzeby kredytowe ludności wiejskiej.

W odnowionym domu ludowym mieści się sala wraz z urządzeniem scenicznym, w której „Towarzystwo Teatr i Chór Włosciański” urządza odczyty, przedstawienia, zabawy, zebrania ogólne i t. d. Prócz istniejących dawniej: sklepu kółka rolniczego, kasa Stefczyka, młyna spółkowego, spółdzielni mleczarskiej, w roku 1925 założono związek „Hodowców bydła czerwonego polskiego”. Tak pracują rolnicy na cichej i pięknej wsi polskiej podkarpackiej.

Jan Rząca z Łużnej.

## PORADY GOSPODARSKIE.

### ZAKŁÓCENIE POSIADANIA.

**Pytanie Nr. 226.** Sąsiad mój postawił na granicy płot w ten sposób, że naruszył granice zabierając kawałek mojej ziemi. Jak się mam bronić przeciwko bezprawiu?

Z. W.

**Odpowiedź Nr. 226.** Naruszenie granicy jest zakłóceniem spokojnego posiadania. Należy więc wystąpić do sądu o przywrócenie zakłóconego posiadania. Sąd przez ekspertów zbada czy istotnie granica została naruszona i jeśli się to okaże prawdą — wyda wyrok nakazujący przywrócenie poprzedniej granicy.

L. Gr.

### POŻYCZKA Z P. B. R. NA KUPNO GRUNTU.

**Pytanie Nr. 227.** Posiadam bardzo lichej gruntu i dlatego chciałbym nabyć lepszy za pośrednictwem P. B. R. lub też Urzędu Ziemskiego. Czy jest to możliwe i na jakich warunkach?

Czytelnik P. G. W.

**Odpowiedź Nr. 227.** Może pytający nabyć grunt zarówno z parcelacji dokonywanej przez P. B. R., jak i urzędowej. Przy nabyciu ziemi z parcelacji P. B. R. należy wpłacić 20%, czyli  $\frac{1}{5}$  gotówką, 40%, czyli  $\frac{2}{5}$  jest kredytowane przez P. B. R. na lat 30 — pozostałe zaś 40%, czyli  $\frac{2}{5}$  musi być spłacone w terminie od lat 2 — 6. Oprócz pieniędzy na zadatek potrzeba mieć je również na zagospodarowanie się oraz kapitał obrotowy, gdyż inaczej gospodarowanie na nowo nabytym gruncie byłoby niemożliwym. Jak nas poinformowano w Państwowym Banku Rolnym — Bank ten posiada obecnie majątki do parcelacji w różnych stronach kraju. Radzimy więc napisać bezpośrednio do P. B. R. — Wydział Agrarny, Warszawa, Nowogrodzka 50. Co się zaś tyczy nabycia ziemi z parcelacji urzędowej — to należy wystąpić z odpowiednim podaniem do swojego urzędu ziemskiego, który bądź upełnorolny, bądź też wskaże, gdzie można nabyć odpowiednią parcelę.

A. D.

### NAWIEZIENIE BIELICY.

**Pytanie Nr. 228.** Mam kawałek gruntu, na którym był w tym roku len. Mam zamiar zasiać tu w przyszłym — 1930 roku — żyto. Pole przedstawia płaszczynę bez spadku. Gleba bielcowata — podglebie bielica nieprzepuszczalna. Żeby urodzaj był

bardziej pewniejszy, zamierzam na wiosnę zasiać tu łubin na zielony pognój, a potem dać 2 q tomasyny. A może lepiej będzie rolę tę wyjałowioną uprawiać jak czarny ugor, a latem zwapnować w stosunku 10 q wapna na ha. I czy zwapnowania nie wypadnie uzupełnić jakim innym jeszcze nawozem? Jak przechować resztę wapna do użytku jesiennego?

Starczyński.

**Odpowiedź Nr. 228.** Dlaczego siać żyto, kiedy tu pszenica pewniejsza? Radziłbym więc pierwszy projekt wykonać, to znaczy zasiać po dokładnym wyrobieniu ziemi w okresie do końca maja **łubin niebieski** na kainicie (4 kwintale na 1 ha). Kainit rozsypać choćby zaraz, a można i pod wiosnę. Pod łubin zorać ziemię na wiosnę nie głęboko, ale z pogłębiaczem. Łubin się powinien udać — a wówczas przyorać go w końcu sierpnia, czy początkach września, rozsiał 300 kg. superfosfatu na 1 ha i posiać pszenicę. Po pszenicy — w 1931 roku w sierpniu na podorywkę rozsypać 25 kwintali **wapna palonego** w stosunku na 1 ha, zmieszać je z ziemią, a przed zimą rolę odwrócić, czyli przygotować ją pod owies (choćby z koniczyną). Lecz samo wapno nie wystarczy, trzeba sypnąć pod owies w 1932 roku azotniaku 150 — 200 kg. i superfosfatu 400 kg. Ziemia się doprawi i straci charakter niedorobnego łu. Nie żałować przegonów! Wapno przechowuje się w suchym miejscu — pod szopą, unikając styczności z materiałami łatwopalnymi.

F. St.

### SZKOŁA ROLNICZO - OGRODNICZA.

**Pytanie Nr. 229.** Proszę o wskazanie adresu 2 — 3-letniej szkoły rolniczo-ogrodniczej, której ukończenie dałoby możliwość prowadzenia i zorganizowania majątku 2-włókowego w kierunku rolniczo-ogrodniczym (sadownictwo). Zaznaczam, że zainteresowany kandydat ukończył 2 kl. gimnazjum.

R. Z. z woj. poznańskiego.

**Odpowiedź Nr. 229.** Wykształcenie 2-ch klas gimn. jest zasadniczo nie wystarczające; do niższych szkół rolniczych i ogrodniczych jest wymagane świadectwo z ukończenia 7 oddziałów szkoły powszechnej, w niektórych szkołach w razie braku świadectwa szkolnego kandydat bywa poddany egzaminowi wstępnemu. Adresy szkół rolniczo-ogrodniczych, albo rolniczych z uwzględnieniem działu ogrodniczego są następujące:

1. Szkoła Rolniczo-Ogrodnicza w Świecianach, p. loco, woj. wileńskie, kurs 2-letni;



2. Szkoła Rolnicza Męska w **Horodence**, p-ta loco, pow. Stryj, woj. stanisławowskie, kurs 3-letni z uwzględnieniem specjalizacji warzywno-sadowniczej;

3. Szkoła Rolnicza Męska w **Gródku Jagiellońskim**, p-ta loco, wojew. lwowskie, kurs 2-zimowy (od 1.XI do 1.IV) zbożowo-warzywno-ogrodniczy.

4. Szkoła Rolnicza Męska w **Niegłosach**, p-ta Płock, woj. warszawskie, 3 półroczce zimowe (od 1.XI do 1.IV) — hodowlano-ogrodnicza;

5. Szkoła Ogrodnicza Męska w **Koźminie**, p-ta loco, woj. poznańskie, 2-zimowa, kurs od 1.XI do 1.IV.

A. Pod.

#### KOSZTY UTRZYMANIA.

**Pytanie Nr. 230.** Mąż mój opuścił mnie, pozostawiając czteromiesięczne dziecko i nie daje znać o sobie, ani też nie daje mi żadnego utrzymania. Czy mogę jakoś męża odszukać i zmusić go do płacenia na utrzymanie dziecka?

Z. G.

**Odpowiedź Nr. 230.** Na odnalezienie męża, niestety, nie możemy dać żadnej porady. Natomiast, kiedy adres męża będzie już znany, będzie można go zmusić nawet sądownie do płacenia alimentów na utrzymanie żony i dziecka.

L. Gr.

#### AKTY URZĄDZENIA WŁOŚCIAN.

**Pytanie Nr. 231.** Czy akty urzędzenia ziemskiego włościan, które dawniej znajdowały się w Żytomierzu, są już w Polsce?

A. O.

**Odpowiedź Nr. 231.** Tak, znajdują się w Warszawie w Archiwum Akt Dawnych, ulica Jezuicka Nr. 1.

L. Gr.

#### ZASIŁEK POD JĘCZMIEN.

**Pytanie Nr. 232.** Po zebranych z morga plonie 180 kwintali ziemniaków — mam zamiar siać na wiosnę jęczmień. Ziemia piaszczysta — podglebie piassek. Jakie nawozy zastosować?

Ig. Kunc.

**Odpowiedź Nr. 232.** Jeśli rok nie będzie suchy, to jęczmień dwurzędowy może się udać, ale jak będzie sucho, to żaden nawóz nie zastąpi potrzebnej wilgoci. Może więc warto się nad tem zastanowić, czy nie pewniejszy jęczmień 4-rzędowy, a może seradela, lub peluszką? W każdym wypadku dać trzeba 200 kg. kainitu — a co do innych nawozów, to w razie zasiewu jęczmienia, jeszcze 150 kg. superfosfatu i 50 kg. Nitrofosu, lecz ten ostatni w takim razie, jeśli jęczmień nie będzie dość ciemny — mocny, a więc zastosować go na zboże już rosnące. W razie zasiewu rośliny gruntowej, rozsiał prócz kainitu 150 kg. superfosfatu i nic więcej.

F. St.

#### KASA CHORYCH.

**Pytanie Nr. 233.** Jako pracownik młyna jestem ubezpieczony w Kasie Chorych. Gdy zachorowałam mi żona — zwróciłem się o przysłanie doktora, lecz nie mogąc się doczekać, sprowadziłem prywatnego lekarza. Koszta leczenia wyniosły ponad 100 zł., a Kasa Chorych zwróciła mi zaledwie połowę. Co mam zrobić?

J. D.

**Odpowiedź Nr. 233.** Kasa Chorych zwraca kosztta leczenia według pewnych zgóry już ustalonych stawek — dlatego zapewne zwróciła część tylko

kosztów, jeżeli natomiast pytający czuje się pokrzywdzony, może decyzję Zarządu Kasy Chorych skarżyć do Sądu.

L. Gr.

#### UBEZPIECZENIE.

**Pytanie Nr. 234.** Chciałbym ubezpieczyć od ognia inwentarz żywy i martwy. Jaka jest roczna opłata od tysiąca w stosunku rocznym?

M. Górski, Starawieś.

**Odpowiedź Nr. 234.** Wysokość składki ubezpieczeniowej zależna jest od charakteru budynku, oraz jego odległości od sąsiednich zabudowań. I tak: 1. Dla inwentarza żywego, pomieszonego w budynku drewnianym, krytym papą ponad 100 mtr. 5 od tysiąca do 6; pomieszczonego w budynku murowanym krytym papą ponad 100 mtr. — 1½ od tysiąca do 2,3 od tys.;

2. Dla inwentarza martwego w budynku drewnianym krytym papą ponad 100 mtr. 10 od tysiąca do 11 od tys. W budynku murowanym, krytym papą: ponad 100 mtr. — 2 od tysiąca i 3,6 od tysiąca.

A. D.

#### SPRAWA W SĄDZIE.

**Pytanie Nr. 235.** Od kilku już lat mam sprawę w sądzie; była sprawa w sądzie Okręgowym, a następnie w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie, później zaś złożono kasację do Sądu Najwyższego. Czy mogę przyspieszyć proces w Sądzie Najwyższym?

J. P.

**Odpowiedź 235.** Sąd Najwyższy jest jeden na całą Polskę — spraw ma bardzo dużo i rozpatruje je w kolejności wpłynięcia do Sądu. Radzimy jednak napisać do adwokata, który sprawę prowadzi i prosić go, żeby się dowiedział w Sądzie Najwyższym o termin sprawy.

L. Gr.

#### WILGOĆ W POKOJU.

**Pytanie Nr. 236.** W pokoju została opuszczona podłoga do poziomu ziemi i obecnie pokazała się wilgoć. Oprócz tego podczas wiatru czuć woń myszy. Co robić?

K. D.

**Odpowiedź Nr. 236.** Możliwe, że pod podłogą myszy posiadają gniazda. Należy więc podłogę zdjąć, podsypać czystego piasku i na tym ubić warstwę betonu grubości 8 cm., wbijając w świeży beton kawałki szkła. Na betonie ułożyć legary podłogi i przybić deski. Ażeby był przewiew powietrza pod podłogą, należy w dwóch przeciwległych ścianach zrobić otwory tuż pod podłogą: przez otwory w jednej ścianie będzie wchodziło powietrze i krażyło między legarami, wychodząc otworami w przeciwległej ścianie. Otwory te należy zamknąć siatką metalową. Wystrzegać się należy robienia otworów na wewnątrz muru.

Z. R.

#### ZAŁOŻENIE ŁĄKI.

**Pytanie Nr. 237.** Na ½ mg. ziemi ilastej, wilgotnej, na wiosnę zalewanej ściekami z pól i dróg — chcę założyć łąkę. Jakie gatunki traw posiać i ile. Czy posiać w roślinie ochronnej. Na ziemi tej przy uprawie polowej bywały urodzaje dobre, lecz tylko w lata suche.

Fr. K.

**Odpowiedź Nr. 237.** Sądząc z opisu, ziemia ta doskonale nadaje się na łąkę, lecz co do doboru traw,



to zgóry się zastrzegę, że układanie najlepszych mieszanin, pod względem ceny jest zbyt drogie. Dlatego poprzestaną na wskazaniu kilku gatunków dostępniejszych dla kieszeni rolnika, a mianowicie na 1 mg. nasiona gwarantowane bez kianki: 4 kg. tymotki, 1 kg. kostrzewy łąkowej, 1 kg. mietlicy białej, 1 kg. rajgrasu angielskiego, 2 kg. koniczyny szwedzkiej i 1 kg. koniczyny czerwonej. Zasiew wykonać w maju bez rośliny ochronnej, kiedy ziemia będzie już ożywiona i, oczywiście, przed zimą zazona, a na wiosnę doprawiona drapaczem i broną. Siał nasiona na krzyż w czasie bezwietrznym i przykryć mietlistą broną, a potem przywałować. Jak trawy zaczną rość — to w sierpniu może wypadnie ściąć je, usunąć pokos, aby ów potraw lepiej się krzewił, a przytem i zielskom łby się poprzcina. **F. St.**

### ZIEMNIANKI Z NASIENIA.

**Pytanie Nr. 238.** Zebrałem kulki nasienne z ziemniaków. Jak to przechować i jak się z tym obchodzić — by móc, wyprodukować nową odmianę i czy to się opłaci? **Ig. Kunc.**

**Odpowiedź Nr. 238.** Wytwarzanie nowych odmian ziemniaków z nasienia — należy do najtrudniejszych zadań w hodowli roślin gospodarskich. Trzeba tu kilku lat pracy — a przede wszystkim budynku (mnożarni), gdzie się zasiewa nasionka z owych owoców. Z nasionek wyrastają drobniutkie krzaczki, które osadzają bulwki, jak orzeszki — a z tych dopiero w następnym roku większe bulwki. Lecz nie koniec na tem — trzeba z tych kilkuset, a może kilku tysięcy bulwek, umieć utrafić na te, które będą miały jakieś cenne przymioty — by je warto było dalej rozmnażać. Sprawa więc zawiła i dobra dla specjalistów, uzdolnionych w tym kierunku. **F. St.**

### WSPÓLNY MŁYNEK.

**Pytanie Nr. 239.** Przed kilku laty razem z sąsiadem zrobiliśmy wspólnie młynek do czyszczenia ziarna. Przez kilka lat używałem tego młynka, ale w roku bieżącym sąsiad nie chce mi wydać młynka i mówi, że młynek jest jego. Co mam zrobić? **A. B.**

**Odpowiedź Nr. 239.** Należy sąsiada wezwać rejentalnie do wydania młynka, — gdy tego nie uczynią — należy wnieść sprawę do sądu o ustalenie prawa własności. Można również prosić sąd o nakazanie działów młynka przez sprzedaż młynka na licytacji. **L. Gr.**

### SZTYWNY CHÓD KONIA.

**Pytanie Nr. 240.** Mam klacz 7-letnią półkrwi rasy angielskiej, dobra do chowu i do ciągu. Tylko od 2-cho lat coś się jej stało w nogi przednie, że ma sztywne i kuleje, ale jak się rozejdzie, to kulawizna ustaje, tylko idzie sztywno tak, że nóg nie zgina, jak koń zdrowy. Co zaś do biegu — to biegnie lepiej, niż koń zdrowy. Na nogach znaków żadnych nie znać. Proszę o poradę.

**Joachim Błażkow.**

**Odpowiedź Nr. 240.** Stosować należy wcieranie mieszaniny, składającej się z jednej szklanki spirytusu kamforowego, z jednej szklanki spirytusu mydlanego i 4 łyżek terpentyny. Podczas lecze-

nia, a nawet później przez pewien czas dłuższy jeszcze po usunięciu cierpienia koniecznym jest bezwzględny spokój zwierzęcia. Konia trzymać należy w stajni suchej, bez przewiewów. **E. K.**

### ŚPICHLERZ NA BETONOWYM SUFICIE.

**Pytanie Nr. 241.** Nad chlewami jest urządzony śpichrz, w którym zboże porasta. Strop nad chlewnią jest wykonany z betonu na belkach żelaznych. Co należy zrobić, żeby opary nie przenikały do śpichrza? **E. Z.**

**Odpowiedź Nr. 241.** Sufit nad chlewnią należy wysmarować gładronitem, lub otynkować zaprawą cementową z dodaniem kastoru, zaś podłogę w śpichrze należy wykonać z desek, gdyż ziarno nie może leżeć na betonie. **Z. R.**

### BYDŁO NA UBÓJ.

**Pytanie Nr. 242.** Gdzie można zbyć większą ilość bydła dla uboju. Żyjemy w samym środku Puszczy Białowieskiej, w znacznym oddaleniu od miast i miasteczek, przez co mamy utrudniony zbyć, a do sprzedaży mamy 80 i kilka sztuk.

**Kazimierz Wiśniewski.**

**Odpowiedź Nr. 242.** Zbyt bydła rzeźnego bezpośrednio przez rolników do większych miast jest bardzo utrudniony, ze względu na brak odpowiednich odbiorców. W danym wypadku radzimy wejść w porozumienie ze Spółdzielczą Przetwórną Mięsną w Wołkowysku, która być może, przyjmie do sprzedaży komisowej większą partję bydła. W razie, gdyby rzeczona partja bydła miała być sprzedaną w Warszawie, radzimy zwrócić cię po bliższe informacje do inspektoratu spółdzielni przemysłowo-handlowych przy Wydziale Spółdzielczym C. T. O. i K. R. — Warszawa, Kopernika Nr. 30. **A. D.**

### SPLATA.

**Pytanie Nr. 243.** Od 40 lat pracuję przy ojcu na jego majątku. Ojciec, gdy ja się ożeniłem, obiecywał mi część majątku, lecz obietnicy nie dotrzymał. Czy mogę za życia ojca żądać spłaty? **W. N.**

**Odpowiedź Nr. 243.** Każdy jest panem swego majątku i nikogo nie można zmusić do podzielenia majątku za życia. Ojciec, czy matka mają prawo podzielić za życia swój majątek, lecz jest to tylko ich prawo, ale nie obowiązek. **L. Gr.**

### KUPNO NIERUCHOMOŚCI.

**Pytanie Nr. 244.** Zawarłem umowę kupna zboża i dostawca mimo nalegania z mej strony nie dostarcza mi materiału. Co mam robić. **P. T.**

**Odpowiedź Nr. 244.** Należy sprzedawcę wezwać notarialnie do wykonania umowy, a gdy to nie poskutkuje, można wnieść sprawę do Sądu i żądać od Sądu, albo nakazania wykonania umowy, albo też rozwiązania umowy, przyczem w tym wypadku sprzedawca będzie musiał zwrócić wszystkie szkody i straty, wynikłe dla pytającego z niedotrzymania umowy. **L. Gr.**

### WYPADEK PRZY PRACY.

**Pytanie Nr. 245.** Przed kilku miesiącami jechałem ze żniwiarką wąską drogą. Spotkałem jedne-



# TYSIĄCE ZŁOTYCH

zyska, kto nabędzie

## Kalendarz Gospodarski na rok 1930

i zastosuje się do cenych rad i wskazówek w nim zawartych.

### Kalendarz Gospodarski

winien znaleźć się w ręku każdego rolnika jako niezbędny poradnik we wszystkich pracach w gospodarstwie.

### Kalendarz Gospodarski

kosztuje tylko 3 zł. razem z przesyłką, dzięki czemu każdy nawet niezamożny rolnik może go nabyć.

Kalendarz nabywać można we wszystkich Okręgowych Towarzystwach Organizacji i Kółek Rolniczych, we wszystkich księgarniach oraz w składzie głównym „Książnicy dla Rolników” w Warszawie, Kopernika 30, konto P. K. O. 21164.

### Nabywajcie Kalendarz Gospodarski!

go gospodarza, który wioził wóz siana. Przez nieostrożność zawadził żniwiarkę i zepchnął ją do rowu, a ja uległem wypadkowi i miałem złamane 2 żebra. Czy mogę żądać odszkodowania. A. Z.

**Odpowiedź Nr. 245.** Prawo stanowi, że wszelki czyn człowieka wyrządzający drugiemu szkodę, obowiązuje tego z czyjej winy szkoda nastąpiła — do jej wynagrodzenia. Można więc sądowo domagać się odszkodowania, które jednak sąd przysądzi w tem jedynie wypadku, jeżeli dowiedzionem będzie, że ów gospodarz ponosi winę za wypadek.

L. Gr.

#### JAK LECZYĆ KROWĘ.

**Pytanie Nr. 246.** Dziewięcioletnia krowa po wycieleniu kulała na tylne nogi. Po zbadaniu okazało się, że krowa ma przyschniętą skórę, która przy poruszeniu trzeszczy. Krowa ma dobry apetyt, ale mleka daje mało i chudnie. Przy podnoszeniu się — kilka kroków sunie na kolanach. Co na to poradzić.

St. St. z Sarneńskiego.

**Odpowiedź Nr. 246.** Zeschnięcie skóry jest procesem przewlekłym i trudnym, a często niemożliwym do usunięcia. Można zaocznie polecić stosowanie kompresów ciepłych z rumianku, lub szałwi. Wskazaniem byłoby krowę sprzedać na mięso.

E. K.

#### TYTUŁ WYKONAWCZY.

**Pytanie Nr. 247.** Miałem sprawę w sądzie i na moją rzecz zasądzono od dłużnika 143 zł. Tytuł wykonawczy złożyłem komornikowi w Warszawie, lecz komornik zwrócił mi go, ponieważ dłużnik nie mieszka w Warszawie. Co mam zrobić?

J. J.

**Odpowiedź Nr. 247.** Należy ustalić, gdzie dłużnik mieszka i gdzie ma jakikolwiek ruchomy, lub nieruchomy majątek. Gdy już to będzie ustalone — należy napisać podanie do Prezesa Sądu Okręgowego tego okręgu, w którym dłużnik mieszka i, wskazując, z jakiego majątku ma być przeprowadzona egzekucja — prosić o wyznaczenie komornika dla

przeprowadzenia egzekucji. Do podania należy dołączyć tytuł wykonawczy.

L. Gr.

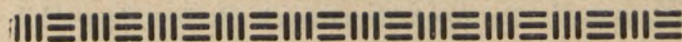
#### WAPNOWANIE PRZED WYWÓZKĄ OBORNIKA.

**Pytanie Nr. 248.** Czy można wysiać wapno i przykryć je sprężynówką, a po 10 — 14 dniach nawieźć pole obornikiem. Mam na uwadze roboty w jesieni i wapnowanie nie pod ziemniaki.

L. K.

**Odpowiedź Nr. 248.** Można tak zrobić, tylko pytanie, czy wapno da się teraz rozsiać i wymieszać z ziemią na suchu. W razie, gdyby to było niemożliwe — radziłbym wywieźć i przyorać obornik jesienią, wapnować zaś wczesną wiosną, jak tylko rola dostatecznie obeschnie, poczem zmieszać wapno natychmiast z ziemią drapaczem, pole pobronować, a w 6 — 7 dni potem siać.

F. St.



## Wskazówki podręczne.

### TRUCIE POLNYCH MYSZY.

W wielu miejscowościach myszy stanowią prawdziwą plagę, zwłaszcza dla koniczyn i ozimin. Z tego względu powinny być tępione już na jesieni, a do ich niszczenia odpowiednie są dwie trucizny: pszenica zatruta strychniną i tyfus myszy. Zakładanie zatrutej pszenicy winno się odbywać ze specjalną ostrożnością i najlepiej truciznę tę nabywać gotową w dużych składach aptecznych, gdzie ją farbują fuksyną na czerwono-niebieski kolor, by łatwą była do odróżnienia od pszenicy niezatrutej.

Tyfus myszy zaraża tylko maszty. Preparaty tyfusa przyrządzają instytuty bakterjologiczne, np. Państwowy Epidemjologiczny w Warszawie i na życzenie rządu rozdają kultury rolnikom darmo. Zarazki tyfusu mysiego giną od promieni słonecznych, aby więc nie straciły zabójczej siły, muszą być przecho-



wywane w naczyniach nieprzezroczystych. Zarazki tyfusu mysiego brane do użytku, winny być zmieszane w odpowiedniej ilości przegotowanego chudego mleka, według wskazówek podanych w załączonym przepisie do każdego naczynia z zarazkami. Do takiej mieszaniny kładzie się niewielkie grzanki czerstwego pyłowego chleba, by nasiąkły trującą cieczą. Zakażenie to powinno się odbywać przy sztucznym świetle lub w pochmurny dzień, żeby nie uśmiercić zarazków.

Jeżeli kładziemy ziarna zatrutej pszenicy nawet przy pomocy specjalnego przyrządu, t. zw. strzelby, w mysie nory jak najgłębiej, to zachodzi niebezpieczeństwo, że kury mogą z dziur tych wybrać zatrute ziarenka i potruć się. Gdy tymczasem zakładając zarazki tyfusu na niebezpieczeństwo to się nie narażamy.

Przekonałem się, że trutki pszeniczne, zarówno jak i tyfusowe, najlepiej kłaść nie do dziur mysich lecz pod snopki słomy lub do rurek drenowych. Bierzymy niewielkie snopki ze słomy, byleby starannie omłóconej, tak żeby w nich nie było już ziarna, a więc, żeby na nich nie siadały wrony, gawrony, kawki i t. p. Snopki takie rozkładamy mniej więcej w odległości 100 kroków od siebie; pod każdy snopk kładziemy arkusz papieru i rozsypujemy na niem około stu kilkudziesięciu ziarn zatrutej pszenicy albo kilkadziesiąt kostek chleba, zarażonych mysim tyfusem.

— Mysz, biegnąc po polu, rozgląda się, czy niema gdzie jej wrogów, np. sowy, myszołowa-jastrzębia, wrony, sroki i t. p. i chowa się pod każdą spotkaną bryłkę ziemi, lub pęczek trawy lub ścierniska. Widząc z daleko snopek, nie ominie sposobności, żeby pod niego się nie schować, a poczuwszy przynętę nie omieszka jej spróbować. Zarażona tyfusem mysz pozaraża i inne, a tym sposobem choroba się rozprzestrzenia.

Zamiast snopków słomy można poukładać rurki drenowe o średnicy 5 cm., ale gęściej, niż snopki — co jakieś 50 kroków. Rurki układa się w kierunku ze wschodu na zachód, żeby najmocniej świecące słońce w południe nie zabijało włożonych w nie trutek tyfusu. Do rurek drenowych kładzie się po kilkadziesiąt ziarn pszenicy, albo po kilka kostek chleba zatrutego tyfusem.

Przekonano się, że trucizna zakładana sposobem tu wskazanym, skuteczniej tępi myszy, niż przy zakładaniu jej do nor mysich.

Inż. J. Lentz.

### USZCZELNIANIE DASZKÓW ULI.

(których gniazdo jest dostępne od góry\*).

Zaciekanie daszków drewnianych, tych mianowicie uli, które latem i zimą pozostają na tocisku, stanowi plagę, niestety dość częstą, trapiącą pszczolę, a więc i pszczelarza. Otóż do uszczelnienia daszków drewnianych (i w ogólności do zapewnienia wszelkich szczelin w ulach) może być użyta masa przyrządzona w następujący sposób: bierze się jednakowe ilości na wagę żywicy sosnowej i wosku, rozpuszcza się na wolnym ogniu, następnie dodaje tyle trocin, aby utworzyło się bardzo gęste cia-

\*) Dotyczy to daszków nie pokrytych papą, lub też ruroidem.

sto. Taką masę w stanie ciepłym, (a więc przed użyciem ogrzaną), zamazuje się szczeliny i maleńką kopystką wygładza się wypełnione szpary. Masa uszczelniająca wkrótce tak stwardniaje, że można w nią gwoździe wbijać. Sposób wypróbowany i godny zastosowania. Dobre jest także malowanie w jesieni mieszaniną kitu pszczelego i pokostu (na gorąco w stosunku 1:5). Tworzy się po wyschnięciu błyszcząca polewa, która przez lat parę nie przemaka.

C. G.

### BADAJMY ZDROWOTNOŚĆ OZIMIN.

Od stopnia zdrowotności ozimin w okresie zapadania ich w sen zimowy zależą w znacznej mierze przyszłe plony.

Rolnik nieraz nie dostrzega drobnych, lecz ważnych oznak zaczynającej się choroby, a śnieg na długo ukrywa ją i stąd tak częste mamy na wiosnę niespodzianki i rozczarowania. By tego uniknąć, musimy obejrzeć dokładnie oziminy jesienią i w razie stwierdzenia, albo podejrzenia o chorobę, przygotować się do jej zwalczania na wiosnę.

Więc odwiedzając łany przyglądajmy się im uważnie. Niech nie ujdą uwagi naszej przerzedzone rzędy i puste miejsca, nienormalne kształty i barwy roślin, żółknięcie lub obumieranie liści i źdźbeł. Każdą podejrzaną roślinkę podważyc, ostrożnie wyciągając z ziemi, dobrze zapakować i odesłać dla zbadania do Stacji Ochrony roślin, działającej na terenie danego województwa. Stacją taką dla województw Warszawskiego, Łódzkiego i Białostockiego jest Stacja Ochrony Roślin Tow. Ogrodniczego Warszawskiego (Warszawa, Bağatela 3). Stacja O. R. bezpłatnie zbada nadesłne rośliny i o wynikach zawiadomi właściciela. Do otrzymanych ze Stacji O. R. wskazówek należy możliwie dokładnie się zastosować.

Do najczęściej obecnie spotykanych pasorzytniczych chorób ozimin należy rdza (rdzawe prószyste plamki na liściach). Ze szkodników występują larwy much zbożowych, drutowce, pędraki i ślimaki. Często jednak zaobserwować można objawy chorób, wywoływanych nieodpowiednimi warunkami klimatycznymi, lub glebowymi.

W interesie gospodarza leży to, żeby Stacja znała możliwie dokładnie warunki, w jakich rozwijały się uszkodzone rośliny. To też należy do przesyłki załączyć wyczerpujący opis zauważonych w polu objawów choroby, liczbę chorych roślin, spodziewane straty w plonach, opis gleby, stanowiska pola, przedplonu, nawożenia, uprawy. Trzeba również podać na jakich gatunkach i odmianach zboża wystąpił szkodnik, a na jakich nie wystąpił.

Dr. W. Ruszkowski.

### „PASKUDNIK“.

Paskudnikiem w gwarze ludowej zwie się przewleklą niestrawność żołądka bydła rogatego. Shorzenie to polega na osłabieniu działania pierwszych dwóch żołądków, co staje się przyczyną nagromadzenia się w nich miazgi karmowej nie przetrawionej, bądź też przetrawionej częściowo. W takich razach żujka zwaczki ustaje, a miazga karmowa ulega szybkiej fermentacji oraz rozkładowi i wysycha, przyczyniając się do wytwarzania się gazów i zatłaniu zwłaszcza trzeciego żołądka. Wytwarzające się w żołądku substancje szkodliwe przedostać się mogą do



kiszek i tam spowodować osłabienie czynności kiszek, przejawiające się nazewnątrż zatwardzeniem lub rozvolnieniem. Przy dalszym postępie choroby występuje nieżyttowe zapalenie żołądka i kiszek. Proces chorobowy przewlekłej niestrawności trwa kilka dni, a niekiedy całe tygodnie. Objawy chorobowe są następujące: utrata apetytu, osłabiony ruch żwacza, nieprawidłowe oddawanie stolca, niekiedy o zapachu nieprzyjemnym, mniejsze lub większe wzdęcie, częste podryganie, błona śluzowa pyska sucha na języku jakby odstająca. Przy komplikacji procesu chorobowego nieżytem ostrym żołądka występuje gorączka, od czasu do czasu dreszcze, zwierzę stęka, odczuwa ból przy naciskaniu brzucha w okolicy słabizny i grzbietu. Następnie mogą występować kolki, błony śluzowe stają się żółte, kał pokryty śluzem, ciemnego koloru. Charakterystyczną cechą przewlekłej niestrawności są okresy polepszeń i pogorszeń oraz zmiana zatwardzenia rozvolnieniem i naodwrot. Choroba ta wywołuje znaczny upadek sił i w końcu może nawet spowodować śmiertelne zajęcie. Przyczyny choroby szukać należy w przeziębieniach oraz w nieracjonalnym karmieniu, a więc w przekarmianiu, zadawaniu stale jednostajnej niesmacznej i niedość treściwej karmy, zbyt suchej (mąka, otręby) o niedostatecznej ilości słomy, pośpiechu w czasie jedzenia, niedostatecznym przeżuwaniu, wadzie użębienia.

Przy leczeniu przedewszystkiem należy zwrócić uwagę należytą na djetetyczne żywienie. W tym celu poleca się dawać pasze łatwo strawne, a mianowicie świeżą zieloną paszę, dobre siano, rzepę. Pysk przeszprycować świeżą wodą, dawać mączne picie z domieszką soli, dawać także codziennie po łyżce sztucznej soli glauberskiej, do lizania dawać sól, całe ciało rozcierać terpentyną z wodą w stosunku 1:10, masować okolicę żwacza, oczyszczać prostnicę z kału, lewatywą ze świeżej studziennej wody, do picia dolewać po łyżce kwasu solnego raz na dzień. Jeżeli zabiegi te nie skutkują, zadawać więcej energiczne środki, jak emelik z przepisu lekarza wet. i lewatywy z tytoniu oraz rozgrzewające kompresy na żołądek. Jeżeli pomimo leczenia stan zdrowia po upływie 2 — 3 tygodni nie poprawi się, należy podejrzewać obecność obcego ciała w żołądku, albo też istnienie gruźlicy.

E. K.

## Z Centr. Tow. Organ. i Kół. Roln.

### KONFERENCJA W SPRAWACH PRZYSPOSOBIENIA ROLNICZEGO.

Dnia 23 b. m. odbyła się w Centralnym Towarzystwie Organizacji i Kółek Rolniczych pod przewodnictwem p. dyr. Wieliczki konferencja międzyorganizacyjno-rolnicza w sprawach przysposobienia rolniczego z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa, Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych, Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego Oddział Lwów i Oddział Kraków.

Po szczegółowym omówieniu prac przysposobienia rolniczego na terenach działalności poszczególnych organizacji, stwierdzono cały szereg rozbieżno-

ści, które odbijają się ujemnie na całości pracy i niejednokrotnie wypaczają ideję konkursów przysposobienia rolniczego.

Umniejszeniem tych niedociągnięć i dążeniem do ujednostajnienia metod organizacji konkursów z jednej strony, a z drugiej strony umożliwieniem skorzystania z doświadczenia ubiegłych lat i pogłębieniem pracy przysposobienia rolniczego zajmują się zwoływane co pewien czas konferencje międzyorganizacjami rolniczemi.

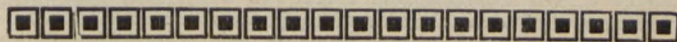
Do zespolenia pracy przyczyni się niewątpliwie i kurs dla centralnych i wojewódzkich pracowników w dziedzinie przysposobienia rolniczego, który na konferencji został zaprojektowany.

### INSPEKTORAT DO SPRAW KAS SPÓŁDZIELCZYCH.

W Wydziale Spółdzielczości Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych (Warszawa, ul. Kopernika 30) istnieje Inspektorat do spraw kas spółdzielczych i krótkoterminowego kredytu, zadaniem którego jest przeprowadzanie następujących prac na terenie objętym działalnością C. T. O. i K. R.:

1. Szerzenie celów i zadań kas spółdzielczych, opartych na zasadach Fr. Stefczyka.
2. Przygotowywanie warunków do organizacji nowych kas spółdzielczych w tych miejscowościach, w których kas spółdzielczych niema.
3. Organizowanie lub pomażanie w organizowaniu nowych kas, oraz opinjowanie w sprawach organizacji kas przeprowadzanej przez terenowe ogniwa C. T. O. i K. R.
4. Propagowanie idei oszczędności i metod oszczędzania.
5. Prowadzenie ogólnej statystyki, obrazującej rozwój spółdzielczych kas na terenie C. T. O. i K. R.
6. Jednoczenie organizowanych kas, ze Związkami Rewizyjnymi Spółdzielni Rolniczych, oraz z Centralną Kasą Spółdzielni Rolniczych.
7. Udzielanie informacji członkom C. T. O. i K. R. w sprawach krótkoterminowego kredytu na cele produkcyjne.
8. Informowanie W. T. O. i K. R. w sprawach dotyczących kas spółdzielczych.

Z usług Inspektoratu mają prawo korzystać terenowe ogniwa C. T. O. i K. R. oraz w razie potrzeby poszczególni członkowie kółek rolniczych.



### Z towarzystw i kółek rolniczych.

#### WALNY ZJAZD OSADNIKÓW POW. MOŁODECZANSKIEGO

W dniu 17 listopada r. b. odbył się w Mołodecznie, w związku z uchwałami VII i VIII Walnego Zjazdu Delegatów C. Z. O. w Warszawie, Walny Zjazd Osadników pow. mołodeczańskiego.

Na zjazd ten przybyli osadnicy mimo złej pogody, z najodleglejszych zakątków powiatu, przemierzając pieszo często-kroć 40 i więcej kilometrów, co dobitnie świadczy o sile organizacyjnej Związku osadników. W zjeździe, który odbył się przy szczerze wypełnionej sali w lokalu Mołodeczańskiego Sejmiku, wzięli m. in. udział pp. starosta Tramecourt, d-ca 86 p.p., pułk. dypl. Bociański, naczelniczy wydziałów funduszu administracyjnych i kredytu długoterminowego Państw. Banku Rolnego w Wilnie, zast. przewodniczącego Pow. Kom. Nad.







## Książki i czasopisma.

### ROZSTRZYGNĘCIE KONKURSU NA ROZPRAWĘ „PROJEKT RAĆJONALNEJ ORGANIZACJI MAŁYCH GOSPODARSTW WIEJSKICH“.

Konkurs pod powyższym tytułem został ogłoszony przez Wydział Ekonomiki Drobnych Gospodarstw Instytutu Puławskiego w dn. 2 lipca 1928 r., a rozstrzygnięty 9 listopada 1929 r. w składzie: Prof. Dr. W. Staniewicz, Minister Reform Rolnych, Dr. S. Surzycki, prof. uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Dr. Fr. Bujak, prof. uniwersytetu Jana Kazimierza.

Sąd rozpatrzywszy 6 nadesłanych prac konkursowych, postanowił przyznać przewidziane dwie pierwsze nagrody po 1.000 zł. autorom prac pod godłem „Agricola” i „Gospodarstwo na piaskach” oraz 4 drugie nagrody po 600 zł. autorom prac pod godłem: 1) „Myśl i praca”, 2) „Plan organizacji małego gospodarstwa w Małopolsce Środkowej”, 3) „Norbert” i 4) „Organizacja przed fachowością”.

Po otwarciu kopert okazało się, że autorem pracy „Agricola” jest Piotr Sajdak, absolwent Wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie, pracy „Gospodarstwo na piaskach” — Stanisław Sienicki, gospodarz ze wsi Danilówka, p. Małkinia, woj. białostockie. Autorami pozostałych prac okazali się: Henryk Romanowski, inż. rolnik Politechniki Lwowskiej, inż. Kazimierz Majewski z Krakowa, Jerzy Lipowski z Jaroszewa, p. Sieraków w Wielkopolsce, oraz Wacław Michalski, absolwent Wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie.

Zgodnie z warunkami konkursu prace nagrodzone stają się własnością Wydziału Ekonomiki i będą ogłoszone drukiem, przyczem odznaczone II-ą nagrodą po uprzednim poprawieniu i uzupełnieniu tekstu na wzór ogłoszonej w Bibliotece Puławskiej rozprawy inż. S. Kwapienia „Opis i reorganizacja gospodarstwa włościańskiego”.

Pracę „Gospodarstwo na piaskach”, napisaną przez drobnego rolnika, p. Sienickiego, Sąd zalecił wydać w większej ilości egzemplarzy dla celów propagandy. Pierwszą nagrodę przyznano p. Sienickiemu, mimo, że praca jego nie odpowiadała ściśle warunkom konkursu, ze względu na bardzo wysoką wartość ogólną.

Poza tem członkowie Sądu poruszyli sprawę następnego tematu konkursu Wydziału i uznali, że najodpowiedniejszym tematem byłoby „Przedstawienie warunków i sposobów zbytu nabiątu i warzyw w głównych ogniskach spożycia, t. j. w miastach ponad 100.000 ludności i w zagłębiach węglowych”.

### MOTYLICA.

Rok rocznie motylca występuje nagminnie w okolicach silnie nawodnionych. Choroba ta uwidacznia się po przejściu bydła i owiec z pastwisk na karmę stajenną przez biegunkę oraz chudnięcie. W latach wielkiej klęski motylcy jak np. w r. 1927, stosowano z powodzeniem Distol, jako niezawodny środek przeciw tej chorobie i dzięki niemu uratowano od niechybnego upadku dziesiątki tysięcy bydła i owiec.

Wobec ostatniej zniżki Distolu, koszty leczenia zmniejszyły się wydatnie i dziś np. wyleczenie jednej owcy kosztuje tylko 1 zł. 25 gr. Uwzględniając szalone straty, jakie pociąga motylca za sobą, należy pamiętać w wypadkach pojawienia się pierwszych objawów choroby o natychmiastowym zastosowaniu Distolu.

Zima się zbliża! Już czas nabyć  
srebrzysty

## Parnik ALFA

niezbędny sprzęt w każdym gospodarstwie wiejskim do parowania ziemniaków, odgoryczania łubinu gotowania bielizny i t. p.

Sprzedaż na długoterminowe, bezprocentowe raty.

zalety parników ALFA

cały aparat jest cynkowy nie rdzewieje, jest trwały daje czystą paszę

oszczędność paliwa patentowany ruszt

szybkie parowanie specjalne urządzenia kanałów paleniskowych i wiele innych

Cenniki i opisy na żądanie bezpłatnie.

T-wo ALFA-LAVAL, Sp. z o. o. Warszawa, ul. Tamka 3 (dom własny). Oddział: Poznań, ul. Gwarna 9.

Zastępcy we wszystkich miastach i miasteczkach Rzeczypospolitej,

(Prosimy zwrócić uwagę na nasz nowy adres, dawniej Krakowskie Przedmieście 60.)

## ZE SZKÓŁ.

### KURS UMIEJĘTNOŚCI PROWADZENIA KAS GMINNYCH POŻYCZKOWO - OSZCZĘDNOŚCIOWYCH.

Państwowy Bank Rolny urządza we Włocławku w dniach od 9 do 14 grudnia b. r., przy współudziale Warszawskiego Urzędu Wojewódzkiego, 6-cio dniowy kurs umiejętności prowadzenia gminnych kas pożyczkowo - oszczędnościowych dla rachmistrzów, członków zarządów Komisji Rewizyjnych i Rad Gminnych oraz osób interesujących się pracą w kasach gminnych.

Kurs przeznaczony jest dla słuchaczy z całego województwa warszawskiego i jest bezpłatny.

Zapisy przyjmują do dnia 9 grudnia r. b. Instytucja Centralna, Oddział Państwowego Banku Rolnego w Warszawie, ul. Nowogrodzka 50, oraz w myśl zarządzenia p. wojewody warszawskiego — wydziału powiatowe.

### ZIMA SIĘ ZBLIŻA

Czas pomyśleć o zabezpieczeniu drzew owocowych od zmarznięcia.

Jak je skutecznie zabezpieczyć od mrozu dowiedziecie się z broszur Dr. Filewicza „Szkodniki i choroby drzew owocowych” w cenie 1 zł. i „Pielęgnowanie młodego sadu” także w cenie 1 zł.

Bruszury te nabyć można w Książnicy dla Rolników C. T. O. i K. R.



## SZKOŁA HODOWLI DROBIU W JULINIE.

rozpoczyna rok szkolny w dn. 22 stycznia 1930 r., zostanie on ukończony w dn. 1 września 1930 roku.

Szkoła hodowli drobiu w Julinie położona jest blisko Warszawy, w powiecie radzyńskim, stacja kolejowa i poczta Łochów, odległa o 5 kilometrów od szkoły

Założona została i ufundowana przez p. Helenę Paderewską, następnie przez nią oddana Centralnemu T-wu Rolniczemu, dziś zaś jest własnością Centralnego T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych.

Julin jest bardzo ładnie położony w sosnowym lasku, obok przepływa rzeka Liwiec, grunt lekki, przepuszczalny i las sosnowy zapewniają uczniom dobre warunki klimatyczne.

Szkoła posiada duży, frontem zwrócony na południe dom, w którym mieszczą się: wygodny internat, zaopatrzone w wanny i wódociągi, sala wykładowa, duży pokój jadalny i dwie werandy. W drugim, nieco dalej położonym domku, odbywają się zajęcia praktyczne i pokazy.

Stadka rozplodowe są rozlokowane w 20-tu kurnikach zarodowych, poza tem w roku przeszłym był wybudowany duży kurnik dla niosek.

Z drobiu hodowane są: kury krajowe zielononóżki kuropatwane i białe, zagraniczne Leghorny białe, Rhode-Islandy czerwone i Plymunt Rocki prądkowane; kaczki Pekinki i Piznowce; gęsi pomorskie białe; indyki amerykańskie Mamuty; gołębie Rysie polskie.

W najbliższej przyszłości założoną zostanie także hodowla królików.

Lęgi jak i wychów młodzieży prowadzone są naturalnie i sztucznie w lęgnikach i wychowalniach różnych systemów.

Szkoła posiada swój własny ogród, gdzie uczennice zaznajamiają się z zasadami ogrodnictwa.

Wycieczki i zwiedzający są zawsze mile widziani, a o ile o przyjeździe szkoła zostanie zawczasu zawiadomiona, goście mogą otrzymać obiad, lub podwieczorek po cenach umiarkowanych.

Zarząd szkoły jest zawsze gotów do udzielenia wszystkich informacji.

Wszystkie listy, podania i pieniądze kierować należy nie przez organizację C. T. O. i K. R., lecz wprost do Szkoły.

Zasadniczym celem szkoły jest przygotowanie umiejętności pracowników na własnych gospodarstwach, pomocnic przy stacjach doświadczalnych, pracownik do spółdzielni jajczarskich.

Wykłady w szkole obejmują następujące działy: hodowla kur, gęsi, kaczek, indyków, gołębi i zwierząt futerkowych ze szczególnym uwzględnieniem zasad: dziedziczności, żywienia, pielęgnacji, leczenia chorób i t. d. Poza tem będą miały miejsce wykłady o organizacji gospodarstw drobiowych, organizacji zbytu produktów, o jajczarstwie, rachunkowości, budowie kurników, uprawie warzyw, pielęgnacji krzewów i drzew owocowych i t. d.



Gmach szkoły drobiarskiej w Julinie.



Kurnik szkoły drobiarskiej w Julinie.

Do szkoły są przyjmowane uczennice w wieku od lat 16-tu ze świadectwami 7-mio oddziałowej szkoły powszechnej, oraz z ukończenia szkoły rolniczej niższej. Podanie winno być złożone podług przesłanego przez kierownictwo szkoły formularza wraz z zobowiązaniem co do akuratności opłacania. wpisu. Uczennice muszą przedstawić świadectwo lekarskie, że są zupełnie zdrowe, gdyż przy pierwszym zaśłabnięciu będą poddane badaniu lekarskiemu na miejscu i w razie chronicznej choroby, lub słabowitości będą ze szkoły usunięte.

Uczennice na własny rachunek obowiązane są kupować potrzebne książki i zeszyty, dostarczeniem których może zająć się szkoła.

Uczennice muszą mieć odpowiednie ubranie do pracy, osobistą i pościelową bieliznę. Bielizny osobistej 3 zmiany, 4 prześcieradła, 3 poszewki, 1 kapę dla przykrycia łóżka, 2 sukienki do pracy, 1 sukienkę na święto, 2 fartuchy, ciepłe ubranie, 2 pary butów, 1 parę kaloszy, poduszkę, ciepłą kołdrę, lub koc, 4 ręczniki, 1 worek na brudną bieliznę.

Wszystkie opłaty są płatne zgóry: 100 zł. miesięcznie za utrzymanie, płatne 1-go każdego miesiąca; 25 złotych jako jednorazowe wpisowe, wpłacone być winno na początku roku szkolnego; 25 zł. jako kaucja wpłacone być winno również na początku roku szkolnego. Kaucja pozostaje w kasie szkoły przez cały okres nauki i wpłacana jest w celu uważniejszego obchodzenia się uczen z własnością szkolną. O ile żadnych szkód w czasie swego pobytu uczenica nie zrobi, kaucja ta zostanie jej w całości zwrócona po zakończeniu kursu, w przeciwnym zaś razie z powyższej sumy potrącona suma należna szkole.

## KOMUNIKAT RADJOWY.

NAJWAŻNIEJSZE AUDYCJE POLSKIEGO RADJA W WARSZAWIE OD DNIA 8 — 14.XII 29 r.

Niedziela 8.XII.29 r.

- 10.15. Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej.
- 14.00. „Stan i rozwój przysposobienia rolniczego młodzieży wiejskiej” — wygł. inż. Zygmunt Kobylński (odczyt ten w skrócie z ilustracjami został wydany w formie ulotki, załączonej do szeregu pism rolniczych).
- 14.30. „Więcej pszenicy”, — wygł. inż. Wojciech Chmielecki.
- 15.00. „Co słyhać, o czym wiedzieć trzeba”, — wygł. dyr. Szczepan Mędrzecki.

Poniedziałek 9.XII.29 r.

- 15.20. „O czym wiedzieć winna dobra gospodyni”, (unowocześnijmy naszą kuchnię) — wygł. p. Marja Chmieleńska.
- 19.10. „Skrzynka pocztowa rolnicza” — korespondencję bieżącą omówi inż. Wacław Tarkowski. Giełda rolnicza.

Środa 11.XII.29 r.

- 19.10. „Skrzynka pocztowa rolnicza”, — korespondencję bieżącą omówi inż. Wacław Tarkowski. Giełda rolnicza. Codziennie, oprócz niedziel i o godz. 19.10 — Giełda rolnicza.



# WIEŚCI ROLNICZE

## GŁOSY NIEMIECKIE O TRAKTACIE HANDLOWYM Z POLSKĄ.

Główną trudnością przy finansowaniu traktatu handlowego Niemiec z Polską staje się zagadnienie wywozu trzody chlewnej z Polski do Niemiec.

Prasa niemiecka poświęca ostatnimi czasy, dużą uwagę tej sprawie podnosząc w całym szeregu pism fachowych rzekome niebezpieczeństwo przywozu świń z Polski. Według danych przytaczanych w pismach niemieckich, koszty własne produkcji trzody chlewnej w Polsce są znacznie niższe niż w Niemczech. Tak n. p. obciążenie podatkowe w Niemczech ma wynosić na ha 34 marki, w Polsce zaś 13, utrzymanie maszyn i budynków wynosi w Niemczech o 25% więcej niż w Polsce, robocizna na ha 158 marek w Niemczech w stosunku do 106 marek w Polsce. Ponadto niepoślednią rolę odegrać ma, zdaniem sfer rolniczych niemieckich, korzystniejsze położenie topograficzne Polski w porównaniu do Prus Wschodnich. Względy te skłaniają sfery zainteresowane do wywierania nacisku na rząd Rzeszy w celu jaknajwiększego ograniczenia kontyngentu wwozowego polskiej trzody chlewnej, ponieważ upatrują w nim przyczynę do upadku hodowli rodzimej

## JAJA.

Sytuacja nadal bez zmiany. Popyt na jaja świeże znikomy. Spożywczy pokrywają prawie całe swoje zapotrzebowanie jajami konserwowanymi i chłodzonymi. Na zmianę sytuacji liczyć należy dopiero w okresie większego obniżenia się temperatury, a w związku z tem ze zmniejszeniem się produkcji.

W Niemczech zyskały na cenie wszystkie gatunki jaj niemieckich i doborowe zagraniczne. Jaja polskie notowano bez zmian, z wyjątkiem poznańskich, których lepsze i większe gatunki osiągały 15, mniejsze 13 fen. za sztukę. Dużym wzięciem cieszą się jaja magazynowane w chłodniach.

We Francji sytuacja mocna utrzymana. Zarówno jaja krajowe jak i zagraniczne nieco zwyżkowały, szczególnie w gatunkach mniejszych. Jaja polskie cieszyły się nadal dobrym popytem.

W Austrii przy niezmiennym prawie obrotu rynku nastąpiło dalsze ograniczenie dostaw krajowych, co siłą rzeczy wzmogło podaż zagraniczną, a głównie podaż jaj polskich. Udział innych państw pozostał prawie niezmienny. Tendencja spokojna przy stosunkowo niewielkim popycie. Towar świeży wobec wysokich cen odgrywa małą rolę w obrotach handlowych i mimo ograniczonych dostaw pokrywa całkowicie zapotrzebowanie rynku na te gatunki. Głównym przedmiotem obrotów jest towar chłodzony, którego ceny zdają się być ustalone na czas pewien. Jaja polskie nieco zwyżkowały. Duża jest podaż jaj państw europejskich, między innymi polskich. Angielskie chłodnie oferują swe zapasy po bar-

dzo niskich cenach. Na zmianę sytuacji liczą dopiero z nastaniem zimy.

Na praskim rynku jajczarskim w ostatnich dniach ceny zaczęły spadać. Duża podaż wywiera ujemny wpływ na zbyt jaj i kształtowanie się cen, albowiem kupcy zachowują dużą rezerwę.

## MASŁO.

Dalszy spadek produkcji przy jednoczesnym wstrzymaniu się spożywców od zakupów

Na rynku niemieckim pewne ożywienie. Większym popytem w ostatnich dniach cieszyły się lepsze gatunki masła polskiego i syberyjskiego, a przede wszystkim ukraińskiego.

W Danii ceny masła eksportowego nieznacznie zwyżkowały.

Mimo tej podwyżki ceny masła wywozowego są tego roku o 16 koron niższe od cen w roku ubiegłym.

W Londynie na rynku masła tendencja słaba, spowodowana dużą podażą masła kolonialnego, nagromadzonego w poprzednich sezonach w chłodniach. W kraju dalszy spadek produkcji, spowodowany zmianą pory roku. Zbyt zagranicą ograniczony z powodu ostrej walki konkurencyjnej. Sprawa polepszenia jakości naszego masła zyskuje znowu na znaczeniu.

## RACHUNKOWOŚĆ ROLNA W DROBNYCH GOSPODARSTWACH.

Praca Wydziału Ekonomiki Drobnych gospodarstw Instytutu Pułaskiego (Warszawa, Al. Ujazdowskie 7) nad rachunkowością rolną drobnych gospodarstw z roku na rok czyni większe postępy. Gdy w r. 1926/27 rachunkowość rolna była prowadzona w 50 gospod., z czego 432 nadawało się do statystycznego opracowania, w r. 1927/28 ilość gospodarstw, które prowadziły zapiski przez cały rok wynosiła 1125, w r. 1929/30 i w następnych latach Wydział utrzymywać będzie ilość zamknięć na poziomie około 1000. Wydział Ekonomiki prowadzi rachunkowość przy pomocy biur rachunkowych przy organizacjach rolniczych: Centralne Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych w woj. centralnych i wschodnich dostarcza w r. b. komplety z 540 gosp. Izby Rolnicze: Wielkopolska, Pomorska i Śląska odpowiednio po 100, 40, 20 kompletów z województw zachodnich, Małopolskie Tow. Rolnicze 120 kompletów z woj. południowych. Na podstawie umów z powyższymi organizacjami Wydział Ekonomiki płaci im za każdy dostarczony komplet rachunków cenę od 300 — do 325 zł. Nadto w r. 1928 założone zostało przez Wydział Ekonomiki własne biuro rachunkowości rolnej we Lwowie na woj. lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie, obliczone na prowadzenie 150 gosp. w r. 1929 utworzono takie biura w Warszawie (40 gosp.) i w Krakowie (100 gosp.). Tworzenie biur własnych było podjęto-

wane koniecznością prowadzenia specjalnych badań z dziedziny organizacji drobnych gospodarstw, jak również miało być zabezpieczeniem na wypadek dostarczenia kompletów rachunkowych przez organizacje w ilości niedostatecznej. Rachunkowość jest prowadzona systemem raportów tygodniowych, kontowania surowych materiałów przeprowadzają biura rachunkowe, opracowanie statystyczne wykonywane jest w Wydziale Ekonomiki. Wyniki opracowania każdego roku są ogłaszane w okresie od 3 — 6 miesięcy po zakończeniu roku gospodarczego. Dotychczas są opublikowane „Badania nad rentownością gospodarstw włościańskich za r. 1926/27 cz. I i II” i „Badania nad opłacalnością gospodarstw włościańskich za r. 1927/28 cz. I”, które są oparte na wzorach szwajcarskich i wzbudziły ogólne zainteresowanie i uznanie.

## PRZEWÓZ ZBOŻA.

Do władz kolejowych napływają uwagi krytyczne, dotyczące taryfy zbożowej, a specjalnie zrównanie taryfy na zboże i mąkę, które obowiązuje od 1 października. Zrównanie tej taryfy nastąpiło wskutek żądań reprezentantów rolników i młynarzy i było uzgodnione ze sferami najbardziej w tej mierze zainteresowanymi.

## PRODUKCJA PISKŁAT JEDNODNIOWYCH.

W ostatnich latach producenci drobiu zagranicą nabywają materiał hodowlany nie w postaci jaj wylęgowych, lecz w postaci jednodniowych piskłat, wylęzonych w aparatach wylęgowych i rozsyłanych pocztą na uprzednie zamówienie odbiorców. Pisklę po wylęgu przez dwa dni zgórą może obywać się bez pożywienia i to właśnie umożliwia przesyłanie go na znaczne odległości, bez szkody dla organizmu i dalszego rozwoju. W kraju naszym system ten już jest zapoczątkowany, spodziewać się należy, iż znajdzie on w sezonie nadchodzącym większe rozposzechnienie ze względu na wzrastające zapotrzebowanie na piskłata. W Niemczech w samym Berlinie istnieją wielkie wylęgarnie, które posiadają aparaty wylęgowe na kilkanaście tysięcy jaj i produkują po kilkadziesiąt tysięcy piskłat w sezonie. Co ciekawsze, iż wylęgarnie te mieszczą się niejednokrotnie w mieszkaniach prywatnych na piętrach i doskonale produkują, gdyż prowadzą wyląg na obstalunki z góry zadatkowane. Przyszedł czas, kiedy poczciwe kwoczki będą musiały zaniechać tradycyjnego wysiadywania jaj, a natomiast zwiększyć niesność, bo dziś tylko tego ostatniego wymaga się od kury.

## POŻYCZKI MELJORACYJNE.

Państwowy Bank Rolny wypłacił w roku bieżącym pożyczek meljoracyjnych na sumę, przekraczającą 55 milionów złotych, wypłata zaś dalszych rat na poczet

## Zywienie krów mlecznych

nap. A. PIĄTKOWSKI. Cena 1.80  
Po przesłaniu należności wysyłka polecona 2 zł. 70 gr.  
Nabyć można w „Książnicy dla rolników” C.T.O. i K.R.  
Warszawa, Kopernika 30, lub też wprost u instruktorów



pożyczek przyznanych i zapromesowanych wyrazi się w sumie około 30 milionów złotych; ponadto Bank posiada zgłoszeń o kredyty meljoracyjne na sumę przeszło 40 milionów złotych.

Bank Rolny załatwiać będzie w r. 1930 przedewszystkiem już posiadane zgłoszenia, co wymaga wypłacenia pożyczek na kwotę równą emisji roku bieżącego.

Wobec powyższego Państwowy Bank Rolny podaje do wiadomości, iż z dniem 1 grudnia r. b. aż do odwołania przestaje przyjmować nowe zgłoszenia o pożyczki meljoracyjne, nie chcąc narażać interesantów na podejmowanie strań, które w najbliższym okresie nie będą mogły być zrealizowane.

### POŻYCZKI DLA SAMORZĄDÓW.

Na posiedzeniu komisji przy Polskim Banku komunalnym przyznano z komunalnego funduszu pożyczko-zapomogowego pożyczki krótkoterminowe następującym powiatowym Związkom komunalnym: suwalskiemu — 30.000 zł., brodzkiemu — 50.000 zł., końskiemu — 50.000 zł., zawierciańskiemu — 50.000 zł., starogardzkemu — 25.000 zł., łączycykiem — 50.000 zł., sochaczewskiemu — 20.000 zł. i lipnowskiemu — 60.000 zł. oraz miastom: Łomża — 30.000 zł., Stolin — 20.000 zł., Mogielnica — 30.000 zł., Koło — 30.000 zł., Stołpce — 20.000 zł., Aleksandrów Kuj. — 38.000 zł., Ciechocinek — 35.000 zł. i Nowy Sącz — 60.000 zł., ogółem 598.000 zł. Poza tem prolongowano termin zwrotu pożyczek 26 związkom komunalnym.

### CHMIEL.

Sytuacja na rynku chmielu w dalszym ciągu niezmienną. Tendencja spokojna. Ceny niezmienną.

Chmiel I prima w surowym stanie w poszukiwaniu, cena kształtuje się od zł. 90 do 100. — średnie i późniejsze gatunki od zł. 10 — 60, za 50 kg. bez odbiorców. Chmiel siarkowany i prasowany dla użytku browarów w ostatnich dniach nieco zniżył się z powodu wzmacniającej się konkurencji, cena kształtuje się od zł. 120 do 175 za 50 kg. przy dość dużym zainteresowaniu. Naogół tendencja wyciekająca.

### WOLNY PRZYWÓZ TRZODY DO SZWAJCARJI.

Na mocy rozporządzenia urzędu weterynaryjnego związkowego departamentu gospodarczego w Bernie z dnia 22 paźdz., wprowadza się wolny wywóz trzody chlewnej do Szwajcarii z dniem 28 paźdz. w ramach oznaczonych kontyngentem. Państwa objęte tem rozporządzeniem są: Austria, Niemcy Francja i Włochy.

### WYWÓZ ZBOŻA Z RUMUNJI.

Kilka większych banków niemieckich postanowiły utworzyć szereg biur wywozowych w Rumunji dla wywozu zboża do Niemiec.

Stale zwiększający się wywóz zboża rumuńskiego do Niemiec, a zwłaszcza kukurduzy, której wywóz w 1928/29 r. wynosił około 3 milj. ton wpłynął na tę decyzję.

Nowa organizacja zajmie się finansowaniem transportów zboża.

### CŁO NA BYDŁO W NIEMCZECH.

Jedno z pism niemieckich ogłasza artykuł, w którym zaznacza, że projektowane

podwyższenie niemieckiego cła od żywego bydła nie da poważnych rezultatów, gdyż cła te okazały się jeszcze za niskie. Także podwyżka cła od mięsa może ograniczyć przywóz tylko wówczas, jeżeli stawka będzie wysoka (70 mk. od 100 kg). Jeśli to ostatnie nie będzie wykonalne, należy zastosować system kontyngentów do wszystkich krajów przywożących materiał rzeźny do Niemiec. W tym celu należy niezwłocznie wypowiedzieć umowę handlową z Danją.

Jest to dalszy ciąg starań rolnictwa niemieckiego, któremu nie udało się, ku zupełnemu zadowoleniu, uregulować dowozów bydła rogatego do Niemiec z Danji drogą rokowań, prowadzonych w swoim czasie przez sfery gospodarcze obu tych krajów.

Projektom tym przeciwstawiają się spóżywcy i przemysł niemiecki.

### ROLNICTWO AMERYKAŃSKIE.

W amerykańskim piśmie fachowym, wydawanym przez sfery finansowe, „Barnas Weekly” ukazał się znamienny artykuł, wskazujący na odgrywane się obecnie zmiany w rolnictwie amerykańskim. Autor twierdzi, że w obecnych ekonomicznych stosunkach ferma amerykańska, obejmująca przeciętnie 160 akrów, nie może się ostać. Robotnik rolny jest za drogi, wytwórczość na tak drobnych jednostkach rolnych jest zbyt kosztowna. Jedyne wyjście dla fermiera jest pójście za przykładem przemysłu i handlu, t. j. drogą scalenia. Autor przewiduje jako nieuniknioną konieczność w niedalekiej przyszłości, wyprzedawanie się ferm na rzecz wielkich rolnych spółek akcyjnych. Dostarczanie rolnikom taniego kredytu przez państwo, jest już niewystarczające.

### NOWA TARYFA CELNA NA PRODUKTY ROLNE W NIEMCZECH.

Uregulowanie obrotu zbożem jest w chwili obecnej jednym z najważniejszych zadań rządu niemieckiego. Podczas ostatniego posiedzenia gabinetu ministrów pod przewodnictwem kanclerza Rzeszy Müllera, obradowano nad projektem zmian taryfy celnej. Projekt tych zmian, po ostatecznym uzgodnieniu, zostanie przekazany do zatwierdzenia radzie ekonomicznej i parlamentowi.

W pierwszym rzędzie chodzi tu o zagadnienie zbożowe, na czoło którego wysuwa się sprawa żyta. Projekt wprowadzenia przymusu dodawania do przemiału pszenicy pewnych ilości żyta w celu spowodowania większego zużycia tego ostatniego ziemiopłodu, okazał się niezyciowym, ze względu na znaczne trudności techniczne.

Pozostaje jeszcze otwartym zagadnieniem spotęgowania zużycia żyta przez dodawanie go do pasz dla inwentarza. To ostatnie ma być przeprowadzone w ten sposób, że duże ilości taniego żyta ze wschodu będą przesuwane na zachód, gdzie po zmieszaniu z nisko ocłonym jęczmieniem będą sprzedawane hodowcom trzody chlewnej. W ten sposób zostanie odciążony wschód od nadmiernych ilości żyta, podczas gdy zachodnie części Niemiec będą posiadały tanią paszę podostatkiem.

Każdy z hodowców, który nie będzie mógł się wylegitymować z zakupu żyta dla inwentarza będzie zmuszony w przyszłości do zakupowania jęczmienia obciążonego wyższą stawką celną — mianowicie 5 markami. Dla wszystkich gatunków zbóż, w tej liczbie i żyta, stawki celne będą dostosowane do obecnego poziomu cen. Zasadniczo istniejące w chwili obecnej stawki celne zostaną utrzymane z tem, że skoro tylko ceny poszczególnych zbóż spadną poniżej pewnych granic, stawki zostaną podniesione i przeciwnie. Ponadto zostaną uregulowane stosunki celne w dziedzinie obrotu żywcem rzeźnym i mięsem.

### NIEMIECKA USTAWA O HANDLU PASZAMI.

Zima jest głównym okresem stosowania pasz treściwych w żywieniu bydła.

Chcąc uniknąć kupna małowartościowych kuchów, należy żądać gwarancji co do zawartości białka. Innym środków narazie nie posiadamy. W Niemczech istnieje specjalna ustawa o obrocie paszami z dn. 22.12.1926 r., która ma na celu zabezpieczenie rolnika pod tym względem. Wprowadzenie tej ustawy w życie było w Niemczech tem większą koniecznością, że w przeciwieństwie do naszych stosunków, najrozmaitsze mieszanki pasz treściwych są tam bardzo rozpowszechnione. W § 1 oprócz określenia przedmiotu ustawy, spotykamy ważne dla nas zastrzeżenie, że przepisy nie stosują się do pasz wywożonych zagranicę i tranzytem. § 2 nakłada obowiązek dokładnego rejestrowania nowych pasz z podaniem składu chemicznego, sposobu wytwarzania, a przy mieszankach ilościowego stosunku części składowych. Wszelkie zaś pasze winny nazwą swoją i zawartością składników odpowiadać wartości, co określa paragraf 3. Dalsze paragrafy pozwalają sprzedającemu na obranie dwóch dróg: albo bierze on na siebie gwarancję, że pasze posiadają normalny skład, czystość i świeżość, lub też podaje nabywcy pisemnie jakość paszy, co zresztą uchyla się w odniesieniu do pasz obeirzanych w całości, lub próbkach. Następnie ustawa określa sposoby rozstrzygnięcia sporów, żądając analiz stacji doświadczalnych.

Falszowanie świadome sprzedawanie pasz zepsutych i rozmyślne niestosowanie się do obowiązku rejestrowania nowych pasz i dokładnego informowania odbiorców grozi karą do pół roku więzienia i grzywną. Przekroczenie ustawy, wynikłe z obojętności, są karane grzywną 150 marek. Na końcu ustawy znajdujemy wykaz pasz, które nie wymagają podawania składników odżywczych, a mianowicie wszelkie pasze objętościowe, naturalne ziarno, otręby, z odpadków zaś przemysłowych wytłoki, pulpa, wszelkie odpadki przemysłu fermentacyjnego i mleczarskiego. Żądanie zatem gwarantowanej analizy dotyczy makuchów i mieszanek pasz treściwych.

### SETKI KONI

rocznie pada na kolkę z braku natychmiastowej pomocy.  
Jedna dawka płynu

### „ALGIN”

usuwa szybko niebezpieczeństwo.  
„Algin” jest wypróbowanym i pewnym środkiem. Żądać w aptekach i składach aptecznych wyrobu fabryki Sanator w Bydgoszczy, ul. Stroma 29.

102.12.3



## Z KRAJU I ZE ŚWIATA

### ZGON KLEMANSO.

W dniu 24 listopada zmarł wielki francuski polityk i mąż stanu Jerzy Klemanso. Dożył 88-miu lat wieku.

Z wykształcenia był lekarzem i z początku ten zawód uprawiał. Następnie przerzucił się do pracy politycznej, samorządowej i państwowej.

W ciągu pięćdziesięciu zgórą lat ten człowiek służył swej ojczyźnie, czy to jako poseł, czy sęnatör, wielokrotnie minister, czy kilkakrotnie prezes ministrów. Był to człowiek niepohamowanej energii czynu, nie było w jego karierze politycznej sprawy, przed którąby się ugięła jego wola. Był nieraz twardym i nieustępliwym zarówno dla swoich wrogów, jak i dla przyjaciół, ale ta jego nieugiętość zawsze pochodziła z tego, że pragnął pracować tak, aby Francja czerpała stąd największe korzyści. Sam skromny do przesady, umarł biednym. Nazywano Go we Francji tygrysem, wypowiadając w tej nazwie hold dla Jego energii.

Największą zasługą Klemanso już nie tylko dla Francji, ale dla całej Europy i świata było to, że zostawszy prezesem rządu francuskiego podczas wojny, w chwili, gdy Francja już była wyczerpana, gdy naród francuski już zaczynał tracić wiarę w zwycięstwo i nagabywany przez agentów niemieckich pragnął pokoju, Klemanso rozwiał obawy i wątpliwości w narodzie, ukrócił robotę t. zw. pacyfistów nawołujących do zawarcia pokoju, niektórych nawet wtrącił do więzienia, wyłapał szpiegów i potracił w tym sposobem uratował ojczyznę od haniebnej niewoli niemieckiej.

Od momentu, gdy objął władzę Klemanso, inny duch zapanował wśród armji francuskiej. Żołnierz poczuł nad sobą opiekę materjalną i moralną, wysiłki armji sprzymierzonych stały się więcej jednolite i celowe, pomimo tego, że armje miały odrębne, własne dowództwa.

Klemanso rozumiał, że wspólne, kierowane przez jednego człowieka działanie przyniesie zwycięstwo. To też wszystkie swoje wysiłki skierował do tego celu, aby Anglję i Amerykę skłonić do poddania swoich armji pod dowództwo zmarłego niedawno marszałka Fosza. Pomimo niechęci rządu angielskiego i generalicji angielskiej, Klemanso postawił na swoim. Talent wojenny marsz. Fosza dał światu zwycięstwo nad nowoczesnymi barbarzyńcami prusko - niemieckimi. Słusznie też Francja i świat cały nazywa Klemanso ojcem zwycięstwa w wielkiej wojnie. Wielki Zmarły, znał dobrze Niemców, pragnął pozbawić ich siły rozwoju na możliwie długie lata, aby w ciągu tego czasu państwa europejskie mogły się odbudować po zniszczeniu wojennem, aby były zdolne przeciwstawić się Niemcom.

Niestety, po wojnie Klemanso poszedł w zacisze domowe, a jego dzieło — traktat wersalski — zaczęto podważać, niszczyć, niesłychanie obniżono Niemcom sumę odszkodowań wojennych, poczyniono im najrozmaitsze ulgi polityczne, przyjęto ich do Ligi Narodów i wreszcie postanowiono wycofać wojska z Nadrenji na pięć lat przed terminem. Jeszcze na kilka dni przed śmiercią Klemanso mówił, że po tych wszystkich ustępstwach, poczynionych Niemcom, traktat wersal-

ski właściwie już nie istnieje, że Europa przygotowuje się do nowej wojny, chociaż wszędzie się mówi o wiecznym pokoju.

Klemanso był oddawna wielkim przyjacielem Polaków. W książce, wydanej przed wojną, pisze ten wielki mąż stanu o swojej podróży po ówczesnej Galicji, odbytej 40 lat temu, pisze bardzo przychylnie o Krakowie i Lwowie, a wieśniak polski z okolic Krakowa chwycił go za serce temperamentem i zamaszystością postawy.

„Słowianin ten — pisze ma piękną postawę i wygląd wojowniczy. Uprzejmy i ujumujący w obejściu, dzięki żywszej swej naturze. Polak zdołał uniknąć ciężkiej, azjatyckiej perfidji wschodnich słowian. Ci wāsaci Polacy, w swych długich butach, mogliby zejść daleko.... Narod polski był na dobrej drodze, gdy padł ofiarą haniebnego rozboju.... Pomimo wszystko, Polska żyje, a język polski, który chciano zabić, jest żywoniejszy, niż kiedykolwiek. Dzieje Polski nie są bynajmniej zamknięte.”

Tak pisał Klemanso przed 40 laty.

To też gdy wybiła godzina sprawiedliwości Bożej, Klemanso był pierwszym, który domagał się wkrzeszenia Polski wielkiej, mocnej, zdolnej do tego, aby była fundamentem równowagi europejskiej. Przeciwstawił się temu nasz wróg zakamieniały Lloyd Dżordż, ówczesny angielski prezes ministrów, a zarazem przewodca wszechświatowej organizacji żydowsko - masonskiej A rezultat był ten, że straciliśmy Gdańsk, kraj Mazurów pruskich i połowę Śląska. Strata, zresztą nieunikniona Francji przez zgon Klemanso jest tak samo stratą Polski. To też nad trumną wielkiego Męża i Polacy pochylają swe smutne oblicza!

Klemanso zastrzegł w testamencie, aby pogrzeb jego odbył się jak najskromniej i tylko w gronie najbliższej rodziny. To też w nocy z 25 na 26 listopada zwłoki Jego zostały przewiezione samochodem z Paryża do Wandei do Jego małej posiadłości, gdzie wobec kilkunastu osób spuszczono je do grobu.

Francja pożegnała swego wielkiego syna w ten sposób, że w całym państwie na gmachach publicznych powiewały flagi spuszczone do połowy masztu, senat i parlament odbyły krótkie posiedzenia poświęcone zmarłemu, a w momencie spuszczenia zwłok do grobu w całej Francji zagrzmiały pożegnalne strzały armatnie.

### FRANCJA FORTYFIKUJE SWOJĄ WSCHDNIĄ GRANICĘ.

Nowy francuski minister wojny, p. Maginot, jak wiadomo, przeciwnik wycofania się wojska z Nadrenji, pracuje usilnie nad zabezpieczeniem wschodniej granicy francuskiej przed odwetem niemieckim. Wzdłuż całej granicy francusko - niemieckiej Francja buduje wielkie schrony betonowe i forty.

W ostatnich dniach minister Maginot odbył lustrację robót nadgranicznych i wyraził się o tych robotach z całym zadowoleniem. Roboty te, rozpoczęte częściowo już przez rząd poprzedni, będą trwały jeszcze kilka lat. Potrzebne na ten

cel wielkie fundusze rząd francuski zawsze znajdzie.

### OBRADY NA ZAMKU W SPRAWIE SZKOLNICTWA POWSZECHNEGO.

P. Prezydent Rzeczypospolitej interesuje się bardzo sprawą szkolnictwa powszechnego. Jest to u nas istotnie jedna z najważniejszych spraw bieżących, jeśli się zważy, że wprowadziliśmy nauczanie powszechne, co było koniecznością, co-roczenie przybywa setki tysięcy dzieci w wieku szkolnym, a budynków szkolnych posiadamy bardzo mało, wykwalifikowanych sił nauczycielskich też nie za dużo, zaś najważniejsze, że nie mamy pieniędzy.

Aby wytworzyć sobie dokładny obraz stosunków w szkolnictwie powszechnem, P. Prezydent wezwał na zamek w dniu 14 listopada szereg najwybitniejszych przedstawicieli życia gospodarczego i działaczy oświatowych, jak również kilku ministrów i podsekretarzy stanu. Dyrektor departamentu Min. Oświaty p. Żłobicki wygłosił odczyt o potrzebach szkolnictwa oraz finansowanie tych potrzeb przez samorządy i państwo. Do r. ub. sprawa nauczania powszechnego przedstawiała się naogół dobrze, gdyż ubiegłe lata, najbliższe po wojnie, dawały niewielki przyrost dziatwy. Dopiero w r. bież. napłynęła tak wielka fala nowych uczniów, że istniejące szkoły nie były w stanie pomieścić wszystkich. W r. ub. ogólna liczba uczniów szkół powszechnych wynosiła tylko 3.600.000.

W r. bież. ta liczba zwiększyła się znacznie i będzie się zwiększała stale, tak, że w r. 1940 dojdzie do 6 milionów. Aby tę masę dzieci pomieścić, potrzeba wybudować nowych 90 tysięcy izb szkolnych, oraz przygotować nauczycieli, których liczba, musi się podnieść z obecnych 56 tysięcy do 90 tysięcy osób. Na mieszkanie dla nauczycieli trzeba będzie wybudować 47 tysięcy izb. Ta budowa izb szkolnych i mieszkalnych pochłonie od 3-ch do 5-ciu miliardów złotych, a wzrost wydatków na pensje nauczycielskie wyniesie corocznie przez 10 lat po 9 milionów złotych. Widzimy z tego krótkiego zestawienia, że czekają nas bardzo poważne wydatki oświatowe. Są one jednak konieczne i nieuniknione, bo musimy nadażyć za innymi społeczeństwami w ogólnym rozwoju, postępie i cywilizacji. Oświata ogólna jest fundamentem, na którym opiera się najskuteczniej rozwój kulturalny i gospodarczy narodu. Grosz włożony w oświatę, oplaca się stokrotnie.

### POROZUMIENIE MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

W przewidywaniu, że dotychczasowa konstytucja zostanie zrewidowana i poprawiona oraz, że prawa mniejszości narodowych rzekomo mają być ograniczone, przedstawiciele ukraińców, białorusinów i litwinów zebrałi się w Warszawie, aby naradzić się wspólnie nad sposobami wspólnej akcji politycznej. W wyniku narad postanowiono: 1. Rozpoczęcie ściślejszej współpracy w nieustannej walce o prawa narodów ukraińskiego, białoruskiego i litewskiego; 2. Powołanie do



życia stałego komitetu porozumiewawczego".

Porozumienie trzech mniejszości narodowych, usposobionych jak najbardziej wrogo w stosunku do państwa polskiego, powinno zbudzić czujność w społeczeństwie polskim i zdecydowaną postawę władz naszych.

### TRAKTAT POLSKO - NIEMIECKI

Dziwnymi drogami chadza polityczna myśl niemiecka. Zdaje się Niemcom, że nie było wojny światowej, nie było ich klęski wojennej, karta Europy nie zmieniła się, że oni są nadal tem olbrzymiem, niezwykłym mocarstwem przedwojennym, które może każdemu dyktować warunki. W układach o traktat handlowy Polska poszła w ustępstwach już tak daleko, że chyba nie może być mowy o jakichś nowych. Niemcy natomiast nie ustąpili ani kroku od swego planu domagania się rewizji granicy. Przeciwnie — codziennie i coraz głośniejszymi krzykami — „ustępstwo” niemieckie sprowadza się jedynie do pozwolenia na wóz do Niemiec ileś tam tysięcy ton węgla i mięsa. Ale i pod tym względem stawiają warunki i zastrzeżenia, które mogą niemiecki rynek zbytu na wymienione nasze produkty sprowadzić do zera. Zdawałoby się, że w tych warunkach parlament niemiecki copędzej zgodzi się na zawarcie traktatu.

Gdzie tam! — Na odbytem ostatnio posiedzeniu niemieckiej parlamentarnej komisji spraw zagranicznych znaleziono tyle błędów w projekcie umowy polsko - niemieckiej, że zawarcie traktatu staje się wątpliwe. I to dzieje się w momencie, gdy, jak donosi prasa niemiecka, udało się Niemcom uzyskać od rządu polskiego poprawkę ugody likwidacyjnej na swoją korzyść, a mianowicie rząd polski zgodził się na to, iż optanci niemieccy, którzy przed kilku laty zmuszeni byli wynieść się do Niemiec, będą mieli prawo po-

wrotu do Polski w razie otrzymania spadku majątkowego w Polsce. — Należy dodać, że takich Niemców, którzy zostawili w Polsce rodziców, braci czy krewnych, posiadających nieruchomości, jest pokaźna liczba.

Znowu tedy przybędzie Polsce żywołu niemieckiego. Praktyka życia wykazała niejednokrotnie, że Niemcy w drugim - trzecim pokoleniu stają się Polakami, zapominają o tem, że ich przodkowie byli obcej, wrogiej narodowości. Ale dzieje się to rzeczywiście, gdy Niemcy są zmieszani ze społeczeństwem polskim. Natomiast jest inaczej, kiedy żyją w swojej gromadzie. Mamy tego dowód w wielu niemieckich wsiach nadwiślańskich w województwie warszawskim, gdzie spotyka się ludzi nieumiejących słowa po polsku.

Rzecz prosta, rządowi niemieckiemu idzie o napchanie do Polski jak najwięcej swego żywołu, który podczas pokoju będzie o napchanie do Polski jak najwięcej neralnemu w Berlinie, a na wypadek wojny zgótuje dobre przyjęcie armii niemieckiej.

### NOWA FALA MORDERSTW W ROSJI

Gdy okręt jest w niebezpieczeństwie, pierwsze uciekają zeń szczyry. To przysłowie oparte jest na faktach. Można by je zastosować do obecnej Rosji. a właściwie do ustroju bolszewickiego.

W ostatnich czasach zdarzyło się kilka wypadków, że zagraniczni przedstawiciele rządu bolszewickiego wystąpili z krytyką tego rządu, porzucili służbę bolszewicką i stali się otwartymi wrogami tego zbrodniczego ustroju. A przecież i najprawowierniejsi bolszewicy, jak Bronshtein - Trocki, również odeszli od komisarzy moskiewskich; wielu innych musiano aresztować, stracić lub wysłać na zesłanie do najdalszych zakątków niezmierzonej Rosji. W tych warunkach ko-

misarze moskiewscy stają się sobie nieufni, upatrują pomiędzy sobą sdrających sprawu bolszewickiej. A cóż dopiero mówić o stosunkach komisarzy głównych do mniejszych rybek bolszewickich, panujących na prowincji? Tych stale posądza się o czyny przeciwbolszewickie. W rezultacie — prowincjonalny kacyk bolszewicki, chcąc wykazać się swoją działością, aresztuje i rozstrzeliwuje spokojnych obywateli, byleby uchronić się od posądzenia o knowanie przeciwbolszewickie.

Cała Rosja przeżywa znowu falę teroru, aresztowań, rozstrzeliwań, zesłań. Powodów do tego jest aż nadto dużo.

W pierwszym rzędzie idzie niezadowolenie chłopów z ciągłych rekwiizycji zboża. Żeby przynajmniej to zboże szło na wyżywienie miast, i ośrodków robotniczych! Gdzie tam! Miasta głodują, żywność otrzymuje się za kartkami, a zboże którego wołgo jest mało, wywozi się zagranicę, bo rządowi są potrzebne maszyny zagraniczne, których zagranica nie sprzedaje za bolszewicki czerwonec i ruble papierowe.

Żle jest chłopu, bo zabierają mu owoce jego pracy, źle jest robotnikowi, bo zarabia mało, żywności otrzymują skąpo i chodzi w łachmanach; źle jest, bardzo źle inteligentowi, bo wołgo nie uważa go się za człowieka, a zawsze jest posądzany o kontrrewolucję; i komisarze nie czują się dobrze, bo jeden drugiego posądza i jeden pod drugim dołki kopie. To też w ostatnich czasach coraz więcej ludzi ucieka z Rosji. Niemcy — rolnicy z nad Wołgi porzucają swe dobrze zagospodarowane osady i wynoszą się do swej starej ojczyzny lub do Kanady. Inżynierowie i majstrowie cudzoziemscy, niepełni życia, wracają do swoich. Napewno połowa Rosji uciekałaby, gdyby tylko znalazł się kraj, który zechciałby przyjąć i nakarmić te zgłodniałe masy. Oto co dał Rosji bolszewizm.

## Czeskie Młocarnie Motorowe szerokość bębna 30 i 42 cale

ze składu w Warszawie na długie rozplaty  
sprzeda

# Inż. St. Nawakowski

Sp. z o. o.

Warszawa, ul. Kredytowa 4.

## 2-letnia Szkoła Rolnicza Maska w Kijanach ZAŁOŻONA W 1914 R.

Szkoła kształci młodzież na obywateli zdolnych do samodzielnej pracy we własnych gospodarstwach oraz do pracy w instytucjach oświatowo-rolniczych, jako to fermy wzorowe, pola doświadczalne i t. p.

Dla wstąpienia wymagane jest świadectwo z 6 — 7 oddziałów szkoły powszechnej lub 3 — 4 klas szkoły średniej, względnie egzamin w powyższym zakresie w dniu 14 stycznia 1930 r.

Nauka bezpłatna. Rok szkolny rozpoczyna się 15 stycznia 1930 r. Szczegóły w programach wysyłanych na każde żądanie.

Adres: poczta Łuszczów koło Lublina. 001343

## ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI MLECZARSKICH i JAJCZARSKICH, WARSZAWA, HOŻA Nr. 51.

Jedyna Centrala Handlowa Mleczarń Spółdzielczych, obejmująca działalnością swoją przeszło 400 Spółdzielni, zajmuje się zbytem produkcji swych członków — organizuje eksport jaj — udziela mleczarniom wszelkich porad fachowych — dostarcza zaliczek obrotowych i zaliczek na zakup pasz treściwych.

Poleca: oryginalne szwedzkie wirówki do odtłuszczenia mleka „ALFA-LAVAL”, maszyny mleczarskie „ASTRA” oraz wylęgarnie, wychowalnie i inne przybory do hodowli drobiu marki „STANDARD AMERICAN” na dogodnych warunkach kredytowych. Wszelkie zapytania i zamówienia kierować należy pod następującymi adresami:

ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI MLECZARSKICH i JAJCZARSKICH, CENTRALA w Warszawie, ul. Hoża 51. Oddziały  
Maszyna — Warszawa, Krak. Przedmieście 6. ODDZIAŁY — Grudziądz, Ogrodowa 23. Katowice, Kościuszki 28. Lublin  
Kapucyńska 1. Łódź, Kościuszki 29. Poznań, Piotra Wawrzyniaka 14. Toruń, Wielkie Garbary 27. Wilno, Końska 12.

0028,26,2



Tylko niedbały gospodarz zwleka z zamówieniem

# Chleba

i

# NITROFOSY

i często nie może ich dostać na czas!

## Sprawozdanie targowe.

### RYNEK ZBOŻOWY.

Ceny obliczone są w złotych za 100 kg. (centnar metryczny), czyli 244 funty. Notowania Giełdy Zbożowo - Towarowej w Warszawie i Poznaniu.

	w Warszawie ceny rynkowe dn. 29.XI.29 r.	w Poznaniu ładunki wałonowe dn. 29.XI.29 r.
Żyto	26.67 1/2	26.52 1/2
Pszennica	42.00	40.00
Jęczmień na kaszę	26.00	26.50
" brow.	28.00	28.50
Owies	25.50	23.50
Mąka żytnia p/g typu przepis.	39.50	41.00
" pszenna 4/0	64.00	—
" 65%	—	61.25
" pszenna luksusowa	73.50	—
Otręby żytnie	14.87 1/2	17.00
" pszenne, średnie	17.75	19.00
" " grube „szale“	20.50	—
Rzepak	79.00	72.00
Kuchy lniane	44.50	—
" rzepakowe	34.00	—

### Ceny nabiału:

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich Warszawa, Wilno, Lublin, Łódź, notuje w hurcie od dn. 21.XI.29 r.

Masło I gat. za 1 kg. hurt.	6.60 — 7.00
" II " " 1 " "	6.20 — 6.40
Jaja świeże za 1 kg.	4.00

Spółdzielnia członków Zrzeszenia producentów mleka w Warszawie, Kopernika 30, podaje ceny za 1 kg. obowiązujące od dn. 21.XI.29 r.

Masło wyb. luks. I gat.	hurt	7.00
Masło mlecz. deserowe II gat.	"	6.30
" " solone	"	6.40
" " osekłowe	"	6.00

Do cen hurtowych można doliczyć 15% zysku jako ceny detaliczne.

Śmietana za 1 kg.	detal	4.30
Ser biały twarogowy za 1 kg.	"	2.40
" śmietankowy Pełny	"	4.60
" śmietankowy II gat.	"	3.00
Mleko surowe pełne za 1 litr	"	0.50
Jaja świeże za sztukę	"	0.26
Mleko 1 litr od 1.X w	hurcie	
Loco st. nad. hurt	"	0.41
Loco Warszawa odbiorcza	"	0.43

### CENY MIODU I WOSKU

za drugą połowę listopada za 1 kg. w zł.:

#### Warszawa:

	hurt:	detal:
Miód jasny	4.50	5.00
" pół-jasny	3.50	4.00
" ciemny	3.30	3.50
" spadziowy	2.20	
Wosk	6.00	

#### Lublin:

Spółdzielnia Pszczelnicza w Lublinie notuje za 1 kg. w zł. w hurcie loco Lublin:

Miód lipcowy jasny	4.50 — 5.00
" pół-jasny	3.50 — 4.00
" ciemny	3.00 — 3.25

Ceny paszy treściwej i objętościowej za 100 kg. dn. 27.XI. 1929 r.

Otręby pszenne grube loco st. załad.	20.00—21.00
Otręby pszenne drobne loco st. załad.	17.50—18.00
Otręby żytnie za 100 kg loco st. załad.	15.00—15.50
Kuchy, rzepak, parytet Łowicz	33.50—34.50
Kuchy lniane, parytet Łowicz	44.00—45.00
Kuchy słonecznik., paryt. Warsz.	40.00
Sruta sojowa 45% białka franco granica polsko-niem. za 100 kg.	48.00

Wszystkie ceny rozumieją się w ładunkach 15 tonnowych. Siano koniczynowe loco miejsce prod. 12.00

Ttarg na bydło i trzodę w Poznaniu 26.XI.29 r.

Ceny oznaczone w złotych za 1 kg. żywej wagi.

Woły pełnomięs.	1.52
Woły młode do 3 lat	1.37
woły starsze	1.23
Buhaje I gat.	1.48
" II "	1.37
" III "	1.23
" IV "	1.13
Krowy I gat.	1.51
" II "	1.37
" III "	1.04
" IV "	0.85
Jałówki I gat.	1.52
" II "	1.38
" III "	1.23
" IV "	1.05
Młodzię I gat.	1.13
Młodzię II gat.	1.02
Ciełeta I gat.	1.95
" II "	1.77
" III "	1.65
" IV "	1.45







**Wikliny**

sadzonki  
gwaranto-  
wanej dobr  
dostarcza

**Fr. Borsuk, Zielna 24.**

WARSZAWA.

Firma od- **PWK** wielk. me-  
naczona na **PKW** dalem srebr.  
0088.15.2

**Poszukujemy posady**

Dla swego urzędnika gospodar-  
czego poszukujemy posady,  
miejscowość obojętna, bliż-  
szych informacji udziela Zarząd  
majątku Malankowo, pocz. Li-  
sewo, pow. Chełmno. Pomo-  
rze. 00146.3.1

**Urzędnik gospodarski**

kawaler z praktyką duńską i  
polską pragnie zmienić posadę  
od zaraz. Łaskawe zgłoszenia  
do maj. Kraśna, poczta Świ-  
słocz, pow. Wołkowysk. 00144

**Pomocnik gospodarczy**

kawaler, z 8-letnią praktyką, 3  
lata samodzielnie gospodaruje.  
Poszukuje posady od dnia 1-go  
stycznia 1930 r. do majątku. Ad-  
res: Stanisław Ratuszny, maj.  
Babczew, poczta Radowsko, —  
skrzynka poczt. Nr. 73.

00150.3.1

**Potrzebny pszczelarz**

ogrodnik, jako współnik do za-  
łożenia szkółki drzew owoc-  
owych i rozbudowy już istnieją-  
cej w zaczątkach pasieki. Ogród  
warzywny też daje pewien do-  
chód. Bliższe szczegóły do omó-  
wienia listownie: Jan Ilcewicz,  
poczta Olkieniki, folwark Ku-  
dły, woj. Wileńskie. 00149.2.1

**SZKOŁA HODOWLANO-ROLNICZA W DĘBLINIE.**

Rozpoczyna w dn. 15 stycznia normalny kurs hodowlano-  
rolniczy, trwający jedenaście miesięcy.

Szkoła ma na celu przygotowanie do życia gospodarcze-  
go i obywatelskiego młodych rolników, mogących po powro-  
cie do domów podnieść kulturę swego gospodarstwa jakoteż  
i sąsiadów.

Program nauk obejmuje: 1) Nauki ogólnokształcące.  
2) Nauki Przyrodnicze. 3) Rolnictwo. 4) Hodowlę zwierząt do-  
mowych. 5) Mleczarstwo. 6) Weterynarię. 7) Ogrodnictwo.  
8) Zasady gospodarcze i społeczne pracy na wsi. 9) Rachun-  
kowość gospodarczą. 10) Pożarnictwo. 11) Budownictwo wiej-  
skie. 12) Pielęgnowanie zdrowia ludzkiego.

Szkoła posiada własne gospodarstwo rolne, ogród, obo-  
rę i chlewnię zawodową ras „wielkiej białej” i „gołębskiej”  
oraz stację kopulacyjną ogierów.

Z pomocą weterynaryjną są uczniowie zapoznawani teo-  
retycznie i praktycznie przez szkolnego lekarza weterynarii,  
a bliskość Państwowej Stacji Hodowlanej w Borowinie po-  
zwala im zaznajomić się z najnowszymi kierunami i zdobycza-  
mi w dziedzinie hodowli zwierząt.

Pozatem szkoła posiada internat, własną Straż Ogniową,  
bogata bibliotekę i liczne pomoce naukowe.

Uczniowie w szkole podlegają szkolnemu regulaminowi  
i pełnią wszelkie prace fizyczne w polu, ogrodzie, gospodar-  
stwie hodowlanem oraz internacie.

**Szkoła daje naukę darmo.** Uczniowie płacą tylko za  
rzeczywiste koszty utrzymania, które wynoszą około 40 zł.  
miesięcznie. Do szkoły są przyjmowani chłopcy od 16 lat ze  
świadectwem 4 oddziałów szkoły powszechnej lub po egza-  
minie.

Podania o przyjęcie należy kierować pod adresem: Szko-  
ła Hodowlano-Rolnicza w Dęblinie, poczta Irena.

Do podania należy dołączyć: 1) Metrykę, 2) świadectwo  
szkolne, 3) dowód osobisty (zaświadczenie gminy), 4) zobo-  
wiązanie rodziców lub opiekunów do regularnego wnoszenia  
opłat.

Oddzielnie przesłać przekazem pocztowym 10 zł. wpi-  
sowego.

Każdy przyjęty uczeń winien przyjechać do Szkoły dn.  
14 stycznia i przywieźć ze sobą: siennik, koc, poduszkę,  
4 prześcieradła, 3 zmiany bielizny osobistej, 2 ręczniki, 2 po-  
szewki, ubranie i buty do pracy i od święta, szczotkę do  
ubrania, szczotkę do butów, szczotkę do zębów oraz pienią-  
dze na materiały piśmienne i książki.

Mieszkańcy pow. Puławskiego ubiegać się mogą o stypen-  
dium Sejmikowe.

Przy Szkole Hodowlano-Rolniczej w Dęblinie, odbywa  
się corocznie:

**Kurs dla asystentów kontroli mleczności.** Kurs trwa od  
15 kwietnia. Przyjmowani są wychowawcy niższych szkół ro-  
lniczych. Warunki opłat jak na zwykłym kursie szkoły. Wpi-  
sowe 20 zł. 00148.2.1

**Za 6 tysięcy zł.**

sprzedają zaraz lub od Nowe-  
go 1930 roku mleczarnię czyn-  
ną już 5 lat wraz z filją, wła-  
snym domem, lodownią, ogród-  
kiem i jeziorem obok. W mle-  
czarni i filji komplet naczyń i  
2 wirówki Melotte na 600 litr.  
lub oddzielnie mogą sprzedać  
naczynia i wirówki, powód  
wyjazd na Pomorze. Wiado-  
mość: stacja i poczta Sadow-  
ne, wieś Morzyczyn, Kło-  
tiński. 00143.

**Wytrawny rolnik-hodowca**

w sile wieku energiczny był  
wojskowy znający uprawę bu-  
raków poszukuje posady ekono-  
ma — pomocnika gospodar-  
czego — pod dyspozycję Z ni-  
szą szkołą rolniczą Niemiecko-  
Pruską. Jest z małą rodziną.  
Poszukuje od 1/I lub 1/IV 1930 r.  
dzierżawy. Poczta Wartkowiec  
Łęczyskie. Wojciech Zasadni.

**Do sprzedania**

Drzewo opałowe brzozone po  
15 złotych metr.

Powiat Maków Mazow., gmina  
Karniewo, wieś Gościejowo,  
Aleksander Makowski.

**Zagubioną książkę**

wojskową Marjana Kozłow-  
skiego z rocznika 1897 r., wy-  
daną przez P. K. U. Krzemie-  
niec — niniejszym unieważnia  
się. 00131

Wezmę na prezimowanie 10  
krów. Budyńki nowe, obszerne.  
Paszy dostatek. Adres: poczta  
Gołotczyzna, wieś Olszewka,  
powiat Ciechanów, Bolesław  
Jaroszewski. 0151

**Potrzebny - pastuch**

z rojeniem do obory 20 krów. onaci z posyłką maia p erwszeń-  
stwo. Zgłoszenia n dsyłać do Administracji „Przewodnika Gospo-  
darskiego” Warszawa Kopernika 30, I sze piero pod szwa car.

**SZKOŁA ROLNICZA MĘSKA „MIECZYSLAWÓW”**

C. T. O. I K. R.

Założona w 1911 r. Szkoła Rolnicza „Mieczysławów” roz-  
poczyna nowy rok szkolny dn. 15 stycznia 1930 r.

Program nauki taki sam jak w innych szkołach 11-mie-  
siecznych. Uczniowie odbywają praktykę rolniczą, ogrodnic-  
zą i pszczelarską we wzorowo urządzonym gospodarstwie,  
ogrodzie i pasiece szkolnej. Przy szkole są warsztaty stolar-  
skie i koszykarskie, gdzie uczniowie pod kierunkiem nauczy-  
cieli uczą się tych rzemioł w zakresie potrzebnym dla rolni-  
ka. Zajęcia praktyczne trwają 3 — 4 g. Zajęcia teoretycz-  
ne trwają w zimie 6 g., w lecie 5 g. Celem przygotowania  
uczniów do pracy społecznej są w szkole prowadzone: skle-  
pik uczniowski, straż pożarna, kółko uczniowskie, teatr  
uczniowski, orkiestra, sport, przysposobienie wojskowe, kon-  
kursy rolnicze i t. d.

Dotychczas ukończyło szkołę 600 wychowanków, którzy  
są zorganizowani w Związku „Starych Mieczysławowiaków”.

Szkoła wysyła na żądanie program nauki i warunki przy-  
jęcia. Nauka bezpłatna. Uczniowie opłacają w internacie  
rzeczywisty koszt utrzymania.

Adres: Szkoła Rolnicza Mieczysławów, powiat i poczta  
Kutno, skrzynka Nr. 52. 00145.2.1

**Eksportowa przetwórnia mięsna  
w Radomiu.**

założona przez zespół rolników przy współudziale sił facho-  
wych w zakresie eksportu przetworów mięsnych i obliczona  
na przerób 60.000 szt. trzody rocznie, po wykończeniu budowy  
na styczniu 1930 r. rozpocznie ubój trzody mięsnej na bekony.

Zarząd tej nowej Przetwórnii podając o powyższem do  
wiadomości ogółu zainteresowanych rolników, spółdzielni i or-  
ganizacji rolniczych w Województwie Kieleckim i sąsiednich  
udziela wszelkich wskazówek w zakresie chowu trzody mięs-  
nej, kosztów jej produkcji i warunków sprzedaży.

Adres: przed 15 stycznia 1930 r. „Eksportowa Przetwórnia  
Mięsna w Radomiu” przez „Polski Związek Bekonowy” w War-  
szawie, ul. Kopernika Nr. 30, a po 15 stycznia Radom, Rzeź-  
nia Miejska, Eksportowa Przetwórnia”. 00139.2.2



## NAUKA W WARSZTATACH

jest koniecznie potrzebna, jeżeli chce się dokładnie poznać i opanować zawód

### Szofera-Mechanika

i umieć zawsze samemu sobie wszystko w samochodzie naprawić i zrobić, a nie tylko wygodnie siedzieć za kierownicą samochodu.

Zrozumiała to

### Szkoła Samochodowa Syndykatu Turystycznego

i urządziła, celem umożliwienia swym uczniom, jak najdokładniejszej nauki,

#### JEDYNE W POLSCE PRAWDZIWE WARSZTATY SZKOLNE.

gdzie uczniowie uczą się praktycznie, rozbierając i składając wszystkie po kolei części samochodu.

Warsztaty Szkoły Samochodowej Syndykatu zajmują umyślnie urządzone

#### OLBRZYM! BUDYNEK FABRYCZNY.

składający się z szeregu wielkich, jasnych, wygodnych sal, zaopatrzonych we wszelkie nowoczesne maszyny i urządzenia do nauki i naprawy samochodów. W salach tych stoją samochody całe i rozebrane, a uczniowie, podzieleni i na osobne grupy i brygady, pod kierunkiem wykształconych nauczycieli i instruktorów, od rana do wieczora uczą się wszystkiego, czego zawód szofera - mechanika wymaga.

Nauka obejmuje nie tylko rozbieranie i składanie zepsutych samochodów, a prócz tego dokładną naukę wszystkich części samochodu, ale także regulację i naprawę naukę o przepisach policyjnych i kurs garażowy. jazdy na nowoczesnych, sześciocyndrowych samochodach,

Nauka trwa 6 do 8 tygodni, zależnie od zdolności ucznia. Szkoła Syndykatu uczy tak długo, aż uczeń zda z dobrym wynikiem egzamin. Kto w 8 tygodni nie nauczy się, może zostać dłużej w szkole bez osobnej dopłaty. Ale zrozumie naukę każdy, bo uczniowie pracują najmniej po 8 godzin dziennie. Natychmiast po zdaniu egzaminu, uczeń otrzymuje prawo jazdy, ważne w całej Polsce. W razie, gdyby uczeń nie zdał i prawa jazdy nie otrzymał, szkoła obowiązana jest zwrócić uczniowi całą opłatę szkolną, lub wyuczyć jeszcze raz darmo.

Opłata za całą naukę wynosi 200 złotych, przyczem za naukę nie płaci ponadto ani grosza więcej.

Podania o przyjęcie do szkoły należy kierować

### SZKOŁA SAMOCHODOWA SYNDYKATU TURYSTYCZNEGO WARSZAWA, ul. MAZOWIECKA 1.

Kandydaci muszą mieć ukończone 18 lat życia i umieć czytać i pisać po polsku. Żadne świadectwa nie są wymagane. Należy posiadać metrykę urodzenia i papiery wojskowe.

Dla zamiejscowych szkoła ma mieszkanie z utrzymaniem po przystępnej cenie.

Dyrekcja Szkoły zapewni posady uczniom, którzy w szkole będą się dobrze zachowywali.

UWAGA!!! Różne prywatne kursy szoferów posyłają agentów na stację kolejową, aby łapali naszych uczniów. Wielu uczniów zostało przez to skrzywdzonych i pozbawionych pieniędzy. Pamiętaj, że Warszawa jest dużym miastem, gdzie łatwo o nieuczciwych ludzi. Gdy przyjedziesz, nie wdawaj się z nikim w rozmowę, tylko przyjdź prosto do Dyrekcji Szkoły ulica MAZOWIECKA 1.

Uważaj, żeby cię nieuczciwi ludzie nie zaprowadzili gdzieindziej.

GOSPODARZE! PRZY ZAKUPACH POWOLUJCIĘ SIE NA OGŁOSZENIA ZAMIESZCZONE W „PRZEWODNIKU GOSPODARSKIM”.

## Szkoła Rolnicza w Łowiczu

przyjmuje zapisy kandydatów na nowy rok szkolny rozpoczynający się w dniu 15 stycznia. Nauka bezpłatna. Uczniowie opłacają koszt swego utrzymania. Niezamożni mogą otrzymać ulgę.

Kierownictwo Szkoły udziela wszelkich informacji ustnie lub pisemnie odwrotną pocztą. Podania adresować, p. Łowicz. Szkoła Rolnicza. 00121

## Fabryka Zegarków Szwajcarsk.

wysyła za zaliczeniem

Zegarek z sekundnikiem

Wiecznym szkłem, dewizką

marki Chronometre za zł. 5,45  
(zamiast zł. 28)



Zeg. płaski wyreg. do minuty, z 10-letnią gwarancją za zł. 5,45, 2 szt. 10,30, 3 szt. 15,25, w lep. gat. fantazyjny zł. 6,85 i 7,50. „CHRONOMETRE PRIMA” zł. 9,50 i 12,75. Ze świecącym cyferblatem i wskazówkami lub z nowego fr. złota 8,90, 12,— i 14,50. Znanej marki „A. MO-SER” z długoletnią gwar. 17,35, 19,50, 23,—, 25,—. Na rękę z paskiem zł. 9,50, 11,75, 13,—. Ze świecącym cyferblatem 15,50, 17,50 i 19,25. Budziki 10,50, 11,75, 13,—; 15,— i 17,50. Dewizki z n. fr. złota dopłata 1,50, 2,50, 3,—, 5,—. Adresować: M. POZNAŃSKI, WARSZAWA, Nowy świat 12. P. S.

Za kosztą przesyłki płaci kupujący.

## Blachy dziurkowane (Sita) do maszyn rolniczych

dla cukrowni, młynów, krochmalni, gorzelni i browarów, dla fabryk papieru, wszelkich urządzeń i aparatów technicznych, oraz blachę ażurową dla celów budowlanych, ozdób i t. p.

Wykonywa z wszelkich materiałów w dowolnych wymiarach i grubości

Wytwórnia blach dziurkowanych

„SITO”

WARSZAWA,  
ul. Dobra 86, tel. 1-92.

Katalogi  
i kosztorysy  
na żądanie,

0026.12.4

Czy wiecie już wszyscy, że ocet to rozcieńczony **Kwas Octowy**

Kupujcie **ESENCJĘ OCTOWĄ**  
tylko

Rozcieńczajcie sami a otrzymacie

Najczystszy — — — najtańszy — — — najlepszy

**O C E T**

Żądajcie wszędzie esencji octowej w oryginalnych buteleczkach, **GRODZISK”**  
Zakładach Chemicznych

074.5.5